



SAMORZĄDOWCY TEŻ ZACISNĄ PASA?



s. 5

NADCHODZI CZAS LEŚNYCH KURIERÓW



s. 12

Spłonęli żywcem we własnym domu



s. 3



CZARNOBYL. NA WŁASNE OCZY

s. 12



Kamień z serca...

s. 20

Chętnych do budowy obwodnicy nie brak. Różnice cen kolosalne.

Rozstrzygnięty został drugi etap przetargu na budowę 7-kilometrowej obwodnicy Sanoka. Firmy, zakwalifikowane w pierwszym etapie, przedstawiły oferty cenowe. Najniższa opiewała na blisko 140 mln zł, najwyższa na blisko 230 mln zł.

Zaprojektowaniem i budową sanockiej obwodnicy jest zainteresowanych dziewięć podmiotów. Wszyscy oferują zrealizowanie inwestycji w 33 miesiące i 10-letni okres gwarancji. Jak informuje Joanna Rarus, rzecznik prasowy rzeszowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, najniższą ofertę złożyło konsorcjum firm z liderem MAX BÖGL Polska: 139,9 mln brutto, a najwyższą konsorcjum firm z Przedsiębiorstwem Robót Mostowych MOSTY ŁÓDŹ w roli lidera, które zaproponowało 229,9 mln zł – Teraz oferty będą weryfikowane pod kątem merytorycznym oraz formalno-prawnym – dodaje rzeczniczka.

W Sanoku zdziwienie wywołały różnice w cenach, wynoszące 90 mln zł. – Nie da się tego logicznie wyjaśnić – stwierdza Edward Olejko, wiceburmistrz ds. komunalnych. W przetargach ogłaszanych przez samorząd, jeśli oferent przedstawi rażąco niską cenę, zleceniodawca wzywa go do uzasadnienia, a jeśli wyjaśnienia nie są przeko-



Obwodnica Sanoka realizowana będzie w systemie projektuj-buduj. Początek zlokalizowany będzie na skrzyżowaniu istniejącej drogi krajowej nr 28 i drogi wojewódzkiej nr 886 Domaradz – Sanok, a koniec na skrzyżowaniu z drogą krajową 84

nywające, ma prawo ofertę odrzucić. – Chyba że różnice wynikają np. z różnych technologii – zastanawia się wiceburmistrz. Postęp w tej dziedzinie jest ogromny. Przykładowo ostatnio jedna z firm z Polski przedstawiła w urzędzie ciekawą technologię utwardzania dróg gruntowych, która jest 6-7 razy tańsza od tradycyjnej. Trwałość takiej drogi wynosi 6-8 lat. – Być może w przypadku naszej obwodnicy również zostaną wprowadzone jakieś

nowe technologie – konkluduje nasz rozmówca.

Jeszcze kilka miesięcy temu mówiło się, że obwodnica Sanoka ma kosztować około 220 mln zł. Ostateczna kwota będzie niższa, gdyż – jak dowiedzieliśmy się od Edwarda Olejko – GDDKiA zamierza wybudować ją w nowym systemie 2+1. Według ministerialnego rozporządzenia jest to „jednojezdniowa, dwupasowa droga dwukierunkowa z leżącymi na przemian dodatkowymi

pasami ruchu do wyprzedzenia. Długość takiego dodatkowego pasa powinna wynosić od 500 do 1500 metrów”. W Polsce jest na razie niewiele tego typu dróg. W systemie 2+1 wybudowano m.in. obwodnicę Żyrardowa, Siedlec, Goldapi, Olecka. Specjaliści twierdzą, że są one szybsze i bezpieczniejsze, ponadto eliminują czołowe zderzenia i zmniejszają agresję kierowców tkwiących w korkach.

(jz)

Uruski odchodzi...

Posłowie, którzy zasiądą w Sejmie VIII kadencji, na początku listopada odebrali z rąk przewodniczącego Komisji Wyborczej zaświadczenia o wyborze. Wśród 460 posłów nowej kadencji był również reprezentant Sanoka – Piotr Uruski.

Przed odebraniem zaświadczenia o wyborze pożegnano Piotra Uruskiego w Radzie Powiatu Sanockiego. Podczas posiedzenia podziękowano mu za pracę i życzo powodzenia w działalności poselskiej.

– Po konsultacjach z burmistrzami Sanoka, starostą i przedstawicielami władz gmin doszliśmy do wniosku, że najbardziej przysłużyć się naszemu regionowi poprzez pracę w komisjach infrastruktury i sportu. Głównie ze względu na fakt, że na naszym terenie jest bardzo

dużo obiektów sportowych, których funkcjonowanie wiąże się z ogromnymi kosztami. Poprzez swoją pracę chcę wpłynąć na ograniczenie tych wydatków. Zależy nam na tym, by zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na inne cele – mówi poseł-elekt. – Jestem wdzięczny osobom, które oddały na mnie w sumie 11 200 głosów. Mam świadomość, jak bardzo ludzie mi zaufali, dlatego nastawiam się przede wszystkim na ciężką pracę w Warszawie – dodaje Piotr Uruski.

Zaprzysiężenie posłów zaplanowano na 12 listopada. aes

...Miklicz wraca

Sławomir Miklicz wraca do Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Zajmie miejsce Joanny Frydrych, która zdobyła w wyborach parlamentarnych mandat posła.

Sławomir Miklicz pełnił funkcję radnego wojewódzkiego z ramienia Platformy Obywatelskiej w kadencji 2006-2010 i 2010-2014. Był członkiem Zarządu Województwa Podkarpackiego i przewodniczącym sejmiku.

Obecnie, w związku ze zdobyciem mandatu posła przez radną wojewódzką Joannę Frydrych wakuujące miejsce obejmie S. Miklicz, który w wyborach samorządowych w 2014 r. miał drugi wynik na liście PO w okręgu krośnieńskim – Myślę, że czas pokaże, iż mogę skutecznie pracować dla

Podkarpacia i ziemi sanockiej. Jako radny, potem członek zarządu i przewodniczący sejmiku, zawsze starałem się wspierać nasze miasto i powiat, m.in. zainicjowałem stałe dotacje dla Muzeum Historycznego. Na pewno pracuje się łatwiej, będąc w koalicji rządzącej. Myślę jednak, że potrafię także skutecznie działać, funkcjonując w opozycji. Dobra znajomość urzędu marszałkowskiego, wsparcie różnych inicjatyw i inwestycji, przekazywanie informacji także mają znaczenie – powiedział Tygodnikowi Miklicz. (z)



KRONIKA POLICYJNA

Sanok

3 listopada na ul. 1000-lecia doszło do kradzieży. Złodziej wykorzystał niezamknięte drzwi do domu jednorodzinnego, wszedł do mieszkania i okradł 83-latkę z dwóch złotych obrączek i pierścionka. Kobieta straty oszacowała na 4 tys. zł.

4 listopada policja odebrała zgłoszenie o oszustwie. 25-letni mężczyzna zawiadomił, że za pośrednictwem portalu internetowego kupił dwa telefony komórkowe marki Apple. Mimo iż wpłacił na wskazane konto 4 tys. zł, zamówionego towaru nie otrzymał. Co więcej sprzedawca nie odbiera telefonu i nie odpowiada na sms-y.

4 listopada na ul. Armii Krajowej, dzięki czujności pracownicy banku 78-letnia kobieta nie została oszukana. Do starszej kobiety około godziny 13. zadzwonił mężczyzna. Udawał, że jest policjantem i poinformował mieszkankę Sanoka, że musi pilnie wpłacić 32 tys. zł na pomoc osobom poszkodowanym w wypadku samochodowym, który spowodował jej syn. Zapewnił ją, że dzięki temu mężczyzna uniknie tymczasowego aresztowania. Kobieta około godziny 16. udała się do

banku, by wykonać polecenie rzekomego policjanta. Czujność kasjerki uratowała 78-latkę przed utratą oszczędności całego życia. Pracownica banku zawiadomiła o zdarzeniu policję.

Przypominamy, że policja nie pośredniczy w transakcjach. Należy rozmawiać ze starszymi członkami rodzin o zagrożeniach płynących ze strony oszustów działających metodą „na wnuczka” i „na policjanta”. Pamiętajmy, aby każdą taką informację weryfikować, dzwoniąc na numer telefonu 997.

6 listopada na ul. Kochanowskiego doszło do kradzieży. Łupem złodzieja grasującego w jednym ze sklepów na terenie osiedla Błonie padł portfel, w którym były dokumenty i 50 zł. Pokrzywdzony trzymał portfel w tylnej kieszeni spodni.

Gmina Sanok

5 listopada w Niebieszczańcu doszło do wypadku. Około godziny 16.50 kobietę przechodzącą przez jezdnię potrafił kierowca nissana. 71-latką doznała stłuczenia głowy i kostki. Trwa dochodzenie, które wyjaśni, kto ponosi odpowiedzialność za spowodowanie wypadku.

Wielki sum z Soliny



Wędkarz łowił sam, więc nie ma zdjęcia z rybą. Sfotografował ją tylko, gdy pływająca zaczepiona na linie.

To z pewnością największa ryba, jaka kiedykolwiek gościła na naszych ławach. Bronisław Krupiński z koła nr 3 złowił na Zalewie Solińskim sumą ważącego ponad 30 kilogramów!

Wędkarz jak zwykle pojechał na swoje miejsce w Polańczyku, gdzie już wcześniej zerwały mu się dwa wąsate drapieżniki i to jeszcze większe. Łowił metodą gruntową na rosówkę, z głębokości ponad 20 metrów. Branie nastąpiło około godziny 21. Mimo bardzo grubej żyłki (0,50 mm) hol trwał około pół godziny.

– Przy długości 160 cm sum był bardzo gruby, od razu wiedziałem, że ma przynajmniej 30 kg. Ale co się dziwić, skoro w żołądku miał ponad 2 kg rybek – taki żarłok! Samego mięsa było 22 kg, głowa ważyła 6 kg. Mówi się, że tak duże ryby nie są już dobre, ale ten smakował wybornie – powiedział Krupiński. (b)

TYGODNIK SANOCKI
www.TygodnikSanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl
f /TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelna: Dorota Mękaraska – dmekarska@tygodniksanocki.pl
Redaguje zespół:
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl
Redaktor techniczny: Artur Kucharski
Korekta: Tomasz Kulpiński

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Media Regionalne Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa
Oddział w Kielcach
Drukarnia ul. Mechaniczna 12
39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Spłonęli żywcem we własnym domu

– Dom palił się jak pochodnia. Kiedy ludzie przybiegli, to ściany już płonęły. Gdy podchodzili bliżej, włosy zaczynały im skwierczeć. Nic nie można było zrobić – mówi Nina Gałuszka, sołtys wsi Smolnik, gdzie w nocy z piątku na sobotę żywcem spaliły się cztery osoby.

DOROTA MEKARSKA
dmekarska@tygodniksanocki.pl

Pożar wybuchł około godz. 23. Dyżurny KP PSP w Sanoku otrzymał zawiadomienie o godz. 23.20. W akcji ratowniczej brało udział około kilkudziesięciu strażaków, w tym z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Sanoka, OSP z Rzepedzi, Komańczy i Tarnawy Górnej. Akcja dogaszania pogorzeliiska trwała do rana. Zanim jednak strażacy je spenetrowali, wiadomo już było, że w zgłiszczach znajdują szczątki ludzi.

Odeszli razem

Drewniany domek w Smolniku zamieszkiwały cztery osoby. 88-letnia Janina opiekowała się trzema chorymi synami. Jeden z nich Zbigniew zmarł w poniedziałek 2 listopada w szpitalu w Brzozowie. Rodzina pochowała go w zeszłą środę. Po pogrzebie u teściowej zatrzymała się 47-letnia synowa Irena, mieszkająca w Komańczy. Matce towarzyszył 23-letni syn Damian. Chłopak był częstym gościem u babci, gdyż z racji jej zaawansowanego wieku i choroby wujków pomagał krewnym w codziennych sprawach. Robił sprawunki, rąbał drewno i wykonywał wszystkie najcięższe prace.



Dach drewnianego domu kilkakrotnie był kryty papą i smołowany. To wzmocniło siłę ognia

– To byli dobrzy ludzie – o nieżyjących sąsiadach mówi pani sołtys. – Uprzejmi, mili, pomocni. Nikomu krzywdy nie robili. Nie przelewało im się, bo wiadomo jak to jest, gdy w domu jest choroba. Wszyscy mieszkańcy Smolnika przeżywają ich śmierć. Jeszcze nie tak dawno rozmawiałam z panią Janiną. Mar-

twiła się, co stanie się z niepełnosprawnymi synami, gdy jej zabraknie. A przyszło im odejść wszystkim razem...

Stanisław cudem ocalał

Z płonącego domu uratował się jeden domownik. Stanisław, mający największe pro-

blemy z poruszaniem się, zdołał wydostać się z płonącego domu przez okno. Dla mieszkańców Smolnika to bez mała cud, że mężczyzna, który o własnych siłach nie mógł przejść kilku kroków, zdołał dotrzeć do sąsiadów, którzy mieszkają w odległości około 100 m. Stanisław ze znacznymi poparzeniami ciała został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Sanoku, a następnie do Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń w Łęcznej. Pacjent przebywa na oddziale intensywnej terapii. Jak poinformował lekarz dyżurny jest w stanie ciężkim.

Choć sąsiedzi chcieli iść pozostałym mieszkańcom domu na ratunek, nie było takiej możliwości. Pożar od razu objął cały budynek. Paliły się ściany i dach. Temperatura w pobliżu była tak wysoka, że w stojącym kilkanaście metrów od domu ciągniku ogniem zajęły się opony.

Dom palił się jak zapalnik, bo jak mówią mieszkańcy wsi dach kilkakrotnie kryty był papą i smołowany.

Dramatowi bezsilnie przyglądali się krewni zmarłych, mieszkający w gminie Komańcza, którzy przybyli do Smolnika zaraz po otrzymaniu informacji o pożarze.

– To straszna trauma dla żyjących – współczuje pani

Nina. – Dopiero co pochowali krewnego, a teraz taka tragedia.

Po dogaszaniu pogorzeliiska strażacy znaleźli w zgłiszczach szczątki czterech osób. Trzy ofiary umarły w łóżkach. Najstarszą kobietę śmierć dopadła w kuchni. Najprawdopodobniej Janina próbowała wydostać się z domu lub wszcząć alarm.

– Na pierwszy rzut oka to pożar jakich wiele, ale rzadko się zdarza, by śmierć ponosiły w ogniu aż cztery osoby – podkreśla mł. bryg. Grzegorz Oleniacz, rzecznik prasowy Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku.

Dzień wcześniej zapaliła się sadza?

Na miejsce przybyła grupa dochodzeniowa wraz z prokuratorem. Trwa dochodzenie mające na celu ustalenie przyczyny pożaru. Badana jest m.in. sprawność instalacji elektrycznej i szczelność komina. Przypuszczalnie, dzień wcześniej w domu doszło do zapalenia się sadzy w kominie. Mówią o tym sąsiedzi.

– Pożary zdarzały się u nas wcześniej, ale dzięki Bogu ludzie nie ginęli – dodaje sołtyska Smolnika. – A teraz od razu cztery ofiary. Była rodzina i nie ma rodziny...

Szybka i sprawna interwencja straży miejskiej

Zgłosił się do nas jeden z mieszkańców Sanoka, który był pod wrażeniem szybkiej i skutecznej akcji straży miejskiej.

Mężczyzna od dłuższego czasu zwracał uwagę na stertę śmieci na ul. Szafera.

– Interweniowałem w tej sprawie w urządzie miasta u naczelnika wydziału gospodarki komunalnej,

ochrony środowiska i zarządzania kryzysowego – mówi nasz czytelnik. – Tam dowiedziałem się, że dojazd do tej ulicy jest utrudniony przez konary drzew. Co prawda śmieci zostały uprzątnięte, jednak za jakiś czas znów się pojawiły – dodaje.

Sanoczanin o sprawie postanowił powiadomić straż miejską.

– Zadzwoń do komendanta i przedstawię mu problem. Funkcjonariusze bardzo szybko zajęli się sprawą. Jeszcze tego samego dnia bałagan został uprzątnięty. Za tą interwencję jestem bardzo wdzięczny, ale prosiłbym też o zwrócenie uwagi na śmieci, które porzucane są na tej samej ulicy nieco dalej – mówi mężczyzna. **aes**

Nowy salon Komputronika w pasażu Czerwona Torebka – otwarty

Sanocki Komputronik zaprasza do większej siedziby w Pasażu Czerwona Torebka. Największa w Polsce sieć sprzedaży nowoczesnych technologii i rozwiązań cyfrowych zaprezentowała znacznie bogatszą, niż dotychczas, gamę produktów.



– Otwarcie większego salonu Komputronika potwierdza, że Sanok jest miastem ludzi, którzy lubią gadzety i atrakcyjne produkty w dobrej cenie. Nasza oferta jest wyjątkowa, bo mamy takie zjazdy cenowe jak np. multimedialne laptopy za 859 złotych czy telewizory LCD za 799,90 zł – mówi Ewa Granatowska, właścicielka salonu.

Mam nadzieję, że sanoczanin polubi tę lokalizację – bo tu jest wygodny podjazd, poza tym jesteśmy przy obwodnicy, blisko Kauflandu i poza strefą płatnego parkowania.

Nowy sklep w Pasażu Czerwona Torebka przy ulicy Mickiewicza 36 jest trzecim pod względem wielkości salonem Komputronika w Polsce. Na około 200 metrach kwadratowych znajdują się produkty dużego i małego AGD, a także obszerna ekspozycja sprzętu RTV.

Dzięki zmianom mieszkańcy Sanoka zyskali także dostęp do znacznie szerszej niż dotychczas oferty IT.

Z okazji zbliżających się Świąt Komputronik przygotował także specjalną ofertę cenową na wiele produktów, szczególnie w Salonie oraz na stronie internetowej www.komputronik.pl

TEKST SPONSOROWANY



POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Ludwikowi Kopleńskiemu
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Taty
składają



Burmistrz Miasta Sanoka
i Pracownicy

Chuchajmy i dmuchajmy na duże rodziny

Kilka miesięcy temu Sanok dołączył do grona gmin, wspierających duże rodziny. I bardzo dobrze. Samo uchwalenie programu to jednak za mało. Trzeba jeszcze podjąć działania, aby do pomocy rodzinom, posiadającym troje i więcej dzieci, zachęcić jak najliczniejsze grono przedsiębiorców, firm i instytucji. W interesie nas wszystkich.

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Tu nie ma żadnej alternatywy. Jeśli nie będzie rodzić się więcej dzieci, czeka nas zapas gospodarza i cywilizacyjna. Zastępowalność pokoleń gwarantuje współczynnik dzietności (określający liczbę urodzonych dzieci przypadających na jedną kobietę w wieku rozrodczym) na poziomie 2,10. W Polsce przyrost naturalny jest bardzo niski; w ostatnich latach oscyluje w granicy 1,2-1,4. Na 27 krajów Unii Europejskiej nasz kraj zajmuje 25. miejsce pod względem dzietności.

Dlatego brawa dla burmistrza i samorządu Sanoka za uchwalenie „Sanockiego programu przyznającego uprawnień rodzinom wielodzietnym”. Dzięki programowi posiadacze ogólnopolskiej Karty Dużej Rodziny mogą korzystać ze zniżek w placówkach miejskich, takich jak SDK, MOSiR, MBP, Galeria Sanocka BWA. Przykładowo dzieci płacą o 50% mniej (a rodzice o 20%) za bilety na basen i ślizgawkę; rodziny mogą też skorzystać z 20% zniżki na seanse filmowe, przedstawienia teatralne, koncerty i zajęcia w SDK.



Mniej płacą też za śmieci – decyzję taką podjęła rada miasta poprzedniej kadencji.

Szkoda jednak, że sprawy związane z programem przypisano Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej.

– Nie powinno się kojarzyć dużej rodziny z pomocą społeczną – podkreśla Piotr Jungiewicz, przewodniczący sanockiego koła Związku Dużych Rodzin. W ten sposób mimowolnie utrwała się stereotyp, wiążący posiadanie większej liczby dzieci

z biedą, niezaradnością, liczeniem na pomoc państwa. Wiele osób może czuć dyskomfort, załatwiając w MOPS formalności związane z otrzymaniem karty. – Zdecydowanie lepszym miejscem byłby urząd miasta. Karta Dużej Rodziny nie jest formą pomocy społecznej – akcentuje nasz rozmówca.

Liczba instytucji miejskich, mogących zaoferować zniżki, jest ograniczona. Na pewno nie wykorzystano jeszcze możliwości SPGK.

Spółka jest władna zaproponować tańsze bilety komunikacji miejskiej oraz niższe opłaty za wodę i ścieki. Byłoby to naprawdę cenna pomoc. Burmistrz Tadeusz Pióro wspominał przy okazji uchwalania programu, że jest świadomy tych oczekiwań. Mijmy nadzieję, że w 2016 roku zostaną podjęte konkretne działania.

Jest oczywiste, że program może żyć i rozwijać się dzięki przedsiębiorcom, którzy zaoferują posiadaczom

Karty Dużej Rodziny obniżki na towary i usługi. W zamian mogą liczyć na promocję na stronach internetowych i w publikacjach urzędu miasta. Na razie jednak wypada to błado: tabela z nazwami firm, dołączona w zwykłym pliku tekstowym. Przedsiębiorcy, z którymi rozmawialiśmy, nie ukrywali, że liczyliby na coś więcej. Idealem byłaby podstrona internetowa, z kolorowymi logami i linkami do ich stron firmowych.

Rzeczą konieczną jest włączenie się władarzy, radnych, wysokich rangą urzędników w pozyskiwanie partnerów sanockiego programu wsparcia dużych rodzin. Scedowanie tego obowiązku na MOPS – a konkretnie dyrektora tej instytucji i jedną z urzędniczek – mimo wszystko zawęży grono potencjalnych współpracowników.

Naturalnym promotorem prorodzinnych działań i inicjatyw są osoby zrzeszone w Związku Dużych Rodzin. Byłoby dobrze wykorzystać ten potencjał, zaprosić ich do współpracy, upoważnić do rozmów z przedsiębiorcami. Pytanie, kto ma to zrobić? Szeregowy urzędnik?

Ostatnio Tygodnik zorganizował kilka spotkań z osobami, które mogłyby pomóc w przekuciu hasła wsparcia dużych rodzin na konkretne działania. Rozmawialiśmy z Rafałem Gużkowskim, dyrektorem MOPS, Ewą Sieradzką, która przez wiele miesięcy pracowała nad sanocką „kartą”, Wandą Kot, przewodniczącą Komisji Zdrowia i Pomocy Społecznej Rady Miasta Sanoka, Agnieszką Kornecką-Mitadis, wiceprzewodniczącą rady, Piotrem Jungiewiczem, przewodniczącym koła Związku Dużych Rodzin. Padła propozycja, aby wszyscy zainteresowani spotkali się na posiedzeniu komisji zdrowia. Liczymy, że pomoże to w wypracowaniu jakiejś metodyki działań i ułatwi zebranie dobrych pomysłów. Oczywiście, również Tygodnik włączy się aktywnie w promocję Karty Dużej Rodziny, informując o firmach przystępujących do programu. Oby było ich jak najwięcej.

Z życia samorządu

Przy odrobinie dobrej woli możemy wiele zrobić dla potrzebujących

Zakres działalności kierowanej przeze mnie komisji jest bardzo szeroki: promocja i ochrona zdrowia, profilaktyka, polityka rodzinna, pomoc społeczna i socjalna, rehabilitacja osób niepełnosprawnych, zwalczanie uzależnień i przeciwdziałanie przemocy. Jako przewodnicząca komisji uczestniczę także – w roli eksperta z głosem doradczym – w pracach komisji powołanych do rozstrzygnięcia otwartych konkursów ofert, ogłaszanych przez MOPS i urząd miasta, na realizację zadań publicznych np. z zakresu pomocy społecznej, profilaktyki, pomocy osobom bezdomnym.

Od grudnia 2014 r. do końca października 2015 r. komisja obradowała kilkanaście razy. Tematyka spotkań była bardzo różnorodna, m.in. rozmawialiśmy z Aleksan-

drem Korobczenko, dyrektorem Samodzielnego Publicznego Miejskiego Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej, o zmianach w finansowaniu świadczeń medycznych w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej, które weszły w życie w styczniu tego roku i przyniosą zwiększenie dochodów z kontraktu z NFZ. Pytaliśmy o wdrażanie pakietu onkologicznego przez lekarzy rodzinnych i kwestie związane z rozszerzeniem diagnostyki. Interesowały nas także zasady kontraktowania i realizacji świadczeń z zakresu opieki nocnej i świątecznej. Generalnie, jako komisja, chcemy przyjrzeć się funkcjonowaniu miejskiego ZOZ. Liczymy na zaangażowanie nowej Rady Społecznej SPMZ-POZ, przy tworzeniu której uczestniczyłam, rekomendując panu burmistrzowi i radzie miasta kandydatów na jej

członków. Za swój mały sukces uważam sfinalizowanie remontu schodów w przychodni przy ulicy Blonie. Od prawie roku, odkąd zostałam radną, miałam interwencje w tej sprawie. Panu dyrektorowi Korobczence udało się w końcu wygospodarować środki na ten cel. Z tego co mi wiadomo sanepid zlecił także pomalowanie pomieszczeń w przychodni. Mam nadzieję, że i ta sprawa zostanie załatwiona.

Niedawno, wspólnie z panem Bogdanem Strusiem, przewodniczącym powiatowej komisji zdrowia, zorganizowaliśmy wspólne posiedzenie. Gościliśmy na nim osoby niepełnosprawne i poruszające się na wózkach inwalidzkich. Tematem były problemy tego środowiska, współpraca z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie oraz organizacjami pozarządowymi. Chcemy zająć się

likwidacją barier architektonicznych na terenie miasta, zgodnie z sugestiami samych zainteresowanych. Będą także organizowane – raz na kwartał – spotkania integracyjne osób niepełnosprawnych. Miejsca i lokalu użyłszy Środowiskowy Dom Pomocy Społecznej w Zagórzcu.

Komisja zajmowała się także sprawą dopracowania programu, przyznającego uprawnień członkom rodzin wielodzietnych. Jestem w kontakcie z dyrektorem MOPS i mam nadzieję, że wspólnymi siłami uda się nam pozyskać nowych partnerów, którzy będą wspierać Kartę Dużej Rodziny.

Bardzo się cieszę, że Rada Miasta Sanoka wsparła w tym roku szpital. Przekazaliśmy 50 tys. zł na zakup bronchoskopu, który służy do diagnostyki i leczenia schorzeń dróg oddechowych; jest także nie-

zbędny w profilaktyce nowotworowej. Na mój wniosek miasto zapewniło także tłumacza języka migowego dla osób głuchoniemych. Wykonany został podjazd dla osób niepełnosprawnych przy kolumbarium na cmentarzu Centralnym. To naprawdę cieszy! Aktualnie opracowuję program profilaktyki zdrowotnej dla miasta Sanoka na lata 2016-2018.

Z powołania i wykształcenia jestem pielęgniarką – uzyskałam specjalizację z zakresu pielęgniarstwa onkologicznego, skończyłam także studia podyplomowe z zarządzania w służbie zdrowia. Mam 28-letnie doświadczenie zawodowe, natomiast radną jestem od roku. Swoją pracę

zawsze traktuję jako służbę człowiekowi i cieszy mnie, że przy odrobinie dobrej woli można zrobić tak wiele dla osób potrzebujących. (jz)

WANDA KOT,
przewodnicząca komisji ochrony zdrowia i pomocy społecznej



Samorządowcy też zacisną pasa?

Oszczędności, zaciskanie pasa, konieczność zwolnień. Ludzie słyszą to od miesięcy. Nic dziwnego, że czują się zmęczeni, narasta w nich strach i agresja. Coraz głośniejsze pytania: czy władza nie powinna oszczędzać również na sobie? Dlaczego koszty błędnych decyzji lub ich braku oraz złej „situacji ogólnej” mają ponosić tylko zwykli zjadacze chleba?

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Gorącym tematem mijającego tygodnia były redukcje w starostwie powiatowym i administracji szkolnej oraz widmo zwolnień wśród nauczycieli. Do takiej sytuacji doszło po raz pierwszy od czasu powstania samorządu. Wcześniej temperaturę podniosła zapowiedź zarządu powiatu o wyciągnięciu konsekwencji wobec dyrektorów szkół, którzy pod koniec ubiegłego roku przyznali podwyżki dla pracowników administracji i obsługi. „Nie daliśmy tym ludziom żadnych kokosów, ale to, co im się należało. Ci pracownicy zarabiali po 1600 zł brutto” – wypowiadał się na naszych łamach jeden z dyrektorów. Obowiązująca w Polsce płaca minimalna wynosiła w 2014 roku 1680 zł brutto.

Ludzie czują się jakby siedzieli na beczce prochu. – Osiągam najniższą krajową dzięki wysłudze lat. Haruję ciężko za marne grosze, a teraz mogę stracić i to. Napiszcie, ile mają ci na

górce. Może zaczną oszczędzać na sobie – płakała kobieta dzwoniąca do redakcji, pracownik obsługi jednej ze szkół.

Druga pensja

Praca w samorządzie to rzeczywiście – oprócz prestiżu i satysfakcji – niezłe pieniądze. Zwykli radni otrzymują wynagrodzenie w formie diety, płaconej zazwyczaj ryczałtem. Jej wysokość ustalają sami, w oparciu o ustawę o samorządzie i rozporządzenie Rady Ministrów. Podstawą do naliczenia jest tzw. kwota bazowa, uchwalana przez sejm w ustawie budżetowej. Przez ostatnie kilka lat wynosiła ona 1766,46 zł. Wysokość diety jest też związana z liczbą mieszkańców, a widelki ustala rząd w rozporządzeniach.

W powiecie sanockim radni otrzymują miesięcznie 1058 zł czyli 12 696 zł rocznie. Większe stawki mają radni funkcyjni. Przewodniczący komisji – 1283 zł, przewodniczący rady powiatu – 1734 zł, jego zastępcy i członkowie zarządu – po 1396 zł. W budżecie powiatu na 2015



rok na diety radnych przeznaczono 317 tys. zł.

Dieta ma zrekompensować wynagrodzenie utracone z powodu nieobecności w pracy (pytanie, czy wszyscy radni biorą na ten czas urlop?) i służyć pokryciu wydatków związanych z wykonywaniem mandatu: dojazdów, telefonów, materiałów biurowych. Trzy lata temu jedna z gazet regionalnych wyliczyła, że radni poświęcają na pracę w radzie i komisjach średnio 14 godzin w miesiącu.

Uposażenie starosty zależy od tzw. kwoty bazowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska w państwie. Radni podejmują decyzję o wysokości wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego oraz procentowej wysokości dodatku specjalnego. Inne, np. dodatek za wysługę lat, przysługują z automatu. Uposażenie starosty sanockiego wynosi 11 tys. zł brutto. Wicestarosta, któremu pobory ustala jego szef, ma 9,7 tys. zł brutto. Obecni wóldarze zarabiają trochę mniej od po-

przedników. O obniżeniu stawek (o około tysiąc złotych) prosił na początku kadencji starosta Roman Konieczny.

Samorządowcy nie lubią się odchudzać

Z powodu pogarszającej się sytuacji finansowej większość samorządów nie podnosiła diet i wynagrodzeń wójtów, burmistrzów i starostów od kilku lat. Bardzo rzadko zdarzają się natomiast obniżki. Jednym z nielicznych samorządów, które

podjęły taki krok, był samorząd powiatowy Węgorzowa. Powodem – jak wyjaśnia starosta Halina Faj – była dramatyczna sytuacja szpitala. W 2012 roku radni obniżyli jej pobory o 2 tys. zł, a sobie diety o 112 zł (z 512 zł na 400 zł). Zmniejszono także liczbę członków zarządu z 5 do 3 osób. Oszczędności nie były, oczywiście, spektakularne, ale spotkały się z pozytywnym odbiorem społecznym.

Podobne głosy pojawiają się też w Sanoku. – Jeśli mamy zaciskać pasa, to róbmy to wszyscy – mówi jeden z dyrektorów szkół. – Czy godzi się, aby pensja osoby zatrudnionej na etat, dla której jest to jedyne źródło utrzymania, była niższa niż uposażenie niektórych radnych? – pyta emerytowany pracownik starostwa.

Co na to samorządowcy? – Na początku kadencji obniżono pobory starosty. Zmniejszenie liczby członków zarządu niewiele by dało, gdyż wszyscy są radnymi, więc i tak pobierają diety. Funkcja wicestarosty jest obligatoryjna, więc nie możemy z niej zrezygnować. Diety radnych nie były podnoszone ani w tej, ani w poprzedniej kadencji i utrzymują się na tym samym poziomie od kilku lat – stwierdza Waldemar Och, wiceprzewodniczący rady powiatu.

Dawny OTL poszedł pod młotek. Były zacięte licytacje

Ruszyły przetargi na działki i budynki dawnego Ośrodka Transportu Leśnego przy ulicy Reymonta. Miasto liczy, że uzyska ze sprzedaży 1,9 mln zł. Na razie wylicytowano dziewięć nieruchomości za kwotę ponad 1,1 mln zł. Najbardziej zacięty bój toczył się o lokal, w którym mieści się stacja kontroli pojazdów. Cena wyjściowa opiewała na 163 tys. zł. Ostatecznie zainteresowani podbili stawkę do... 505 tys. zł.

Nieruchomość przy ulicy Reymonta obejmuje cztery budynki, w których znajduje się dwadzieścia samodzielnych lokali użytkowych o łącznej powierzchni 2,3 tys. m². Decyzja o ich sprzedaży zapadła w tym roku. Miasto chce w ten sposób podreperować swój budżet. Obiekty wyceniono osobno, w zależności od powierzchni i stanu technicznego. Całość zamknęła się kwotą 1,9 mln zł. Idąc na rękę dotychczasowym dzierżawcom – niektórzy prowadzą swoje firmy na terenie OTL już od lat – urząd zorganizował kilka przetargów i połączył lokale w taki sposób, aby umożliwić udział w licytacji tym, którzy je obecnie zajmują.

Pierwsze przetargi odbyły się w ubiegłym tygodniu. Pod młotek poszło dziewięć lokali. Na pewno może być zadowolony właściciel firmy Auto Serwis Jan Przybyła, który w lipcu tego roku w rozmowie z dziennikarką TS wyrażał obawy o los i przyszłość swojej firmy, działającej w tym miejscu od dwudziestu lat. Pan Przybyła jako jedyny przystąpił do przetargu na zajmowane przez siebie lokale. Wystarczyło jedno postąpienie – zaproponowanie kwoty o 1% wyższej – aby z dzierżawcy stał się właścicielem. Lokale poszły za 382 tys. zł.

– W identyczny sposób zostały zbyte trzy kolejne, za kwotę 116 tys. zł oraz dwa podwójne garaże za ponad 100 tys. zł. Sprzedany został także budynek przy wejściu za 29 tys. zł – informuje Marta Kopacz, naczelnik wydziału architektury, geodezji i gospodarki gruntami. Na kilka lokali nie wplacono wadium i licytacja się nie do-
była.



Na razie udało się sprzedać 9 lokali użytkowych przy ulicy Reymonta. Czy znajdą się nabywcy na pozostałe?

Do zażartej walki doszło natomiast w przypadku lokalu zajmowanego przez stację kontroli pojazdów Juhas, która działa w tym miejscu od ponad dwudziestu lat. W szranki stanęli: dotychczasowa właścicielka oraz właściciel konkurencyjnej firmy Wulkanex. Cena wyjściowa opiewała na 163 tys. zł. Obie strony były najwyraźniej zdeterminowane, bo stawkę podbijano błyskawicznie, dochodząc do kwoty... 505 tys. zł! Wygrała Jadwiga Dadaś, właścicielka firmy Juhas, która w lipcu tak wypowiadała się na łamach naszego tygodnika: „Po prostu drzę na myśl o tym wszystkim. Nie wiadomo, jak potoczy się przetarg, czy ktoś mnie nie przeliczytuje. Nie wyobrażam sobie, abym miała stąd pójść i zaczynać wszystko od zera. Stworzenie stacji kontroli pojazdów nie jest takie proste i wymaga spełnienia wielu wymogów, m.in. środowiskowych. Wyre-

montowanie budynku kosztowało nas wiele труда i pieniędzy. Dokładnie 1 marca minęło 20 lat, odkąd tu jesteśmy”.

– Dla nas ostatecznym przypieczeniem transakcji jest podpisanie protokołu z przetargu, który jest podstawą przy podpisywaniu aktu notarialnego. Do wtorku wszyscy startujący protokoły podpisali – informuje Marta Kopacz. Może się jeszcze zdarzyć, że ktoś rozmyśli się i nie przystąpi do aktu notarialnego. Traci wówczas wplacone wadium.

Jedenaście lokali, które nie znalazły nabywcę, za trzydzieści dni zostaną wystawione na licytację ponownie. Przy kolejnych przetargach cena może zostać obniżona nawet o 50 proc. Jak tłumaczy Marta Kopacz, burmistrz może, ale nie musi zmniejszać ceny wywoławczej.

Jolanta Ziobro

1,8 mln zł na remont dróg na Dąbrówce

Chcąc skorzystać z rządowego programu, urząd miasta ekspresowo przygotował projekty na remont dróg na Dąbrówce. Radni – wznosząc się ponad interes swoich dzielnic – zgłoszowali za wpisaniem do budżetu pieniędzy na ten cel. Jest więc szansa, że w 2016 roku uda się wyremontować około 1 km dróg na Dąbrówce, łącznie z chodnikami i oświetleniem.

Rządowy „program rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej” na lata 2016-2019 to dla samorządów prawdziwa gwiazdka z nieba. W ramach programu można uzyskać nawet 50% dotację (wartość zadania – do 6 mln zł). O programie nie było jakoś specjalnie głośno; na informację trafił naczelnik wydziału inwestycji urzędu miasta. Okazało się, że termin naboru wniosków jest bardzo krótki – do końca października – stąd konieczne były błyskawiczne decyzje. Wybór padł na Dąbrówkę. Początkowo część radnych oponowała; wiadomo, potrzeby są wszędzie. Jednak po dyskusjach w komisjach doszło do konsensusu: w tym roku Dąbrówka, w kolejnych latach następne dzielnice. Jan Wydrzyński, szef komisji infrastruktury, zwracał uwagę, że w latach 80. i 90. mieszkańcy Dąbrówki kupowali od miasta działki niabywane, a faktycznie niemal pozbawione infrastruktury i gmina przynajmniej teraz powinna zrekompensować im wieloletnie zaniedbania. Wiceburmistrz Edward Olejko tłumaczył, że w przypadku remontu dróg powyżej 1 km konieczne są decyzje środowiskowe i że na przyszły rok decyzje takie zostaną przygotowane, z uwzględnieniem wniosków innych dzielnic. – Bez problemu podnoszę rękę. Ale liczę, że następnym razem radny Kornecki z Dąbrówki podniesie rękę za Posadą. Dzisiejsze głosowanie kończy dyskusję, czy jesteśmy reprezentantami poszczególnych dzielnic, czy troszczymy się o interes wszystkich mieszkańców miasta – podsumował Maciej Drwięga. (z)

Kontrowersje wokół „piątki”

Zgodnie z decyzją lokalnego organizatora miejskiego transportu publicznego, którym jest Gmina Miasto Sanok, od dnia 8 listopada br., wszedł w życie nowy rozkład jazdy. Zredukowanych zostało czterdzieści procent połączeń, popularnych wśród pasażerów linii numer 5 oraz 6, łączących ościenne gminy.



gnalizowane przez naszych mieszkańców, korzystających z MKS-ów, przekazaliśmy operatorowi, licząc na ich uwzględnienie. Jednocześnie chcę podkreślić, że stanowisko Zagórze w całej sprawie w żadnym wypadku nie wynika z chęci wprowadzenia jakiegokolwiek nowego przewoźnika. Ponadto przypominam, że w budżecie Gminy Zagórze na rok 2015, na dopłaty do komunikacji autobusowej ostateczna kwota wynosi 170 tys. zł. W tym przypadku problem jest złożony, gdyż jest on wycinkiem wzajemnych relacji i zależności istniejących pomiędzy Zagorzem a Sanokiem na płaszczyźnie szeroko pojętej gospodarki komunalnej – wyjaśnia Jerzy Zuba.

Decyzja jest wynikiem nieporozumień finansowych pomiędzy Sanokiem a gminą Zagórze. Rachunek na kwotę 302 tys. zł, był nie do zaakceptowania przez przedstawicieli zagórskiego magistratu. – Już w lutym informowaliśmy władz Sanoka, że w budżecie gminy na rok 2015, na dofinansowanie komunikacji publicznej zabezpieczyliśmy kwotę w wysokości 170 tys. zł – mówi Jerzy Zuba, rzecznik prasowy Urzędu Miasta i Gminy w Zagórze.

Brak pisemnych ustaleń

– Gmina Zagórze od początku roku wiedziała, jaka kwota jest zaplanowana, na którą powinno być zawarte porozumienie. Liczyliśmy jednak, że w efekcie końcowym podejmą decyzję o zapłacie wyliczonych należ-

ności. Jednak ich stanowisko było jednoznaczne i nieugięte. Stwierdzili, że 170 tys. to ostateczna kwota i ani złotówki więcej nie dopłacą. Gdybyśmy powiedzieli, że w takiej sytuacji postawią nas w październiku, to rozmowy przeprowadzilibyśmy w czerwcu albo lipcu, a ostateczna decyzja o likwidacji kursów prawdopodobnie byłaby taka sama – mówi Edward Olejko, wiceburmistrz ds. komunalnych.

27 października sanocki magistrat przesłał burmistrzowi Ernestowi Nowakowi nowy rozkład jazdy. – Po tym, jak informacja dotarła do pasażerów, zaczęły napływać od mieszkańców sygnały, kwestionujące niektóre zaproponowane przez Sanok zmiany w rozkładzie jazdy. Wszystkie racjonalne propozycje korekt w tym względzie, sy-

Jak zwykle tracą ludzie

Mieszkańcy Zagórze, korzystający z miejskiej komunikacji autobusowej, o zaistniałej sytuacji wypowiadają się jednoznacznie. – Jest to utrudnianie ludziom życia. Jestem na emeryturze, często jeżdżę do Sanoka do lekarza czy na rehabilitację. Na MKS-y mam zniżkę, za bilet płacę 2 zł, chcąc skorzystać z usług prywatnego przewoźnika muszę do każdorazowego dojazdu dopłacić dodatkową złotówkę, co w przypadku moich skromnych dochodów w ciągu miesiąca jest niemałym wydatkiem. Jeszcze parę lat temu „piątka” do Sanoka kursowała co piętnaście minut, potem było co pół godziny, ostatnio co pięćdziesiąt minut, a teraz półtorej godziny. To jest tak jakbyśmy cofali się do czasów

średniowiecza. Może problem rozwiązałby mniejszy, ale częściej kursujący autobus – mówi jedna z pasażerek. Inna kobieta dodaje. – Niby połączenia dowożące dzieci do szkół w godzinach szczytu zostały zachowane, ale są również zajęcia pozaszkolne. Mój wnuk chodzi do gimnazjum w Sanoku, w szkole bierze udział w różnych zajęciach dodatkowych. Wychodzi, że z braku połączeń, będzie wracał do domu w godzinach 17–18 wieczorem. To cały dzień poza domem.

– Ludzie z Sanoka mają na Zaslawiu działki. Ja dojeżdżam tutaj do pracy. Młodzież z Zagórze chodzi do sanockich szkół. Słyszałem, że cała sytuacja jest wynikiem niedogadania się pomiędzy burmistrzami. Jeden jest oszczędny i drugi jest oszczędny. Tylko nie wiem, kto na tym zaoszczędzi bardziej. Tymczasem cała sytuacja uciążliwa jest przede wszystkim dla ludzi – dodaje kolejny pasażer.

– Przy moim podziale godzin muszę jechać do szkoły godzinę wcześniej i czekać, co uważam na dłuższą metę za marnotrawienie czasu. Ewentualnie spóźnić się na lekcję dziesięć minut, co oczywiście też nie wchodzi w grę – mówi Marcin, a jego kolega Grzegorz dodaje. – Uważam, że do tej pory ta komunikacja działała dobrze. A teraz ... Dzisiaj wracałem ze szkoły i nie zauważyłem, że akurat ten kurs jest skrócony. Dojechałem na Łany, a na następny czekałem godzinę. Moja mama na przykład pomaga siostrze w opiece nad dziećmi. Często jeździ o różnych porach dnia. Jak mówi, nie rozumie dlaczego te autobusy zostały zlikwidowane, przecież nigdy puste nie jeździły – komentuje chłopak.

Katarzyna Kwolek

Prawnik radzi



Przez ponad 30 lat pracowałem jako operator dużego dźwigu, tzw. żurawia. W ostatnim roku miałem kłopoty zdrowotne i teraz stan zdrowia nie pozwala mi na tego rodzaju pracę. Jakiego zaświadczenia potrzebuję, aby udokumentować brak zdolności do dotychczasowej pracy u mojego pracodawcy? Czy pracodawca może w takim przypadku rozwiązać umowę o pracę, jeżeli podlegam ochronie przedemerytalnej przed zwolnieniem.

Jan z Zarszyna

Odpowiadając na Pana pytanie, należy przede wszystkim stwierdzić, że w takim przypadku pracodawca kieruje pracownika na badanie do lekarza medycyny pracy. I wtedy jeśli lekarz medycyny stwierdzi u pracownika utratę zdolności do dotychczas wykonywanej pracy, powinien wydać zaświadczenie lekarskie na podstawie art. 43 § 2 Kodeksu pracy. Orzeczenie lekarskie o utracie przez pracownika zdolności do wykonywania dotychczasowej pracy zgodnie z obowiązującymi przepisami wydaje się w trakcie rutynowego badania profilaktycznego - w terminie określonym w poprzednim zaświadczeniu lekarskim na podstawie skierowania na badanie wydanego przez pracodawcę. Orzeczenie wydaje się na druku zaświadczenia według wzoru określonego w załączniku nr 2 do Rozporządzenia MZ i OS z dnia 30 maja 1996 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników (...). Utrata zdolności do wykonywania pracy oznacza, że w stanie zdrowia pracownika zaszły takie zmiany, które spowodowały utratę predyspozycji psychicznych lub fizycznych niezbędnych do wykonywania czynności związanych z pracą na danym stanowisku, w Pana wypadku jako operatora dźwigu.



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

Podstawa prawna art. 43 § 2 Kodeksu pracy Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy.

Trzy ikony uratowane

Od kilku lat muzeum stara się o fundusze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dotychczas pozyskane środki pozwoliły nabyć zabytki cerkiewne i archeologiczne, ale przede wszystkim uratować 22 ikony.

Pierwsze nabytki dzięki wsparciu MKiDN oraz środkom własnym miały miejsce w 2009 r., kiedy to zakupiono fragment ikony z XVI wieku, która okazała się brakującą częścią ikony przekazanej muzeum w latach 80. przez Milicję Obywatelską. W 2012 r. scalono obie deski w jedno podobrazie i poddano je konserwacji. Obecnie ikona znajduje się na stałej ekspozycji sztuki cerkiewnej.

W dalszej kolejności zakupiono 40 krzyży relikwiarzowych (enkolpionów) od prywatnej osoby. Wyjątkowe sakralia datowane od połowy XI do połowy XV w., wraz z dotychczas nieeksponowanymi stale zabytkami archeologicz-



Ikona Matka Boska Hodegetria, XVIII w., Deszna, przed i po konserwacji

nymi ze wzgórza Horodyszczce w Trepczy niebawem znajdą miejsce w nowej gablocie na ekspozycji sztuki cerkiewnej wśród najstarszych ikon.

W następnych latach poddano konserwacji zniszczone w dużym stopniu ołtarzowe ikony, często w bogatych ramach z XVIII i XIX w.,

przechowywane w salach magazynowych, oraz ikony z XVI i XVII w., znajdujące się na stałej ekspozycji, które wymagały jedynie odświeże-

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

nia, uzupełnienia i scalenia niewielkich ubytków polichromii.

Tegoroczny projekt pozwolił na uratowanie kolejnych trzech ikon z XVIII w. Wytypowane zabytki nie były konserwowane od momentu ich pozyskania w latach 1947-49, kiedy to muzeum uczestniczyło w akcji zabezpieczania zabytków polemkowskich. Wymagały natychmiastowej interwencji konserwatorskiej.

Pierwsza z ikon, św. Mikołaj z Zawadki (XVIII w.), stanowi cenny przykład ikony hagiograficznej jednego z najpopularniejszych świętych, zarówno w kościele wschodnim, jak i zachodnim.

Kolejna z wytypowanych, Matka Boska Hodegetria z Deszna, pierwotnie dato-

wana na XIX w., po wnikliwej analizie konserwatorskiej okazała się ikoną przemalowaną. Pod XIX-wieczną warstwą malarską znajduje się wizerunek Matki Bożej Hodegetrii z XVIII w.

Trzecia ikona, Matka Boska Hodegetria z Myczkowiec, (XVIII w.), stanowi przykład ikony ołtarzowej, osadzonej w drewnianej, ołtarzowej ramie, rzeźbionej i polichromowanej z trójbocznie zamkniętym przyczółkiem u góry.

Przy renowacji dwóch pierwszych ikon pracowała konserwator dzieł sztuki mgr Barbara Bandurka, trzecią zlecono pracowni konserwatorskiej Rearte s.c. A. Piotrowski z Krakowa.

Katarzyna Winnicka Muzeum Historyczne w Sanoku

Zapomniany kopiec w Besku

Mało kto dzisiaj słyszał o kopcu w Besku. Dla niektórych może być to spore zaskoczenie, ale taki kurhan do lat 60. XX wieku znajdował się na placu należącym obecnie do Ochotniczej Straży Pożarnej w Besku. Kopiec ten upamiętniał reformy agrarne przeprowadzone na obszarze dzisiejszej gminy. Mieszkańcom Beska przypomniało o jego istnieniu Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Beskiej, dzięki któremu postawiono upamiętniającą tablicę w miejscu, gdzie niegdyś stał kurhan.

– Uczniowie przygotowali prezentację opatrzoną wstępem dotyczącym samych kopców, sytuacji gospodarczej w Galicji i wydarzeń prowadzących do powstania tej budowli ziemnej. Prezentację od strony technicznej przygotował Paweł Porawski, nato-

– Dzisiejsze spotkanie jest upamiętnieniem 78. rocznicy usypania kopca w Besku – opowiada Wojciech Schmidt, prezes Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Beskiej. – Jako stowarzyszenie chcemy ocalić od zapomnienia pewne fakty i zdarzenia, które miały miejsce. Dzisiejsza lekcja historii oraz tablica mają za zadanie przypomnieć przemiany agrarne w Besku.

Dużą rolę w opracowaniu informacji na temat kopca odegrał Damian Mermer, członek Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Beskiej.

– Kiedy rozpocząłem poszukiwania informacji na temat kopca, natrafiłem na, zamieszczoną w Internecie, publikację Grzegorza Gila o wszystkich kopcach, które znajdują się na terenie Polski i nie tylko. To właśnie tam znalazłem wzmiankę o uroczystości odsłonięcia kopca w naszej miejscowości w 1937 roku. W ten sposób narodził się pomysł wykonania takiej tablicy. Umożliwiły nam to zebrane dokumenty oraz fotografie – dodaje Damian Mermer.

Jak zaznacza Wojciech Schmidt, tablica ma wymowę szerszą, gdyż nie wszyscy mieszkańcy pamiętają, że kiedyś w Besku istniał kopiec. Stowarzyszenie pragnie przekazywać takie informacje młodzieży i tym samym zaszczerpić w niej pasję poszukiwania i dbania o historię tego obszaru.

Kopiec został uszkodzony w czasie działań wojennych w 1944 roku, a następnie pozostawiony bez opieki, po prostu niszczał. Zlikwidowano go w latach 60. XX wieku w czasie budowy remizy Straży Pożarnej.

Anna Twardy
www.ebesko.pl

Certyfikat „Przyjazna Polska” dla gminy Zarszyn

Gmina Zarszyn zaledwie kilka tygodni temu zajęła drugie miejsce w konkursie „Karpacka Gmina”, a teraz z kolei otrzymała certyfikat „Przyjazna Polska” w kategorii „Kraina Historii i Kultury”.

Gmina Zarszyn znana jest z tego, że z troską podchodzi do dziedzictwa kulturowego swojego obszaru. Przyjętą strategię rozwoju realizuje konsekwentnie z zachowaniem szacunku do mieszkańców i historii tego terenu. Tym większym zaszczytem jest zdobyte wyróżnienie, które stwarza nowe możliwości promowania gminnych atrakcji turystycznych, dziedzictwa kulturowego oraz osiągnięć ludzi, którzy właśnie tutaj żyją i działają.

– Certyfikat ma dla nas bardzo duże znaczenie. Ważny był przede wszystkim przeprowadzony audyt, który pokazał, że to, co robimy jako samorząd, to, co robią mieszkańcy oraz organizacje pozarządowe w kwestii ochrony naszego dziedzictwa kulturowego, idzie w dobrym kierunku i zostało docenione przez kapitułę programu – zaznacza Bogumiła Bętkowska, kierownik Referatu Kultury, Sportu i Promocji Urzędu Gminy w Zarszynie. – To wyróżnienie jest również prestiżową nagrodą, która umożliwi szeroką promocję naszej gminy w Polsce.

W tegorocznej edycji wyłoniono jedenastu laureatów, którzy poza certyfikatem ogólnym otrzymali laury w certyfikacji tematycznej w pięciu z dziewięciu regulaminowych kategorii: Certyfikowana Lokalizacja Biznesu, Dobre Miejsce Zamieszkania, eGmina, Gmina z Tradycją, Kraina Historii i Kultury. Kapituła programu przyznała również trzy nagrody główne w postaci statuetek dla gmin: Jarosław, Lesznów oraz Trynca.

Anna Twardy
www.ezarszyn.pl



Kopiec w Besku został uszkodzony w czasie działań wojennych w 1944 roku, a następnie pozostawiony bez opieki niszczał. Zlikwidowano go w latach 60. XX. Gimnazjaliści przypomnieli o nim mieszkańcom gminy.

W związku z odsłonięciem tablicy w beskiej remizie przeprowadzono wyjątkową lekcję historii. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Beskiej zaangażowało w całą akcję tutejszą młodzież. Gim-

nazjaliści pod kierunkiem nauczyciela historii Przemysław Gąski przygotowali dla rówieśników prezentację na temat kopca w Besku. Prezentacja składała się z trzech części.

miast Bartek Kieroński i Miłosz Nycz podzielili się materiałem i opracowali zagadnienia, które później przedstawili swoim kolegom i koleżankom – mówi Przemysław Gąska.



Andrzej Betlej, wójt gminy Zarszyn, odebrał certyfikat w dniu 23 października w Warszawie

Dzięki współpracy z Ukrainą 10 mln zł trafiło do Zagórza

Gmina Zagórz wspólnie z partnerem z Ukrainy realizowała projekt „Rozwój współpracy partnerskiej na rzecz poprawy transgranicznej infrastruktury ochrony środowiska w miejscowości Poraz i Zagórz w Polsce oraz w miejscowości Horodok na Ukrainie”. W Łukowie zorganizowano konferencję, w czasie której podsumowano przedsięwzięcie i omówiono korzyści, jakie z niego wynikają.

– W ramach projektu otrzymaliśmy blisko 740 tys. euro. Dzięki tym środkom prawie dwukrotnie zwiększył się obszar, na którym działa system sanitarny – mówi Ivan Prots, zastępca burmistrza Horodoka. – Najbardziej skorzystają na tym mieszkańcy, którzy nie będą już musieli płacić wysokich rachunków za wywóz nieczystości – dodaje.



Pojazd, który trafił do ZUT pozwoli sprawnie obsługiwać prawie 120 kilometrów sieci kanalizacyjnej

Również w gminie Zagórz pozytywnych zmian nie brakuje. – Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że ten projekt był dofinansowy-

wany w 90% – mówi Ernest Nowak, burmistrz Zagórza. – Nasza gmina otrzymała dotację w wysokości ponad 10 milionów zł. Pieniądze te pozwoliły na wy-

budowanie 43 kilometrów różnego rodzaju sieci: kanalizacji sanitarnej, deszczowej i wodociągowej na terenie Poraza i Zagórza.

Mniej więcej połowa kanalizacji znajduje się w Porazu. Pozostałe sieci wybudowano w niektórych częściach Zagórza, między innymi na Wielopolu, Pod Klasztorem, Za Rzeką i na Leskiej Górze. Ponadto powstały 33 przepompownie. Natomiast za 624 tys. zł zakupiono nowy pojazd, który trafił do Zakładu Usług Technicznych.

– Dotychczas ZUT miał do dyspozycji szambiarkę, jednak była ona o wiele mniejsza i nie sprawdziłaby się przy obsłudze sieci kanalizacyjnej, która w tym momencie ma blisko 120 kilometrów – wyjaśnia Zbigniew Tarnawa, główny specjalista w referacie inwestycji gminy Zagórz.

Sanockie Alcatraz – życie za murem

Odwiedzając w listopadzie Miejską Bibliotekę Publiczną, sanocznianie będą mogli przekonać się, jak wygląda życie za kratami. W Galerii 20 można oglądać wystawę zatytułowaną „Za murem II”. Na ekspozycji, która powstała przy współpracy z aresztem śledczym zaprezentowane zostały prace, które powstały w ramach zajęć resocjalizacyjnych, a także filmy i eksponaty przybliżające więzienną codzienność.



W czasie warsztatów rękodzielniczych więźniowie wykonują ozdoby. Niektóre z nich można obejrzeć na wystawie w MBP

Metod resocjalizacji stosowanych w sanockim zakładzie jest wiele. Każdy skazany może z nich skorzystać. Jednak, jak podkreśla mjr Janusz Wańcowiat, oficer prasowy aresztu śledczego, najważniejsze jest nastawienie więźniów.

– Naszym zadaniem jest stworzenie im możliwości do zmiany swojego życia, ale to oni muszą zdecydować, czy zechcą z nich skorzystać – zaznacza oficer prasowy.

Osoby skazane mogą między innymi brać udział w warsztatach, które na terenie aresztu są organizowane dwa razy w kwartale. – Zaję-

cia prowadzą goście zaproszeni z różnych zakątków Polski i przedstawiciele Uniwersytetu Rzemiosła Artystycznego. W większości uczestnicy warsztatów to osoby, które z rękodziełem mają do czynienia po raz pierwszy. Angażując ich w tego typu przedsięwzięcia udowadniamy im, że mogą uczciwie zarabiać na życie – wyjaśnia major. – Skazani decydują się z różnych powodów na udział w zajęciach, dla niektórych jest to sposób na zabicie czasu, a inni naprawdę chcą się czegoś nauczyć.

Zatrzymani mogą też udzielać się w jednym z pię-

ciu kół zainteresowań: ogrodniczym, malarskim, rzeźbiarskim, wykonywania witraży czy lepienia z gliny.

– Trzy lata temu zgłosiliśmy ogród, którym opiekują się skazani do powiatowego

w których działają szkoły wewnętrzne. Zatrzymani, którzy do nich uczęszczają przygotowują się do egzaminu maturalnego lub zdobywają kwalifikacje zawodowe. Dzięki temu po opuszczeniu aresztu będą mieć szansę na znalezienie zatrudnienia. Również w czasie odsiadki wyroku skazani mogą pracować. – Mając stałe zajęcia, więźniowie motywują się do tego, żeby rano wstać. Nie spędzają całych dni w celi. Podobnie jak na wolności mają obowiązki, z których muszą się wywiązać – zaznacza Janusz Wańcowiat.

Zatrzymani mogą pracować w kilku miejscach, między innymi jako kucharze w zakładowej kuchni lub warsztatach, wykonując prace remontowo-budowlane i konserwacyjne. Ważnym elementem resocjalizacji są programy profilaktyczne. Są one istotne, ponieważ spora część osadzonych ma problemy z używkami i nie panuje nad emocjami.

– Jednym z ważniejszych działań jest walka z przemocą domową. W czasie zajęć uczymy zatrzymanych różnych sposobów radzenia sobie z agresją. Nie chcemy, aby tuż po wyjściu z więzienia w domowym zaciszu rozgrywały się dramaty. Zależy nam na tym, by takich sytuacji było jak najmniej. Dlatego staramy się w miarę możliwości wpłynąć na zachowanie więźniów – podkreśla major.

Pracownicy zakładu karnego mają świadomość, że nie wszystkim skazanym da się pomóc. Jednak mimo to dokładają starań, by zajęcia resocjalizacyjne były możliwie najskuteczniejsze. **aes**

konkursu. Wówczas jury przyznało nam pierwsze miejsce – wspomina Janusz Wańcowiat.

Kolejnym działaniem, które ma pomóc w resocjalizacji skazanych są zajęcia terapeutyczno-psychologiczne.

– Osoby biorące udział w spotkaniach mają szansę zmienić swój system wartości. Ważne jest też to, by zrozumieli, że ich dotychczasowe postępowanie było niewłaściwe – dodaje oficer prasowy.

Będąc za kratami, więźniowie mogą też kontynuować naukę. Osoby, które chcą się uczyć zostają przewiezione do zakładów,

Moja płyta

Urok muzyki a cappella

THE SINGERS UNLIMITED
– „The Complete A Cappella Sessions” (2006)



TOMASZ TARNAWCZYK
Dyrektor Społecznej Szkoły Muzycznej

Materiał do tej płyty rejestrowany był przez całe lata siedemdziesiąte. Wtedy to powstały nagrania, które nawet dziś, w dobie nieskończonych możliwości obrabiania dźwięku, zdają się nieprawdopodobne. Zespół tworzony przez czwórkę wokalistów, znanych z muzyki do reklam i „chórków” dla solistów, założony został przez Gene Puerlinga. Jak się wkrótce okazało, miał on dobrą rękę i spore doświadczenie w tego typu stylistyce, zdobyte podczas prowadzenia innego znanego kwartetu wokalnego, nazywanego Hi-Lo's.

Zainspirowani przez Puerlinga muzycy nagrali wokalną wersję przeboju Beatlesów „The Fool On The Hill”, mającego służyć jako demo do starań o kontrakty na nagrania do reklam. Stało się jednak inaczej. Płyta trafiła do Oscara Petersona, który zafascynowany możliwościami zespołu przesłał ją swemu przyjacielowi, wybitnemu niemieckiemu reżyserowi dźwięku i producentowi Hansowi Brunner-Schwerowi. Ten, widząc, iż właśnie z tymi muzykami zdoła w pełni wykorzystać możli-

wości nowo wybudowanego studia pod Villingen, zaproponował grupie wspólną pracę. W ten sposób w latach 1971–1980 powstały nagrania do dziś wprawiające słuchaczy w osłupienie.

Zespół przybrał nazwę The Singers Unlimited i nigdy nie wystąpił na żywo, ograniczając się do pracy studyjnej. Możliwości techniczne i muzyczny potencjał wokalistów pozwoliły Puerlingowi na zrealizowanie najbardziej wyrafinowanych aranżacji, a muzykom na pokazanie pełnego, zgodnie z nazwą, nieograniczonego spektrum możliwości. Płyta, którą polecam, stanowi kompletną dokumentację nagrań a cappella dokonanych przez kwartet podczas sesji w Villingen. Zawiera 33 utwory, na które składają się przeboje muzyki rozrywkowej, evergreeny i standardy jazzowe w zaskakujących aranżacjach, ukazujących drzemiącą w nich doskonałość. Muzyka nieskończenie piękna, choć pewnie nie każdy rozsmakuje się w niej od razu. Na „pierwszy rzut ucha” wydać się może trudna, ale zapew-

niał, iż warto jej spróbować.

Debiut fabularny sanocznianina

Przeżywamy emocje, związane z realizacją filmowego obrazu o rodzinie Beksińskich, śledzimy doniesienia z planu filmowego, a tymczasem sanocznianin zadebiutował jako twórca pełnometrażowego filmu fabularnego i to nam chyba umknęło...

„Mur” pojawił się w polskich kinach 4 września; w czasie premierowym był wyświetlany także w Sanoku, w kinie SDK, ale na palcach można było zliczyć widzów. A szkoda.

„Portret społeczeństwa bez korzeni, zastępującego idealizm dorobkiewiczostwem i materializmem” – napisał o filmie recenzent Polityki.

– Chciałem przedstawić zjawisko podziału na lepszy i gorszy świat. Mam nadzieję, że ten film zmusi do refleksji – mówił reżyser w radiowej „Trójce”, kiedy film wchodził do kin.

Z opisu dystrybutora wynika, że film Glazera to „wyrzysły głos polskiego kina o rosnącym podziale społeczeństwa na biednych

i bogatych”. Owszem, jest to prawda, jednak zamykanie obrazu w szufladzie z etykietą „kino społeczne” wydaje się, po obejrzeniu, mocno krzywdzące. Pokazanie różnic materialnych i barier z nimi związanych to ważny aspekt, ale nie jedyny. Po mistrzowsku zostaje w filmie pokazana relacja matka – syn. Sceny z udziałem tych dwojga bohaterów często rozgrywają się w ciszy, ale są tak ciężkie od emocji, że zapierają dech. Może dlatego, że ich charakter jest, w najgłębszym sensie, uniwersalny – przecież wszyscy mamy, mieliśmy, matki! Oglądając film Glazera, zdajemy sobie sprawę, jak wiele od tej podstawowej relacji zależy, jak głęboko są w niej zakorzenione nasze życiowe sukcesy



„Mur” – kadr z filmu

i porażki. Glazer pokazuje to, kadr po kadrze, bardzo wiarygodnie, bezpretensjonalnie.

Największą zaletą „Muru” jest właśnie jego wiarygodność. Nic tam nie jest udawane, zmyślone dla potrzeb reżyserskiej koncep-

cji. Prawda ekranu, fikcja, jest w filmie Dariusza Glazera prawdą żywą, psychologicznie udokumentowaną. Przekonującą.

Nie mniejszą zaletą „Muru” jest aktorstwo. Tomasz Schuchardt w głównej roli – świetny. Podobnie

Aleksandra Konieczna jako matka. Dotrzymują im kroku Marta Nieradkiewicz i Ewa Kolańska, natomiast Ewa Kasprzyk i Piotr Machalica w epizodach, jako przedstawiciele „lepszego”, ekskluzywnego świata, to strzał w dziesiątkę.

Film chwalono w audycjach radiowych (nadawanych w „Dwójce” i „Trójce”). Chłodna recenzja ukazała się w jednym z portali filmowych: autorka zarzuca fabule przewidywalność. No, cóż – wiele rzeczy i spraw ludzie przeżywają podobnie i w tym sensie niektóre wydarzenia są przewidywalne. Kogo za to winić? Chyba życie samo, bo kogóż by? Ważne, aby to, co ludzkie, uniwersalne, zwyczajne pokazać na ekranie „jak żywe”. A to się niewątpliwie Dariuszowi Glazerowi udało.

Pełnometrażowy debiut fabularny Dariusza Glazera zakwalifikował się do konkursu 25. Festiwalu Filmowego w Cottbus. Będzie to międzynarodowa premiera filmu, wyprodukowanego w Studiu Munka, działającym przy Stowarzyszeniu Filmowców Polskich. Rozstrzygnięcia zapadną w listopadzie, więc trzymamy kciuki. No i koniecznie wypadałoby film obejrzeć...

msw

Dialog ze światłem

Jolanty Jastrzębskiej-Jakiel trwa...

Od 17 lat mieszka i tworzy w Sanoku, reprezentując nasze miasto na licznych wystawach i konkursach krajowych i międzynarodowych. Zorganizowała 30 wystaw indywidualnych. W ostatnim okresie: we Wrocławiu w Sky Tower i Lubelskiej Galerii Witryna oraz hotelu Eris w Krynicy Zdrój.

– Zajmuję się pastelami od ponad 30 lat. Jako dodatkowe narzędzie pracy wykorzystuję aparat fotograficzny, który pozwala mi utrwaląć pewne zjawiska świetlne w przyrodzie, przedmioty, które inspirują mnie do pracy i interpretuję je w swoich obrazach – mówi Jolanta Jastrzębska-Jakiel.

Artystka ukończyła Instytut Wychowania Artystycznego na Uniwersytecie Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Dyplom z malarstwa uzyskała w pracowni prof. Mieczysława Hermana. Od 1992 roku należy do Związku Polskich Artystów Plastyków oraz do Stowarzyszenia Pastelistów Polskich. Z okazji 25-lecia pracy twórczej zorganizowano trzy wystawy: w BWA Sanok, BWA Krosno i Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu, gdzie artystka zaprezentowała około 80 prac. Brała również udział w ponad 60 wystawach zbiorowych w Polsce, Francji, USA, Kanadzie i Niemczech. Jej prace znajdują się w zbiorach Mu-



ARCHIWUM PRYWATNE

zeum Okręgowego w Radomiu i w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu, a także w kolekcjach prywatnych w kraju i zagranicą. Jest też laureatką licznych nagród i wyróżnień w dziedzinie malarstwa pastelowego. W 2010 roku otrzymała Nagrodę Miasta Sanoka w dziedzinie kultury i sztuki w kategorii twórczość artystyczna, sztuki wizualne. W 2004 roku przy-

znano jej Medal Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie na II Międzynarodowym Biennale Pasteli w Nowym Sączu. W

Do końca listopada prace artystki można oglądać w Pitti Style Atelier w Warszawie. Kuratorem wystawy jest Joanna Polus prowadząca firmę Pola Design.

– Zapraszam do malarskiego świata sztuki Joli Jastrzębskiej-Jakiel, świata wypełnionego barwami, niezmierną przestrzenią i grą światła i mroku. Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam jej obrazy, uderzyła mnie fantastyczna lekkość i cudowne oderwanie od realiów życia. Natychmiast dałam się ponieść temu przekazowi, migotliwej afirmacji życia. Niezwykły zmysł obserwacji autorki, którą inspirują całkiem zwyczajne elementy życia codziennego: miejsca, pejzaże, wnętrza, w połączeniu z techniką suchych pasteli daje efekt bliski abstrakcji, ale jakże mistrzowsko subtelny – mówi Joanna Polus.

Na ekspozycji w stolicy zaprezentowano 25 obrazów. Większość z nich powstała specjalnie na tą okazję.

– Prace, które prezentują są wykonane w technice pastelu suchego. Jest to technika malarska dająca artystycznie ogromne możliwości. Pigmenty pasteli, mieszając się na papierze, dają efekt niepowtarzalności. Dlatego w obecnym świecie sztuki zajmują tak wysokie notowania – wyjaśnia Jolanta Jastrzębska-Jakiel.

19 listopada w Warszawie zorganizowane zostanie spotkanie z malarką, w którym udział mogą wziąć wszystkie osoby zainteresowane jej twórczością.

aes

Beksiński plus operatorzy filmowi z całego świata

Zanosi się na niezwykle wernisaż Zdzisława Beksińskiego w Bydgoszczy. Będzie to nie tylko jedna z największych wystaw tego artysty – pokazanych zostanie blisko 260 prac – ale też w niecodziennych okolicznościach: w trakcie Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych CAMERAIMAGE, jednego z największych na świecie festiwali filmowych, poświęconych sztuce operatorskiej.



Wacław Kuczma (po lewej) i Wiesław Banach liczą, że filmowcy i miłośnicy filmu docenią kunszt mistrza Zdzisława.

To już 23. edycja CAMERAIMAGE. W trakcie festiwalu odbywają się projekcje, spotkania, warsztaty i seminaria prowadzone przez wybitnych operatorów i reżyserów. Jego

gośćmi byli m.in. Keanu Reeves, David Lynch, Alan Parker, Joel Schumacher.

Z organizatorami festiwalu współpracuje Galeria Miejska BWA w Bydgoszczy,

która na czas imprezy przygotowuje wernisaże, prezentujące prace nietuzinkowych twórców, jak np. Andy Warhola, Władysława Hasiora. Wystawy przyciągają tłumnie festiwalową publiczność, uczestników i gości, wśród których nie brak gwiazd światowego kina, wybitnych reżyserów, ludzi związanych z Hollywood.

W tym roku wybór padł na Zdzisława Beksińskiego. – Uznaliśmy, że warto go pokazać. To artysta, który wywiera wpływ i inspiruje różnych twórców, choć jego sztuka nie jest aż tak znana. W festiwalu uczestniczą studenci i filmowcy z całego świata. Chcemy im zaprezentować to, co mamy dobrego w polskiej sztuce XX i XXI wieku – mówi Wacław Kuczma, dyrektor Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy, który na początku tygodnia przyjechał do Sanoka po cenne ekspozycje. Do kilkusetkilometrowej podróży profesjonalnie spakowali je i przygotowali pracownicy Muzeum Historycznego.

Wystawa „Zdzisław Beksiński. Poza snem” ma szansę stać się prawdziwym hitem 23. edycji CAMERAIMAGE i światowym debiutem artysty, który – paradoksalnie – za życia nie zabiegał, aby zaistnieć w świadomości międzynarodowego odbiorcy.

(jz)

Wacław Kuczma jest przekonany, że Beksiński może być znakomitym towarem eksportowym polskiej sztuki i zaistnieć w świadomości zagranicznych odbiorców. Szkoda, że rząd zupełnie nie dba o promocję tej klasy artystów w świecie zdominowanym przez sztukę „lewacką” i „globalną”. Beksiński jest przykładem artysty, który odwołuje się do człowieka, jego świata wewnętrznego, emocji, metafizyki.

Do Bydgoszczy pojechało 257 prac: rysunki, obrazy, fotografie, grafiki. – Jest to wystawa retrospektywna, pokazująca całokształt twórczości Beksińskiego – podkreśla Wiesław Banach, dyrektor MH. Wszystkie prace, poza dwoma abstrakcjami zdjętymi ze ścian galerii, zostały wybrane spośród dzieł przechowywanych w magazynach, bez uszczerbku dla stałej ekspozycji. – To również znakomite, reprezentatywne prace – zapewnia dyrektor Banach.

Wystawa „Zdzisław Beksiński. Poza snem” ma szansę stać się prawdziwym hitem 23. edycji CAMERAIMAGE i światowym debiutem artysty, który – paradoksalnie – za życia nie zabiegał, aby zaistnieć w świadomości międzynarodowego odbiorcy.

(jz)

Co ludzie gadają

Wiedza, czyli pakiet i chór w cwale



TOMASZ CHOMISZCZAK

Co z tym hasłem? Doceńmy intencje i szlachetny cel, ale czemu „pakiet na wiedzę”? Slogan propaguje Biblioteka Pedagogiczna w Krośnie, zachęcając studentów do wypożyczenia książek. Dobrze, ale dlaczego tak? Albo się ma „patent na wiedzę”, albo „pakiet wiedzy” – ale dwa w jednym? I czy w ogóle nie nadużywamy publicznie „pakietów”? Tak, to przez te „pakiety uchwał”, ale, jeśli przyrzec się dokładnie podstawowemu znaczeniu słowa, „pakiet” oznacza „rzeczy zapakowane (zawinięte, związane)”, ewentualnie „pewną liczbę czegoś”. Więc co: „spakowana wiedza”? Bo chyba nie jakaś jej „liczba”? Wiedza w liczbach pojawia się tylko w statystykach, ale zapewne nie o to chodziło pomysłodawcom hasła promującego czytelnictwo naukowe.

Mimo woli autorzy tego sloganu zilustrowali jednak zjawisko, o którym tutaj co rusz piszę: chodzi mianowicie o wyjątkowo, że tak powiem, skompresowaną znajomość prawideł językowych. To wiedza sprasowana jak po wyjściu z maszyny, szczelnie opakowana, zafoliowana, słowem – nieużywana. Autorzy przypadkiem dotknęli więc wielkiego problemu.

No to teraz przykład, którego konstrukcja też ów problem ilustruje. Wśród medialnych spekulacji dotyczących przywództwa w jednej z partii pada kwestia: „Kim będzie nowy szef ludowców?”. Niby w porządku, ale przyjrzyjmy się dokładnie: wynikałoby z pytania, że ten „nowy szef



ludowców” jest już wybrany, a teraz ktoś się zastanawia, kimże on będzie. Ale „kim” w jakim sensie? Zawodu? Narodowości? Funkcji rodzinnej? Wychodzi z tego głupota, a wzięła się ona z odwrotnego użycia przypadków w zaimku i rzeczowniku. Miało być tak: „Kto będzie nowym szefem ludowców?”. I wszystko jasne. To znaczy niejasne, ale wtedy to już problem tylko ludowców, natomiast w formie niepoprawnej to problem także czytelników. Wszystko przez wyjątkowo sprasowany pakiet wiedzy gramatycznej.

Inny polityk utyskuje na problemy „zakopywane pod dywan”. Z tego, co mi wiadomo, przeważnie to się problemy raczej „zamiata pod dywan”, ale nie wiem, może w sejmie dla pewności jeszcze je zakopują. Współczuję konserwatorom tego budynku.

Współczuję też geniuszowi, który na forum obrzuca kogoś inwektywą „ben cwał”. Wygląda to jak „Ben Hur”? I dobrze: autor dołącza do chóru tych „Benów”, co to pędzą na osłep w oszalałym językowym cwale.

Składamy serdeczne podziękowania przedstawicielom władz miejskich i powiatowych Sanoka, dyrekcjom szkół, przedstawicielom Armii Krajowej, „Solidarności”, harcerzy i wojska oraz przyjaciółom, wszystkim bliskim i znajomym, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

śp. O. Andrzeja Deptucha
Rodzina śp. O. Andrzeja

Składamy gorące podziękowania Ojcu Gwardianowi Zbigniewowi Kubitowi za zorganizowanie uroczystości pożegnania i odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku śp. O. Andrzeja Deptucha. Wyrażamy ponadto ogromną wdzięczność za życzliwość, dzięki której śp. O. Andrzej, złożony chorobą, mógł ostatnie miesiące swego życia spędzić w klasztorze, otoczony opieką Ojca Gwardiana i Współbraci. Na ręce O. Gwardiana składamy również serdeczne podziękowania wszystkim Księżom za dar Mszy św. w intencji Zmarłego.

Rodzina śp. O. Andrzeja

Sanok od dwudziestu lat promuje ekologię

Gra ekologiczna, konferencje i akcje sprzątania świata – to tylko niektóre przedsięwzięcia, które władze miasta podejmują, aby zmotywować sanoczan do dbania o środowisko. Włodarze starają się też wpoić zdrowe nawyki najmłodszym mieszkańcom poprzez organizowanie rozmaitych konkursów ekologicznych.

ucział w nim mogły wziąć dzieci z placówek przedszkolnych. „Odpadowe ekoinnowacje” – pod takim hasłem przeprowadzony został konkurs dla uczniów szkół pod-

Grzędziela ogłosiły konkurs na hasło i grafikę z logo firmy. Udział w nim mogli wziąć wszyscy mieszkańcy Sanoka. 30 października w sali herbowej zorganizowano galę, podczas której burmistrz Tadeusz Pióro wręczył laureatom nagrody. W konkursie plastycznym dla przedszkolaków pierwsze miejsce zajęło Przedszkole nr 2, druga lokata przypadła Ochronce im. Dzieciątka Jezus. Ostatnie miejsce na podium zajęło Przedszkole nr 3. W kategorii szkół podstawowych zwyciężyły drużyny SP2 i SP4. Tuż za nimi uplasowały się reprezentacje SP2 i SP3. Natomiast trzecie miejsce przyznano SP4 i SP7. W konkursie dla gimnazjalistów nie wyłoniono laureatów, ponieważ żadna z prac, zdaniem komisji, nie spełniła wymagań regulaminu. Założeniem tej części kampanii było wyłonienie trzech najlepszych uczestników, których zwycięska ulotka po wydrukowaniu z funduszy miejskich trafiła by do mieszkańców. Jednak żadna z przedłożonych prac nie nadawała się do publikacji z powodu błędów merytorycznych i słabo dopracowanej grafiki. Natomiast w konkursie przeprowadzonym wspólnie z firmą Czesława Grzędziela zwyciężyły: Anna Białowąs i Agnieszka Cybuch.

Najlepsi studenci PWSZ – zdolni, pracowici i otwarci na potrzeby innych

Na początku listopada dwunastu studentom wręczono nagrody rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka. Wyróżnienia trafiły do osób, które nie tylko osiągają doskonałe wyniki w nauce, ale też udzielają się w różnych instytucjach placówki.

W bieżącym roku akademickim dr Elżbieta Cipora, rektor PWSZ nagrodziła dwunastu studentów reprezentujących wszystkie kierunki studiów prowadzone przez sanocką szkołę. Wyróżnienia trafiły do: Wioletty Potocznej z edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej, Sabiny Stabryły z ekonomii, Amelii Piegdoń z gospodarki w ekosystemach rolnych i leśnych, Agnieszki Rudy i Anny Kobylakiewicz z nowych mediów, reklamy i kultury współczesnej, Kingi Rudy z pedagogiki, Izabeli Bołdy i Kornelii Farbaniec z ratow-

stytucjach kolegialnych, komisjach senackich i rektorских oraz za działalność na rzecz PWSZ. Wyróżnione osoby udzielały się organizując dni otwarte, akcje rekrutacyjne, imprezy oraz wydarzenia kulturalne, naukowe i sportowe. Włączały się również w działalność wolontariatu. Podczas uroczystego spotkania wyróżnieni studenci odebrali listy gratulacyjne z rąk Elżbiety Cipory i dyrektorów instytucji. Rektor PWSZ podkreśliła, że nagradzanie najaktywniejszych i najzdolniejszych osób powinno być zachętą, która



Udział w konkursach ogłoszonych przez urząd miasta wzięli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów, a także przedszkolaki

Działania mające zwiększyć świadomość sanoczan podejmowane są od dwudziestu lat. Tradycją już stała się akcja sprzątania świata. Dodatkowo w tym roku zorganizowano również dwie konferencje na temat ekologii, opublikowano grę edukacyjną „Segreguj odpady”

i przeprowadzono kampanię „Selektywna zbiórka odpadów na terenie gminy miasta Sanoka”. W ramach tego projektu zorganizowano trzy konkursy dla dzieci i młodzieży. Pierwszy nosił nazwę „Eko-przedszkolak – segregując odpady dbam o czysty Sanok”. Jak wskazuje nazwa

stawowych. Natomiast dla gimnazjalistów przygotowano projekt „Ulotka informacyjna dotycząca prawidłowego gospodarowania odpadami komunalnymi w Sanoku”. Co więcej władze miasta wspólnie z przedsiębiorstwem handlowo-usługowym Transprzet Czesława



Rektor uczelni, wręczając studentom nagrody, podkreśliła, że wyróżnienia te mają motywować ich do dalszej pracy

nictwa medycznego, Jakuba Pielecha z mechaniki i budowy maszyn, Anny Klimaszewskiej-Wardzińskiej i Elżbiety Trebendy z pielęgniarstwa oraz Mariana Barańskiego z rolnictwa. Nagrody zostały przyznane między innymi za pracę w organach samorządu studenckiego, in-

będzie motywować studentów do dalszych działań na rzecz uczelni. Co więcej, tego typu przedsięwzięcia powinny skłaniać młodzież do dalszego samodoskonalenia się i świadomego kształtowania własnej ścieżki rozwoju zawodowego i społecznego.

Pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne wciąż na topie

Popularność Instytutu Medycznego PWSZ mimo upływu lat nie słabnie. Specjalności medyczne wciąż są oblegane. Na pierwszym roku na kierunkach pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne naukę rozpoczęło 114 osób.

Od dłuższego czasu Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych alarmuje, że w naszym kraju zaczyna brakować młodych i wykształconych pielęgniarek. Średnia wieku siostr wynosi 48 lat. Co więcej społeczeństwo starzeje się. Wzrasta więc zapotrzebowanie na opiekę pielęgniarską. Te czynniki skłaniają młodych ludzi do podjęcia studiów w Instytucie Medycznym PWSZ. Tylko na pierwszym roku naukę na kierunku pielęgniarstwo rozpoczęło 60 osób. Dodatkowym wabikiem jest coraz większa liczba ofert pracy, dających absolwentom możliwość zatrudnienia w placówkach ochrony zdrowia w kraju i za granicą. Ponadto, wyjazdy studentów na praktyki w ramach programu Erasmus plus, zwiększają możliwości znalezienia pracy w różnych zakątkach Europy. Doskonałym tego przykładem jest zatrudnienie dwóch ubiegłorocz-

nych absolwentów kierunku pielęgniarstwo sanockiej uczelni w szpitalu w Oxfordzie. Ratownictwo medyczne to kolejna specjalizacja, która cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem młodzieży. W tym roku na ten kierunek zdecydowały się 54 osoby. Program kształcenia przyszłych ratowników jest dostosowywany do aktualnych potrzeb zdrowotnych i społecznych oraz spełnia wymogi Krajowych Ram Kwalifikacji Zawodowych. Praktyczny profil kształcenia zakłada nabywanie wiedzy i umiejętności niezbędnych w przyszłej pracy. Studenci PWSZ mają także możliwość uczestniczenia w aktywnym życiu akademickim m.in. poprzez udział w pracach samorządu studenckiego, w sekcjach sportowych, kołach naukowych i kołach zainteresowań np. w studenckim kole wolontariatu czy studenckim kole języka migowego.



W tym roku na podjęcie studiów na kierunku ratownictwo medyczne zdecydowały się 54 osoby

Zabawki, o których dziś nikt już nie pamięta

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 spotkali się z Marią Marciniak, etnografką z Muzeum Budownictwa Ludowego, która zabrała ich w sentymentalną podróż do czasów dzieciństwa ich przodków.

W czasie pogadanki zatytułowanej „Zabawki ze strychu” przedstawicielka MBL zaprezentowała najmłodszym pokazną kolekcję eksponatów zgromadzonych w muzeum. Opowiedziała im również o zabawkach, którymi dzieci bawiły się w przeszłości. W zbiorze skansenu znajdują się między innymi szmaciane lalki, drewniane koniki, piszczałki z wierzbowej kory, czerpaki i gliniane koguciki. Wszystkie zaprezentowane

eksponaty wykonane zostały ręcznie z naturalnych składników. Słuchając opowieści etnografki uczniowie SP1 mogli się przekonać, jak wyglądała codzienność dzieci sto lat temu, jak spędzały wolny czas i czym się zajmowały. Była to nie tylko fascynująca lekcja historii, ale też okazja do innego spojrzenia na zabawki, które dziś dzieci mają w swoich domach, a o których najmłodszy to lat temu mogli tylko pomarzyć.

Dzieci dają mi siłę

Małgorzata Pietrzycka, dyrektor Przedszkola nr 3 na Błoniach, otrzymała zaszczytny tytuł honorowego profesora oświaty. Jest to najwyższy stopień awansu zawodowego nauczyciela. W Sanoku tytuł taki posiada jeszcze Andrzej Smolik, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia. Na całym Podkarpaciu mamy zaledwie 7 profesorów oświaty.

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Honorowy tytuł profesora oświaty nadawany jest na podstawie Karty Nauczyciela nauczycielowi dyplomowanemu przez ministra edukacji narodowej. Przyznaje się go osobom z co najmniej dwudziestoletnim stażem pracy i wybitnym dorobkiem zawodowym. Tytuł nadaje Kapituła do Spraw Profesorów Oświaty, a wniosek składa organ sprawujący nadzór pedagogiczny czyli Kuratorium Oświaty.

Od 2008 roku tytuł ten otrzymało około 130 osób w całej Polsce. Rzeszów ma zaledwie 4 profesorów oświaty, Krosno 1, a Sanok 2. Szlaki przecierał dyrektor Andrzej Smolik, który tytułem profesorskim posługuje się od sześciu lat. Małgorzata Pietrzycka odebrała swój 14 października w Warszawie z rąk premiera RP i ministra edukacji narodowej.

Jest nauczycielem z 34-letnim już stażem zawodowym. W Przedszkolu nr 3 pracuje od 1985 roku, a funkcję dyrektora pełni od 1987. – Edukacja przedszkolna jest moją pasją i mi-

łością – podkreśla. Od początku miała jeden cel: stworzenie bezpiecznego i przyjaznego dla najmłodszych miejsca, pełnego dobra, ładu i piękna. Wiadomo, że dla rozwoju i edukacji dziecka najważniejsze jest pierwsze osiem lat życia. – Jeśli zasieje się dobre ziarno, można potem liczyć na dobry plon – nie ma wątpliwości nasza rozmówczyni. Jest dumna i szczęśliwa, że tyłu wychowanków placówki wydaje ów dobry plon w dorosłym życiu, wspominając z sentymentem lata spędzone w przedszkolu. Dyrektorka podkreśla, że nie byłoby to możliwe bez współpracy z nauczycielami i pracownikami przedszkola, rodzicami, władzami miasta i najbliższym środowiskiem.

Nie sposób zliczyć pomysłów, inicjatyw, imprez i projektów, które zrodziły się



AUTORKA

w przedszkolu i dla przedszkola. Począwszy od pierwszego w Sanoku drewnianego placu zabaw (pomysł przywiozła z Anglii), po rodzinne pikniki, Stowarzyszenie Przyjaciół Przedszkola „Pod sanockim zamkiem”, otrzymane przez placówkę tytuły i certyfikaty. Zebrana kwota ponad 100 tys. zł na budowę kolejnego placu zabaw przy przedszkolu też coś mówi.

Małgorzata Pietrzycka zawsze przykładła dużą wagę do rozwoju zawodowego. Ukończyła trzy kierunki studiów podyplomowych, wykłada także w sanockiej PWSZ. Za swoją pracę i zaangażowanie otrzymała wszelkie możliwe nagrody: Burmistrza Sanoka, Kuratora Oświaty, Ministra Edukacji Narodowej. Uwieńczeniem jest tytuł profesora oświaty. – Dzieci dają mi siłę. Praca z nimi jest motorem napędzającym całe moje życie. Czuję się spełniona zawodowo. Mam nadzieję, że kiedy odejdę, zostawię po sobie dobry ślad – podsumowuje pani profesor.

Licealiści nakręcili filmik i wywalczyli 13 tys. zł na wyposażenie szkolnej pracowni

Pięcioro uczniów I Liceum Ogólnokształcącego wzięło udział w konkursie organizowanym przez firmę Adamed i nakręciło filmik przedstawiający fizykę od kuchni. Ich projekt okazał się bezkonkurencyjny – licealiści pokonali 130 konkurentów, wywalczyli pierwsze miejsce i wygrali 13 tys. złotych na zakup sprzętu do szkolnej pracowni.



Uczniowie I LO nakręcili filmik, który przedstawia zjawiska fizyczne, jakie zachodzą wewnątrz mikrofalówki

Konkurs zatytułowany był „Wygraj laboratorium”. Udział w nim mogli wziąć uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z całego kraju. Zadaniem młodzieży było nakręcenie wraz z klasą lub szkolnym kolem naukowym inspirującej, 2-3-minutowej lekcji wideo. Uczniowie do wyboru mieli jeden z czterech tematów: fizyka od kuchni, co robi mózg, gdy człowiek śpi, czy mikroorganizmy mogą być dla nas dobre, kolorowa chemia – jaki jest twój ulubiony kolor. Swych sił w konkursie spróbowali uczniowie I LO, uczęszczający na fakultet matematyczno-fizyczny: Angelika Borys, Tomasz Kwiatkowski, Dominik Trześniowski, Radosław Fedor i Robert Zapala. Licealiści nakręcili filmik, przedstawiający zastosowanie fizyki w kuchni.

– Skupiliśmy się na zjawiskach, jakie zachodzą wewnątrz mikrofalówki – mówią uczniowie I LO.

Na filmiku nagrany przez młodzież można zobaczyć, co stanie się, gdy działaniu fal elektromagnetycznych poddamy jajka czy folię aluminiową.

Do udziału w konkursie zgłoszono 130 nagrań z całej Polski. W pierwszym etapie przedsięwzięcia na nadesłane widea przez dwa tygodnie głosowali internauci. Do dalszego etapu zakwalifikować mogło się tylko 10 produkcji z najwyższą liczbą głosów. Projekt sanoczan cieszył się w sieci dużą popularnością i zdobył 2,5 tys. głosów, dzięki czemu awansował do dalszego etapu. W drugiej części jury złożone z fachowców i przedstawicieli organizatora konkursu oceniali prace uczniów pod względem merytorycznym. Komisja uznała pokaz podopiecznych I LO za najlepszy. Uczniowie zajęli pierwsze miejsce i wywalczyli 13 tys. zł na wyposażenie pracowni fizycznej. 5 listopada do Sanoka przyjechali przedstawiciele firmy Adamed, mie-

dzy innymi Anna Kusińska, menager firmy, którzy pogratulowali młodzieży sukcesu i wręczyli nagrody oraz symboliczny czek. Wraz z nimi do naszego miasta przybył również Dariusz

Aksamit, wykładowca prowadzący zajęcia między innymi na Politechnice Warszawskiej. W I LO przedstawił referat na temat fizyki medycznej zatytułowany „Czy fizyka może uratować komuś życie?”. W spotkaniu oprócz licealistów udział wzięli również gimnazjaliści z sanockich szkół, grupa około 160 osób.

W najbliższym czasie wspólnie z organizatorem konkursu pracownicy szkoły podejmą decyzję, na zakup jakiego sprzętu przeznaczyć nagrodę.

– Zależy nam przede wszystkim na urządzeniach, z których uczniowie będą mogli korzystać, prowadząc doświadczenia w czasie lekcji. Nie ukrywam, że w pierwszej kolejności skupimy się na sprzęcie, którego na własną rękę nie możemy kupić, ponieważ jest zbyt drogi – zaznacza Ewa Mazepa, nauczycielka fizyki w I LO i opiekunka uczestników konkursu. **aes**

Już po raz siódmy Akademia Przyszłości pomaga dzieciom, które mają trudności w nauce. Kolejną edycję przedsięwzięcia zainaugurowano w auli Centrum Sportowo-Dydaktycznego PWSZ. Tam 20 dzieci odebrało Indeksy Sukcesu i wysłuchało historii Adriana Beściaka, organizatora akcji The Best Trip (Najlepsza podróż), który zapewnił im, że warto walczyć o marzenia.

Akademia Przyszłości uczy dzieci wygrywać

Akademia Przyszłości powstała w 2003 roku. Aktualnie funkcjonuje w 24 miastach, między innymi w Sanoku. Zadaniem tutorów (nauczycieli – wolontariuszy – zajmujących się podopiecznymi akademii) jest spotkanie się z dziećmi, które mają problemy w nauce. Wolontariusze poświęcają im godzinę tygodniowo. W tym czasie starają się zmotywować uczniów do uwierzenia we własne siły.

– Tutorzy pracują na tak zwanych motywatorach zmiany. Oczywiście wcześniej przechodzą specjalne szkolenia, które mają przygotować ich do wykonywania obowiązków. Ich zadanie polega na pomaganiu podopiecznym w przezwyciężeniu przeszkód, ponieważ osoby, które trafiają do akademii to dzieci, mające trudności w szkole, np. z językiem angielskim, matematyką, bądź po prostu są zamknięte w sobie. Takim uczniom trzeba pomóc zwyciężać i tym się zajmujemy – wyjaśnia Katarzyna Bejster, koordynatorka do spraw promocji Akademii Przyszłości w województwie podkarpackim.

W Sanoku wolontariusze pomagają dzieciom od siedmiu lat. 9 listopada zainaugurowano kolejną edycję Akademii Przyszłości. 20 dzieci, którym w tym roku będą pomagać tutorzy odebrało z rąk Elżbiety Cipory, rektora sanockiej uczelni, indeksy,

w których będą zapisywać swoje osiągnięcia i sukcesy. Wolontariusze pracują z dziećmi w dwóch miej-



ANETA SKOBEŁ

Adrian Beściak, aby pomagać dzieciom niepełnosprawnym organizuje akcję The Best Trip – na wózku inwalidzkim przemierza Polskę, zbierając pieniądze dla potrzebujących. W tym roku przemierzył dystans z Rzeszowa do Suwałk, pokonując 600 km w dwanaście dni

scach: Szkole Podstawowej nr 3 i Młodzieżowym Domu Kultury. Aby ich praca przynosiła efekty potrzebna jest odpowiednia liczba tutorów. Niestety, tych w Sanoku ciągle brakuje.

– Potrzebujemy jeszcze 10 wolontariuszy. Wszystkie chętne osoby mogą się zgłaszać za pomocą strony internetowej www.superw.pl i tam wybrać opcję zostać wolontariuszem akademii. Wszystkich zainteresowanych pomaganiem serdecznie zapraszamy – zachęca Katarzyna Bejster.

aes

Nadchodzi czas leśnych kurierów

Krośnieńska Telewizja „Obiektyw” postanowiła nakręcić film „Czas leśnych kurierów”. Dokument przedstawia losy ludzi, którzy w czasie II wojny światowej, ryzykując swoim życiem, przynosili z Polski do Rumunii meldunki, dokumenty i broń. Część zdjęć powstało na terenie naszego miasta, między innymi w Muzeum Budownictwa Ludowego i dawnym budynku policji. Co więcej w filmie obok profesjonalnych aktorów występują członkowie grupy rekonstrukcyjnej z Sanoka.

ANETA SKÓBEL
askobel@tygodniksanocki.pl

– Jest to już kolejny dokument, który powstaje w ramach cyklu „Historyczny pejzaż Podkarpacia”. Produkcje te mają pokazać ważne dla regionu, ale mało znane Polakom, wydarzenia historyczne – mówi Adam Mischczak, reżyser, producent i współautor scenariusza filmu.

Pierwszy nakręcony przez Agencję „Obiektyw” dokument nosił nazwę „Rzeczpospolita Iwonicka – warto wiedzieć, trzeba zobaczyć” i przedstawiał historię republiki partyzanckiej, którą utworzono w Iwonicy pod koniec II wojny światowej. Działania te podejmowano w ramach Akcji „Burza”. Warto dodać, że film ten w konkursie „To nas dotyczy”, orga-

nizowanym przez Polską Izbę Komunikacji Elektronicznej, zdobył nagrodę przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

– W ramach wyróżnienia zostaliśmy też zaproszeni na festiwal filmowy do Cannes, który odbędzie się w kwietniu 2016 roku – dodaje reżyser.

Natomiast produkcja „Czas leśnych kurierów”, nad którą aktualnie pracuje Agencja „Obiektyw”, zaprezentuje losy kurierów beskidzkich, którzy w czasie II wojny światowej przedzierali się przez granicę, przynosząc meldunki i broń. Przeprowadzali również emisariuszy. W ten sposób utrzymywali kontakt okupowanego kraju z rządem na uchodźctwie. Jednym z głównych bohaterów jest Jan Łożański pseudonim „Orzeł”, pochodzący z Zarszyna oficer Związku Walki Zbrojnej Ar-



Na zdjęciu Mateusz Krawczyk, który wciela się w postać Jana Łożańskiego

mii Krajowej i kurier komendy głównej. Jego działania szczegółowo zostały opisane w poprzednim numerze Tygodnika Sanockiego, w artykule „Kurierskie szlaki”.

Jana Łożańskiego w „Czasie leśnych kurierów” gra Mateusz Krawczyk. Drugą ważną postacią jest Aleksander Rybicki, który jako kurier na tra-

se „Las” wykonał prawie 30 misji. W rolę Rybickiego wcielił się Robert Bury.

W dokumencie przedstawione zostały również sylwetki innych kurierów i osób, które wspierały ich akcję. Jednym z aktorów pracujących na planie filmowym jest Jakub Osika, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury w Sanoku.

– W filmie odgrywam rolę księcia Władysława Giedroycia, którego córka Jadwiga Kocialkiewicz była kurierem. Jestem zaszczycony, że mogę wziąć udział w takim projekcie. Tym bardziej że temat kurierów jest mi szczególnie bliski. Mój dziadek Edward Osika pseudonim „Grzeła” był jednym z nich – mówi Jakub.

– Cieszę się, że w ten sposób mogę oddać hołd jemu i wszystkim kurierom, którzy walczyli o nasz kraj.

Oprócz dyrektora MDK w projekcie udział bierze również Kamila Mackiewicz-Rossmanith, Mariola Węgrzyn-Myćka i sanoccy harcerze.

– Krystyna Chowanec, która osobiście знаła Jana Łożańskiego jest naszą konsultantką – wyjaśnia Adam Mischczak. – Natomiast scenariusz tworzyłem przy współpracy z Jolantą Jarecką. Zdjęcia powstają na terenie Sanoka, a także w Moszczańcu, Balnicy i skansenie w Chabówce – dodaje producent.

Dokument jest współfinansowany przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Krośnie. Na ekranie będzie można zobaczyć również leśników: Edwarda Orłowskiego, Macieja Szpiecha i Pawła Grodzińskiego, którego dziadek za działalność kurierską został osadzony w obozie koncentracyjnym. Tam też zginął.

Premiera filmu przewidziana jest na przełom listopada i grudnia.



Czarnobyl. Na własne oczy

Ula i Kuba na dachu jednego z opustoszałych budynków w Prypeci. W tle, na najdalszym planie, nieczynna elektrownia w Czarnobylu. Ostatni reaktor nr 3 wyłączono dopiero... w 2000 roku. Obecnie trwa budowa nowego sarkofagu, który ma przykryć miejsce wybuchu. UE przeznaczyła na jego budowę ok. 180 mln zł. Inwestycje realizuje francuski koncern Novarka.

Ula i Jakub Wałachowscy, podróżnicy z Bieszczad, znów ruszyli w nieznaną. Tym razem odwiedzają miejsca, gdzie doszło do wybuchu reaktorów jądrowych. W październiku byli w Czarnobylu na Ukrainie, w listopadzie lecą do Japonii.

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

W 1986 roku, w Czarnobylu, w wyniku przegrzania reaktora doszło do wybuchu wodoru i rozprzestrzenienia substancji promieniotwórczych. Była to największa w historii energetyki jądrowej i jedna z największych katastrof przemysłowych XX wieku. Do podobnej doszło w 2011 roku w Fukushimie w Japonii.

Na Ukrainie skażeniu promieniotwórczemu uległ obszar około 150 tys. km²,

a chmura radioaktywna rozeszła się niemal po całej Europie. Ewakuowano i przesiedlono ponad 350 tys. mieszkańców. W wyniku katastrofy zmarło 30 osób, ponad 200 zachorowało na chorobę popromienną. Liczbę śmiertelnych nowotworów na skutek napromieniowania oszacowano na 4 tys. Status osoby poszkodowanej w wyniku katastrofy w Czarnobylu posiada milion dzieci i dwa miliony dorosłych.

Dziś, po blisko 30 latach, strefa wokół nadal jest zamknięta, a elektrownia stała

się... atrakcją turystyczną. Władze ukraińskie otworzyły ją dla żądnych wrażeń ludzi, choć, oczywiście, obowiązują różne obostrzenia. Ula i Jakub pojechali tam „po swojemu”, omijając trochę oficjalnie wytyczone. – Udało się nam załatwić wjazd indywidualny. Pojechaliśmy w pięć osób, trzema samochodami – opowiadają. Musieli mieć aż trzech przewodników. Dzięki temu – i mocnym napojom, które, jak twierdzą miejscowi, są najlepszym zabezpieczeniem przeciw radiacji – udało się im zobaczyć także miejsca zakazane.

Pierwsze zdziwienie przeżyli na widok Czarnobyla, który leży 18 km od miejsca katastrofy atomowej. W mia-

steczku mieszkają ludzie pracujący przy zabezpieczaniu zamkniętych reaktorów. Funkcjonuje sklep, stołówka. – Nie, nikt nie chodzi w kombinizonach – uśmiecha się Ula. Poziom skażenia radioaktywnego nie przekracza dopuszczalnych norm, choć, oczywiście, są miejsca typu „czerwony las”, gdzie jest podwyższony. – Przebywając tam przez godzinę, przyjęlibyśmy roczną dopuszczalną dawkę promieniowania – tłumaczy Kuba. Drzewa są napromieniowane, natomiast owoce, jak twierdzą Ukraińcy, można jeść bez obaw.

W okolicy wyłączono z uprawy rolnej 100 tys. hektarów. Mimo to pojedynczy mieszkańcy wioski wrócili.

Ula i Jakub odwiedzili 80-letniego Iwana Iwanowicza. – Zapytamy o dzień wybuchu, mówi, że nie zorientował się, że coś jest nie tak, bo tam „cały czas coś wybuchalo”. Był zaskoczony, kiedy drugiego dnia przyszli strażacy z dozimetrem i powiedzieli, że jest tu promieniowanie – relacjonuje podróżniczka. Musieli wyjechać z żoną, ale po dwóch latach wrócili. Cały czas uprawiają pole, hodują zwierzęta. Na zdrowie nie narzekają.

Przygnębiające natomiast wrażenie robi Prypec, miasto duchów, jak nazwała je Ula. Następnego dnia po wybuchu ewakuowano stamtąd 50 tys. ludzi. Mogli zabrać tylko dokumenty. Cały dobytek pozostał. – Niby wszystko wygląda normalnie, jest jednak niepokojąca cisza. Nie słychać klaksonów aut, rozmów, radia, śmiechu dzieci. Tylko wiatr, niszczące budynki, drzewa rosnące na płycie niedokończonego stadionu... – opowiada podróżniczka. W przedszkolach widzieli porozrzucane klocki, plastikowe ludziki, szafki z dziecięcymi imionami. W sklepie

muzycznym – zniszczone fortepiany. W szpitalu – strzykawki, dokumentację, leki...

Wszystko to, oczywiście, budzi grozę, z drugiej strony podróżnicy z Polski są zniechęceni kreowaniem tego miejsca jako miejsca grozy, tworzeniem sztucznego klimatu przez ustawianie zdjęć typu porzucona lalczka ubrana w maskę gazową. Celują w tym zachodni dziennikarze. – Warto zadać pytanie, ile w tym wszystkim marketingu, sztucznie tworzonej otoczki, a ile prawdy – mówi Ula.

Byli też i w innych miejscach, właściwie niedostępnych, ani dla miejscowych, ani dla turystów. Stanęli m.in. na dachu reaktora nr 5 i w bazie wojskowej, gdzie znajduje się Oko Moskwy, czyli radary wczesnego ostrzegania przed atakiem rakietowym. Naprawdę dotknęli historii...

Ze szczegółową relacją z podróży – oraz zdjęciami – można zapoznać się na blogu www.facebook.com/Ulekw-Podrozy/ Dodajmy, że 15 listopada Ula i Jakub wylatują do Japonii.



Upiorne przedszkole w Prypeci, miście duchów. To zdjęcie na pewno nie było ustawiane.

„Odważni nie żyją wiecznie, lecz ostrożni nie żyją wcale” – to jedno z życiowych hasel naszych bohaterek. Tutaj nie myśli się o paznokciach, makijażu czy nienagannej fryzurze. Skórzany ubiór zdecydowanie zwraca jednak uwagę, nie tylko męskiej części użytkowników dróg.

Ewelina, Ania i Agnieszka – to kobiety na co dzień prowadzące normalne życie. Dom, praca zawodowa. W przypadku Eweliny i Ani dodatkowo spełnianie się w roli matek. Trzy różne typy osobowości i temperamentów. Wspólna pasja. – Często wstajemy o trzeciej czy czwartej nad ranem. Wsiadamy na motocykle i jedziemy oglądać wschód słońca w Bieszczady czy odwiedzamy któreś z naszych ulubionych miejsc: szybowisko w Bezmiechowej, wiatraki w Bukowsku, ruiny klasztoru w Zagórzu lub punkt widokowy w Lutowskich – opowiada Ewelina, pasjonatka szybkiej jazdy, właścicielka ścigacza Kawasaki ER-6n. Na pytanie, czy swojej

w zasięgu ręki, zapach wiatru, podmuch powietrza i dźwięk silnika z mieszkanką piękna otaczających bieszczadzskich krajobrazów jest dla Ani, życio-

– Ewelina to odważna i spontaniczna osoba – dodaje Ania. – Bezkompromisowa, zgadza się na większe bądź mniejsze szaleństwa. Często się z nami męczy, z tej racji, że poruszamy się różnymi typami motocykli. Nierzadkie są sytuacje, że Ewelina przyspiesza, po czym w danym miejscu czeka, aż my spokojnie dojedziemy.

Ania odkąd pamięta, będąc jeszcze małą dziewczynką, przystawała na widok i dźwięk jadącego choppera. – Kiedy dorosłam, ta fascynacja nie minęła. Nigdy jednak nie sądziłam, że sama mogę usiąść za sterami własnej maszyny. Pewnego razu kolega zabrał mnie na przejażdżkę po Bieszczadach. Kiedy zsiadłam z moto-

Ewelina uczestniczyła w kilku groźnych sytuacjach, gdy kierowcy po prostu jej nie zauważyli. – Wyprzedzałam kiedyś trzy auta. Po czym kierowca pierwszego zaczął niespodziewanie skręcać. Nie było mowy o hamowaniu. Szybko go wyprzedziłam i o włos przeszłam pomiędzy jednym a drugim autem. In-

dów”, ale dziewczyny zgodnie utożsamiają się z hasłem „Niektórzy chcieliby ograniczyć nasze marzenia. Niektórych ogranicza strach przed nimi” – a Agnieszka dodaje – Każdy odbiera motocyklizm w inny sposób. Dla jednych jest to adrenalina, dla drugich prędkość, dla innych odskocznia od codzienności. Nie jestem może

Wiatr we włosach, czyli moto-pasjonatki



Od lewej: Agnieszka, Ewelina i Ania podczas jesiennego wyjazdu na Bezmiechową

szesnastoletniej córce pozwoliłaby na tego typu hobby, odpowiada bez wahania

– Oczywiście, moja córka często z nami podróżuje. Jeżeli osiągnie pełnoletniość i będzie chciała zrobić kurs prawa jazdy na motocykl, nie zabronię jej. To jest jak magnes, cały czas wciąga.

Pasja pomaga żyć

Czym innym jest jazda na motocyklu dla Ani, która jeździ chopperem Yamacha Virago 535.

– Moja przeszłość, związana z chorobą nowotworową, przestawiła mi granice lęku, strachu, ale także odległych planów czy marzeń. Nauczyła mocnego odczuwania życia. Przeżywania każdego dnia, każdej minuty, doceniania każdej sekundy i tego, co się ma tu i teraz.

Odczuwanie potęgi przyrody, która podczas jazdy jest

wym detoksem. – Kiedy frunę swoją maszyną w głąb pięknych widoków, czuję wolność, niczym ptak podrywający się pierwszy raz do lotu. To moja chwila wolności, której przez ten bezcenny moment, nikt nie jest w stanie mi odebrać – z pasją opisuje bohaterka.

Podobne uczucia towarzyszą Ewelinie. – Kiedy przekręcę kluczyk w stacyjce, zostawiam za sobą cały teraźniejszy świat. Podczas jazdy odraogowuję wszystkie stresy i problemy dnia codziennego. Lubię prędkość i dźwięk silnika, kiedy wciskam manetkę ku końcowi, czuję nieograniczoną wolność, uczucie, którego z niczym innym nie potrafię porównać. Nie oznacza to jednak, że nie kładę nacisku na doskonalenie techniki jazdy, wchodzenia w zakręty, przełamywania strachu, wszystko oczywiście z zachowaniem umiaru związanego z bezpieczeństwem.

Początki...

Agnieszka jest najmłodsza, ale z najdłuższym stażem motocyklowym. Pasję zaszczerpił w niej starszy brat. – Pozwolił mi poprowadzić swój motocykl, kiedy miałam niespełna piętnaście lat. Później przez jakiś czas jeździłam, jako „plecak”, ale wiedziałam, że nie potrwa to zbyt długo. Mając osiemnaście lat, zapisałam się na kurs prawa jazdy kategorii A. Natomiast w wieku dwudziestu lat kupiłam swój pierwszy motocykl Suzuki Savage LS650.

Podobnie było u Eweliny. – Cała męska część rodziny jeździ na motorach. Brat dodatkowo składa motocykle. Rozbijałam się na wiejskich, polnych drogach od nastoletnich lat. Prawo jazdy zrobiłam stosunkowo niedawno. Trzy lata temu razem z Anią poszliśmy na kurs. Egzamin zdałyśmy za pierwszym razem.

cykla, poczułam, że na tylnym siedzeniu usiadłam po raz ostatni. Zdałam egzamin na prawo jazdy i zaczęło się. Wtedy nie spodziewałam się, co znaczy śmigać swoją własną maszyną. Nie sądziłam, czym stanie się to dla mnie, mojej duszy i umysłu.

O włos od...

Dziewczyn, niestety, nie ominęły i nieprzyjemne sytuacje na drodze.

– W zeszłym roku miałam dosyć niebezpieczną sytuację. Jechałam, padał deszcz, nawierzchnia była śliska. Kierowca jadący przede mną, właściwie włączył kierunkowskaz w momencie, kiedy zaczął skręcać. Próbowałam szybko zahamować, niestety nie udało się. Wpadłam w poślizg, przestałam panować nad motocyklem i trochę się na tym asfalcie poobijałam – opowiada Agnieszka.

nym razem też adrenalina dosyć mocno mi podskoczyła. Kierowca z prawej strony na lewą zaczął zjeżdżać bez włączenia kierunkowskazu. Przy czym nawet nie popatrzył w lusterka. Akurat byłam na jego wysokości i tylko poklepałam go po dachu. Dobrze, że w miarę szybko się ocknął i dalej pojechał prosto. Gdyby nie to, sytuacja wyglądałaby inaczej.

Dlatego dziewczyny apelują: – Kierowco patrz w lusterka! Ponadto podkreślają, że przy tego typu pasji, niezwykle ważny jest dobry kask oraz ubiór z ochraniaczami. To niemały wydatek, ale konieczna inwestycja.

Jeśli ktoś ma pasję, ma też i uczucia

Nasze bohaterki niejednokrotnie słyszały: Po co ci to? Zabijesz się! W powszechnej opinii motocykliści to „dawcy narząd-

mistrzynie kierownicy, nie osiągam zawrotnych prędkości, bo generalnie jeżdżę ostrożnie, chociaż czasami dostają też małpiego rozumu, ale dla mnie liczy się czas spędzony z maszyną. Jestem pewna, że pasja związana z motocyklami zostanie ze mną na całe życie. Nie jest ważne czy w sezonie zrobię 100 km czy kilkanaście tysięcy. Nie wyobrażam sobie rozstania z moim jednośladem.

Dla Ani, założycielki Ogólnopolskiej Organizacji na rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi SANITAS, ta motocyklowa pasja to nie tylko część prywatnego życia. – Wręcz z koleżankami, podczas różnych akcji, przewożymy dzieci motocyklami, sprawiając im tym samym wiele frajdy i radości. Uczestniczymy z chęcią w wielu imprezach. W planach mamy kolejne działania, łączące wsparcie i pomoc dla chorych. Z klimatem motocyklowym w tle.

Katarzyna Kwolek

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Dowódców ceni się nie tylko za czyny dokonane na polu walki, ale również za stosunek do żołnierzy, dbałość o podległych sobie ludzi. Wśród polskiej kadry dowódczej na tym tle zdecydowanie pozytywnie wyróżniał się pochodzący z ziemi sanockiej generał Bronisław Prugar-Ketling, któremu w pewnej chwili przyszło kierować armią pozabawioną możliwości wykazania się w walce. Armia ta wykazała iście żołnierski hart ducha na innym polu.

Przyszły generał urodził się w Trześniowie koło Haczowa w powiecie brzozowskim 2 lipca 1891 roku. Pochodził ze starego rodu osiadłego na tych terenach jeszcze w późnym średniowieczu. Wychowywany po śmierci ojca przez stryja-księdza otrzymał staranne wykształcenie: skończył szkołę powszechną w Jaćmierzu, w 1910 roku z najlepszym wynikiem zdał maturę w sanockim Gimnazjum Męskim, zaczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Franciszkańskiego we Lwowie (późniejszego Uniwersytetu Jana Kazimierza).

Droga do niepodległości

Od wczesnej młodości Bronisław był zaangażowany w działalność organizacji o charakterze niepodległościowym. Współorgani-



General Prugar-Ketling odznacza internowanych w Szwajcarii żołnierzy

Brał udział w walkach o niepodległość, m.in. w wojnie polsko-bolszewickiej, w czasie której służył w sztabach 3 Armii Edwarda Rydza Śmigłego i 4 Armii gen. Leonarda Skierskiego. Po zakończeniu wojny otrzymał tytuł oficera Sztabu Generalnego i przydział na szefa sztabu stacjonującej w Przemyślu 2 Dywizji Piechoty. W wolnej Polsce piął się po kolejnych szczeblach ka-

2 Dywizji Strzelców Pieszych. W kampanii francuskiej walczył m.in. pod Belfort, Montbeliard i Maiche. Mimo waleczności polskich żołnierzy sytuacja jest tragiczna. By ratować swoje wojsko, na rozkaz generała Władysława Sikorskiego, w nocy z 19 na 20 czerwca 1940 roku, Prugar-Ketling ze swoimi żołnierzami przekracza granicę szwajcarską, gdzie zostaje internowany.



W obozie dla internowanych

W Szwajcarii

Paradoksalnie, pięcioletnie internowanie w Szwajcarii przyczyni się później do powstania legendy generała Bronisława Prugar-Ketlinga. Tu okaże się, że jest on wymyślnym dowódcą nie tylko na polu bitwy, ale również w sytuacji bezczynności, a nawet załamania morale po klęsce Francji.

Generał Prugar-Ketling: Dochowac wierności

zował Drużyny Bartoszwowe, działał w organizacji „Zarzewie”. Jeszcze w okresie przed wybuchem Wielkiej Wojny ukończył kurs oficerski. W 1914 roku trafił na front jako oficer liniowy, walczył m.in. w bitwie pod Kraśnikiem, później w operacji gorlickiej – największej kampanii I wojny światowej.

Dwukrotnie ranny w czasie walk na Wołyniu w 1916 r. dostał się do niewoli, z której zdołał uciec w następnym roku i zgłosił się do konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Jego droga do odzyskującej niepodległość Polski wiodła przez Murmańsk, Anglię i Francję, gdzie wstąpił do „Błękitnej Armii” gen. Józefa Hallera i wraz z nią jako dowódca batalionu 2 Pułku Strzelców Polskich (później 44 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych) powrócił do kraju.



General Bronisław Prugar-Ketling

riery, dowodząc m.in. 45 Pułkiem Piechoty Strzelców Kresowych, kierując departamentem piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych, wreszcie obejmując stanowisko dowódcy piechoty w 11 Karpackiej Dywizji Piechoty w Stanisławowie.

Wojna

Wybuch II wojny światowej zastaje Prugar-Ketlinga na stanowisku dowódcy 11 KDP, walczącej w składzie Armii „Karpaty”. Wsławia się sukcesami w czasie ciężkich walk odwrotowych. Jego jednostka skutecznie bije się z Niemcami m.in. pod Krzywczą, Sądową Wiśnią, Jaworowem, w lasach janowskich. Zdawał sobie sprawę z beznadziejności walk. Pisał niedługo później w swych wspomnieniach: „Wojnę z Niemcami przegraliśmy, bośmy jej w żaden sposób wygrać nie mogli. (...) Nie wiem, czy jest na świecie dużo narodów, które mogłyby z równą odwagą i determinacją stawiać czoło tak przeważającej sile (liczebnie, technicznie i organizacyjnie), jaką dysponowali Niemcy – jakiej dotychczas świat nie widział”.

Mimo surowej oceny polskich możliwości obronnych generał twardo spełniał swój żołnierski obowiązek. Jak pisał w innym fragmencie: „Nikt od spełnienia obowiązku się nie uchylał. Nikt z pola walki bez rozkazu nie schodził”. Prugar-Ketling był autorem jednego z najbardziej spektakularnych sukcesów polskiej obrony w Kampanii Wrześniowej. Idąc na broniący się przed Niemcami Lwów, w bitwie pod Jaworowem 15 i 16 września 1939 roku rozbił w puch doborowy zmotoryzowany pułk SS „Germania”. Ta porażka bolała Niemców tak bardzo, że w późniejszym okresie, w przeciwieństwie do innych jednostek, „Germanii” nie odtworzono.

Po nieuchronnej klęsce wrześniowej Prugar-Ketling, unikając niewoli zarówno niemieckiej, jak i sowieckiej (która najprawdopodobniej zakończyłaby się jego śmiercią), przedostał się do Rumunii, następnie do Francji, gdzie stanął na czele



Internowani w Szwajcarii

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości



Studenci Obozu Uniwersyteckiego w Herisau budują baraki w Pailerboden

W Szwajcarii znalazło się ok. 13 tysięcy żołnierzy podlegających generałowi. Prugar-Ketling doskonale zdawał sobie sprawę, że nie może pozwolić im na bezczynność, że przegrana kampania nie oznacza końca, że należy szykować się do powrotu do ojczyzny, który kiedyś przecież musi nastąpić. A wtedy też potrzebni będą żołnierze, też potrzebni będą ludzie, potrafiący odbudowywać dotknięty katastrofą wojenną kraj.

Prugar-Ketling szczególnie nacisk położył na kształcenie swych żołnierzy. Już pod koniec października 1940 roku z jego inicjatywy powstały trzy obozy uniwersyteckie (o kierunkach prawniczych, technicznych, medycznych i ekonomicznych), w których kształcili się żołnierze. Do współpracy udało się pozyskać także szwajcarskich naukowców. Dość powiedzieć, że w Szwajcarii dyplomy ukończenia szkół wyższych uzyskało 300 podwładnych Prugar-Ketlinga, zaś 60 z nich uzyskało tytuły doktorskie. Niektórzy po wojnie stali się trzonem kadr polskich uczelni.

Ośrodki internowania w Szwajcarii, dzięki niezwyklej aktywności generała, stały się szybko centrami polskiej kultury i nauki na emigracji. Setki młodych ludzi kończyły szkoły, kwitło życie kulturalne, organizowano liczne kursy zawodowe, m.in. samo-

odowej, szefa Komisji Delimitacyjnej dla granicy wschodniej, przewodniczącego Studiów Granicznych czy szefa departamentów w Ministerstwie Obrony Narodowej i Dowództwie Wojsk Lądowych, zaś w lipcu 1947 awansowano do stopnia generała dywizji.



Pamiętkowa tablica w Szkole Podstawowej nr 1 w Sanoku

chodowe, elektryczne, radiowe. W ten sposób kształcono przyszłe kadry fachowców.

Powrót do kraju

Adam Vetulani, sanoczanin, później wybitny naukowiec, we wspomnieniach z pobytu w Szwajcarii zamieszczonych w „Księdze pamiętkowej Gimnazjum Męskiego w Sanoku 1888-1958” pisał, że generał, decydując się na powrót do kraju kierował się przeświadczeniem, że „jeden jest tylko obowiązek Polaka rzuconego przez wojnę poza granice ojczyzny: powrócić do Polski i pracować dla Polski, jak najrychlej i wszelkimi siłami włączyć się w nurt przebudowy gospodarczej, społecznej i politycznej naszego kraju”.

Nowe władze w początkowym okresie swych rządów z czysto propagandowych powodów hołubiły powracających z emigracji, zwłaszcza oficerów wyższych szarż, cieszących się autorytetem. Tak było i w przypadku generała Prugar-Ketlinga, któremu powierzono szereg stanowisk m.in. szefa Gabinetu Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Nar-

Prugarowi-Ketlingowi niedługo przyszło jednak cieszyć się życiem w kraju, do którego powrócił. Jeszcze w Szwajcarii zaczął mieć problemy z sercem, które z czasem stały się coraz bardziej dotkliwe. Zmarł w Warszawie 18 lutego 1948 roku w wieku 57 lat. Został pochowany z honorami wojskowymi w Alei Zasłużonych na Powązkach Wojskowych w Warszawie.

Niedługo później okazało się, że przedwczesna śmierć sprawiła, że generał uniknął szykowanych mu represji. Z upływem czasu spirala terroru coraz bardziej się nakręcała, uderzając także w tych, którzy deklarowali lojalność wobec nowego ustroju. Wśród tych, w których planowano uderzyć, był także Bronisław Prugar-Ketling. W 1951 roku w ramach prowadzonych czystek władze urządziły pokazowy „proces generałów”. Grupę wysokich oficerów z przedwojennym i emigracyjnym stażem w armii oskarżono o antypaństwowy spisek i po okrutnym śledztwie i paradii procesu skazano na kary dożywotniego więzienia. Prugar-Ketling, gdyby żył, nie uniknąłby tego samego losu. W dokumentach „procesowych” był wymieniany jako jeden z inspiratorów „spisku” i organizator rzekomej grupy dywersyjno-szpiegowskiej...

Popiersie generała w sanockim Urzędzie Miasta



BRONISŁAW PRUGAR-KETLING 1888-1948 General WP

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika Podkarpacka Historia oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl. Kontakt: jakubowski@interia.pl

Z kalendarium podkarpackiej historii 13-19 listopada

Urodzili się

14.11.1891 r. w Besku przyszedł na świat Józef Orwid (właśc. Józef Kotschy), przedwojenny aktor, jedna z czołowych postaci ówczesnego kina polskiego, odtwórca licznych, drugoplanowych, ale bardzo charakterystycznych ról. Zginął w Powstaniu Warszawskim w sierpniu 1944 roku.

15.11.1909 r. urodził się Mieczysław Granatowski, ps. Gram, uczestnik Kampanii Wrześniowej, uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej, m.in. dowódca Placówki Zarszyn Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej.

16.11.1955 r. urodził się ksiądz Eugeniusz Dryniak, działacz opozycji demokratycznej, twórca i proboszcz parafii św. Józefa Rzemieślnika w Nowym Zagórz, dziekan archidiecezji sanockiej, Honorowy Obywatel Miasta i Gminy Zagórz.

Zmarli

14.11.2012 r. w Sanoku zmarł ks. Adam Sudoł, jeden z najbardziej znanych i szanowanych duszpasterzy, wieloletni proboszcz miejscowej parafii Przemienienia Pańskiego, nieformalny kapelan opozycji antykomunistycznej, honorowy obywatel miasta.

19.11.1557 r. zmarła Bona Sforca, królowa Polski, żona Zygmunta Starego, której Sanok zawdzięcza m.in. przebudowę zamku i szereg królewskich przywilejów.

Wydarzyło się

13.11.1769 r. Marszałkiem Konfederacji Ziemi Sanockiej (wspierającej Konfederację Barską) został Filip Radziwiński – starosta dmitrowski i terleszyński oraz członek wołyński.

13.11.1867 r. tytuł Honorowego Obywatela Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka „za zasługi dla Galicji i Sanoka” otrzymał hrabia Agenor Romuald Gołuchowski, wieloletni namiestnik Galicji. Było to pierwsze honorowe obywatelstwo Sanoka.

13.11.1926 r. Bażanówkę koło Zarszyna, gdzie kilka lat wcześniej po konflikcie o obsadę probostwa miejscowi wierni masowo przeszli do Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (dziś Kościół Polskokatolicki), odwiedził twórca i pierwszy biskup tego związku wyznaniowego ks. Franciszek Hodur, udzielając ślubu jednej parze i bierzmowania 150 osobom.

13.11.2005 r. w Posadzie Jaćmierskiej konsekrowana została kapliczka ku czci Matki Boskiej.

14.11.1946 r. patrol Ukraińskiej Powstańczej Armii wkroczył do Wielopola (dzisiejszą część Zagórze), zbierając przymusowe kontyngenty żywnościowe od polskiej ludności (jedna sztuka bydła i trzy metry zboża od rodziny).

14.11.2000 r. Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie wszczęła śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej powiatu sanockiego w latach 1944-47.

15.11.1923 r., związany z ziemią sanocką i dowodzący wcześniej sanockim 2 Pułkiem Strzelców Podhalańskich gen. Gustaw Truskolaski objął czasowo funkcję dowódcy 2 Dywizji Górskiej.

15.11.1941 r. do powiatu sanockiego wchodzącego w skład Generalnej Guberni włączono 9 gmin, leżących na wschód od Sanu, wcześniej znajdujących się pod okupacją sowiecką, m.in. Lesko i Ustrzyki Dolne. Wyłączono natomiast Rymanów, Jaśliska i Brzozów, które zostały włączone do nowo powstałego powiatu krośnieńskiego.

15.11.1945 r. członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii dokonują napadów na kilka wsi w powiecie sanockim. W Zboiskach uprowadzają i mordują pracownika tamtejszego majątku, po jednej osobie zabijają w Markowcach i na drodze z Prusieka do Zahutynia, zaś w samym Prusieku śmiertelnie ranią pięcioosobową rodzinę Polaków, którzy umierają przed nadejściem pomocy.

16.11.1930 r. w wyniku wyborów do Sejmu posłem z listy Bezpartyjnego Bloku Wspierania Rządu zostaje urodzony w Zagórz Fryderyk Krasicki.

18.11.1995 r. w sanockim kościele Przemienienia Pańskiego odsłonięto płaskorzeźbę Golgota Wschodu, upamiętniającą ofiary Zbrodni Katyńskiej. Homilię wygłosił ks. Zdzisław Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich.

19.11.1896 r. Rada Miasta Sanoka podjęła uchwałę o przekazaniu gruntu pod budowę gmachu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol”.

(sj)

Sanoczanie pamiętają komu zawdzięczają niepodległość

Przedstawiciele władz, byli żołnierze, służby mundurowe, oddział reprezentacyjny 21 Batalionu Logistycznego 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, młodzież z sanockich szkół i mieszkańcy miasta wzięli udział w miejsko-powiatowych obchodach Święta Niepodległości.

Uroczystości rozpoczęły się złożeniem kwiatów pod Domem „Sokoła”, następnie poczty sztandarowe przemarszerowały do kościoła pw. Przemienienia Pańskiego.

Tam odprawiono mszę św. W dalszej części obchodów przytoczono wydarzenia z listopada 1918 roku, gdy Polska odradzała się po 123 latach niewoli. Burmistrz przy-

pomniał, jak wyglądało przejmowanie władzy w Sanoku. Następnie zgromadzeni pomodlili się za żołnierzy, którzy oddali życie za ojczyznę. Złożono również kwiaty pod Krzyżem Pamięci, pomnikiem Tadeusza Kościuszki, Krzyżem Powstańców i Golgotą Wschodu. Uroczystości zakończył apel poległych i salwa honorowa. **aes**



Ostatnim przystankiem na trasie pochodu był cmentarz Centralny



Jednym z pomników, pod którym złożono kwiaty był ten przedstawiający Tadeusza Kościuszkę



Mimo deszczowej pogody sanoczanie chętnie wzięli udział w obchodach 11 listopada



W czasie uroczystości nie mogło zabraknąć harcerzy, uczestniczących we wszystkich patriotycznych marszach

Upamiętnili rotmistrza Pileckiego żywym pomnikiem

W ramach obchodów Święta Niepodległości na placu Harcerskim zasadzono Klon „Rotmistrz”, który poświęcono Witoldowi Pileckiemu.



Klon „Rotmistrz” jest już 18 drzewem zasadzonym przez LOP dla upamiętnienia wielkich patriotów

– Jest to już nasze 18 drzewo pomnikowe. Pierwsze zasadziliśmy w 2000 roku. W ten sposób staramy się upamiętnić wielkich patriotów – mówi Ryszard Rygliszyn, prezes Ligi Ochrony Przyrody w Sanoku i inicjator przedsięwzięcia.

W zasadzeniu drzewka oprócz przedstawicieli LOP udział wzięli również: burmistrz Tadeusz Pióro, An-

drzej Romaniak, historyk z Muzeum Historycznego, Bronisław Kielar, prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a także młodzież szkolna z Gimnazjum nr 2 i II Liceum Ogólnokształcącego. W czasie uroczystości przypomniano sylwetkę rotmistrza. Podkreślono, że Witold Pilecki jest postacią niezwykłą, której życiorys czyta się z zapartym tchem i niedo-

wierzaniem. Przypomniano, że dobrowolnie udał się do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, żeby dowiedzieć się, jakie panują tam warunki, zorganizować konspirację, wspierać więźniów i przesyłać meldunki. Następnie w brawurowy sposób uciekł z obozu. Wcześniej walczył też w wojnie polsko-bolszewickiej, kampanii wrześniowej, partyzancie i był w konspiracji. Nie opuścił kraju po wojnie, mimo iż wiedział, co grozi mu w razie dekonspiracji. Został schwytany przez władze komunistyczne PRL i stracony w 1948 roku.

– Rotmistrz Pilecki mimo tak wielkiej odwagi i licznych zasług dla ojczyzny wciąż jest niedoceniany. Dlatego dziękuje prezesowi LOP za to, że to właśnie jemu zdecydował się poświęcić tegoroczny pomnik – mówi burmistrz Tadeusz Pióro.

– Jestem pełen podziwu dla tej inicjatywy. Te drzewa będą trwały dziesiątki, a może nawet setki lat. Dzięki inicjatywie LOP na placu Harcerskim zaczyna się tworzyć wspaniałą kącik patriotyczny – dodaje Andrzej Romaniak. **aes**

Rodzinę Słuszkiewiczów odznaczono za zasługi dla miasta i bohaterską postawę

„Zasłużony dla Miasta Sanoka” – odznaka ta zarezerwowana jest wyłącznie dla osób, które w istotny sposób odcisnęły swoje piętno w historii naszego miasta. W przeddzień 97. rocznicy odzyskania niepodległości miało miejsce nadanie tego właśnie odznaczenia. Trafiło ono do Anny Dalskiej-Kindlarskiej i Jacka Dalskiego – spadkobierców rodziny Słuszkiewiczów, którzy przechowywali sztandar i drzewiec Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.



Rodzina Słuszkiewiczów przekazała prezesowi TG „Sokół” zachowaną szarfę sztandarową z 1903 roku

W uroczystości udział wzięli Tadeusz Pióro, burmistrz Sanoka, Waclaw Krawczyk, prezes Towarzystwa Przyjaciół Sanoka

i Ziemi Sanockiej, Waldemar Och, członek zarządu TPSiZS oraz przedstawiciele Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

– Niewiele jest osób i rodzin, które w okresie jakże trudnym dla wielu Polaków, najpierw wybuchu II wojny światowej, a potem walki z komunistycznym systemem, podejmowali działania tak wielkie, znamienite i heroiczne. Dlatego dziś chylę czoła przed Państwem, nie zapominając o waszych przodkach i rodzinie. Niech pamięć o nich nigdy nie zgaśnie, a Państwa historia nigdy nie przeminie dzięki kolejnym pokoleniom sanoczan i takim chwilom jak ta dzisiejsza – powiedział w czasie wystąpienia burmistrz.

Na zakończenie uroczystości odznaczeni przekazali na ręce Bronisława Kielara, prezesa TG „Sokół” zachowaną szarfę sztandarową z 1903 roku jako uzupełnienie drzewca i sztandaru, który w 2011 roku po blisko 72 latach powrócił do budynku „Sokoła”.

Obchody Święta Niepodległości w Niebieszczanach

W poniedziałek 9 listopada br. w Niebieszczanach odbyła się wieczornica z okazji Święta Niepodległości, podczas której młodzież z gimnazjum zaprezentowała program pt. Z pieśnią przez dzieje Polski.

Uroczystość rozpoczęto mszą świętą w kościele parafialnym pod przewodnictwem ks. Jacka Szulara. Po modlitwie za zmarłych, złożono kwiaty oraz zapalono znicze pod pomnikiem poległych za ojczyznę mieszkańców Niebieszczan. **(kk)**

Wizyta u dentysty nie należy do najprzyjemniejszych. Tak było, jest i chyba pozostanie. Pomimo że mamy dziś szeroki wybór lekarzy i gabinetów, nadal większość z nas obawia się stomatologicznych zabiegów. Jednych paraliżuje dźwięk wiertarek stomatologicznych, innych zapach, a jeszcze innych cena. Na nic zabiegi marketingowe i profilaktyczne, większość z nas trzyma się zasady: póki nie boli, nie ma po co iść do dentysty.

Żyjąc w naszym „zaawansowanym” XXI w., nie zdajemy sobie sprawy, że nie tak dawno, niespełna sto lat temu, a i po II wojnie światowej także, mieliśmy problem z dentystami. W latach 20. XX w. na naszym terenie, który administracyjnie podlegał pod rozległe województwo lwowskie,

nie jeszcze w XX w. były „baby”, co maści, krople, smarowidła tworzyły, młodym kobietom pomagały, „znachory” od chorób wewnętrznych, „owczarze” od złamań. Natomiast od zębów, co je w środku „robak toczył”, był kowal na wsi, w mieście cyrulik, balwie-

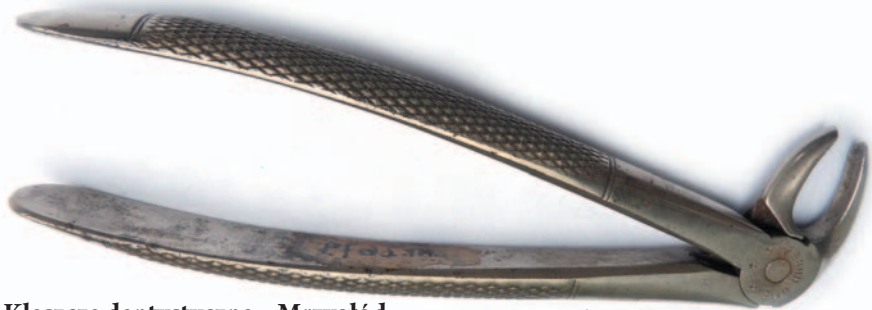
ki gryzące” w postaci: chrzanu, cebuli, czosnku, tytoniu. Z tytoniem w ogóle ciekawa sprawa. Otóż, opierając się na swoich badaniach okolic Sanoka, Anna Kisielewska wspominała taką metodę: „wączanie spalonego sznurka przez dziurkę w nosie” od strony bolącego zęba. W czasach kiedy byłem smarkaczem i okropnie bałem się dentysty, mój szalony wuj, bardziej dla żartu, kazał mi zaciągnąć się rozżarzonym tytoniem właśnie od bolącej strony. O efektach nie będę wspominał. Co region to niemal osobny zwyczaj walki

Z KSIĘŻĄ EDMUNDĄ ŚLUSZKIEWICZĄ, PRZEWODNIKĄ PO SANOKU I ZIEMI SANOCKIEJ, SANOK 1938, S. 147



Reklama gabinetu dentystycznego dr Jadwigi Doroszowej.

O dentystach i wyrwizębach z Sanoka i okolic



Kleszcze dentystyczne – Mrzyglód

AUTOR (ZE ZBIORÓW MBL W SANOKU) - 3



Lewarek do usuwania zębów – Korczyzna

było raptem 116 lekarzy dentystów. Jeden miał pod opieką blisko 25 tysięcy ludzi! Statystycznie. W rzeczywistości wyglądało to tak, że w samym Lwowie (gdzie od 1913 r. funkcjonował Instytut Dentystyczny Uniwersytetu Jana Kazimierza) działało 75 dentystów, reszta rozszana była po większych miastach. Mieszkańcy Sanoka w tamtym czasie mogli liczyć na pomoc przynajmniej 5 lekarzy dentystów: Jadwigi Doroszowej, Leopolda Dręgiewicza, Adama Gilewicza, Fryderyka Appel i Salomona Atlasa. Dla porównania dzisiaj na Podkarpaciu czynnych zawodowo jest 1605 dentystów (wg Naczelnej Izby Lekarskiej). W początkach XX stulecia lekarz a zwłaszcza lekarz denty sta był luksusem. Jak zauważał nasz historyk Edward Zajac przywilej ten powodował wśród ludzi, szczególnie mieszkańców wsi (którzy stanowili przecież większość), szerzenie zabobonów leczniczych. Bo niby z czego mieli płacić Antki, Jaśki, Kaśki? Bali się ponadto jak diabeł świeconej wody szpitali powszechnych i gabinetów lekarskich, bo uważali, że jeśli chorować, to lepiej u siebie w swojej chałupie, swojej wsi.

Nie powinien więc dziwić fakt, że zjawiskiem powszechnym na naszym tere-

zem lub po prostu golarzem zwany. Ale nim Antek, Jaśko, Kaśka czy któryś z pocziwych Rusnaków wybrał się do kowala, a w naszym grodzie mieszczanin do cyrulika lub ordynującego praktykanta, ratowano się na różne sposoby. Naparem z siemienia lnianego, szaleju lub czarnego bzu, który to napar miał wypędzić rzeczonego robaka. Powszechne było płukanie zębów szatwią (czego dziś dentyści stanowczo zabraniają po ekstrakcji) lub korą dębową. Emilia Śluskiewicz, pamiętnikarka sanocka, wspomina, że w okresie dzieciństwa w bolący ząb wkładano się suszoną sliwkę, mielony pieprz lub stosowało się znany wówczas środek o nazwie nerwoton (używany także przy schorzeniach reumatycznych). Ponadto na bolący ząb nakładano „środ-

z bólem zęba, bólem, który nie ustępował. Ostatecznym rozwiązaniem była ekstrakcja, o leczeniu bowiem nikt nie myślał.

Usuwanie zęby najpierw tym, co kowal miał pod ręką, kluczem („lywarkiem”), starymi obciążkami. Najstarszym lewarkiem w naszym regionie jest pochodzący z Korczyzny datowany na XVIII w. Duże kleszcze kowalskie bardzo często niszczyły także zdrowe zęby, dlatego z czasem zastąpiły je małe kleszczyki, potem wprowadzono kleszcze dentystyczne, choć do II wojny światowej w wielu rejonach ciągle popularne pozostawały „lewarki”. O higienie nikt nie myślał. Zabieg trwał krótko, kowal lub cyrulik musiał mieć sprawną i zdecydowaną rękę, aby „pacjent” jak najmniej cierpiał. Krwi nie ta-

mowano, wyciek uważano za dobrą wróżbę. Jeżeli był to pierwszy wyrwany ząb, to dobrze było nie wypłukać krwi tylko od razu popić ją mlekiem, co miało chronić przed dalszym psuciem.

Na te praktyki zawodowi dentyści mogli jedynie reagować rwaniem włosów z głowy. Choć zdarzył się przypadek, że wspomniany już dr Leopold Dręgiewicz podniósł larum w ogólnopolskim czasopiśmie Polska Dentystyka, skarżąc się na wysyp fałszywych „dentyistów”. A w naszym grodzie przynajmniej dwóch cyrulików prym wiodło w latach 20. XX w. Fryzjer Gustaw Tannebaum, który jeszcze za czasów cesarza Franciszka Józefa miał koncesję, a przyrządy dentystyczne zamawiał u samego Józefa Leiblowicza

z Krakowa. Drugim był niejaki cyrulik Gott Dank, u którego zęby rwała także Emilia Śluskiewicz i wiele mieszczanek naszego grodu. Prócz nich byli też w Sanoku Brich, Dampf i Roth. Pierwszy to austriacki żołnierz sanitarny (sic!), drugi również był żołnierzem sanitarnym, ale polskim, który leczył wspólnie z jakimś lekarzem-dentystą Adolfem Riczankiem. Ten z kolei nie miał obywatelstwa polskiego (był Czechem) ani stosownych uprawnień dentystycznych. Roth, który leczył m.in. na peronie, do czekał się 17 skarg sądowych z tytułu nieudanych zabiegów stomatologicznych. Takie rzeczy działy się w naszym grodzie. Nie wspominał tutaj całej rzeszy cyrulików, kowali i innej maści „lekarzy” z okolicznych miejscowości, było ich na pewno

kilkakrotnie więcej niż zawodowych lekarzy dentystów. Jak donosił dr Dręgiewicz w okręgu sanockim z powodu powikłań nieudanych zabiegów zmarło 3 pacjentów. Były także przypadki „sepsisoralis”.

Cyrulicy i kowale działali długi czas. W swoich badaniach Anna Kisielewska wymieniała jeszcze w latach 60. XX w. „wyrwizębów”: Makarskiego z Mrzyglodu, w Hłomczy kowala Morożko, Józefa Ryża w Haczowie. A czy dzisiaj znajdziemy jakichś samozwańczych dentyistów? Oczywiście. Nie dalej jak dwa lata temu, nie u nas, ale w Bolesławcu na Dolnym Śląsku, 49-letni wówczas obywatel ukraiński, działając bez uprawnień zjednywał sobie klientów ceną i rzekomo dobrą usługą. Jeszcze bardziej zadziwiający był przypadek innego obywatela ukraińskiego sprzed roku, który w powiecie sandomierskim, w wynajmowanym pokoju, bez zachowania środków higieny leczył ludziom zęby.

Tomek Majdosz



Kleszczyki do rwania zębów – Przysietnica

Autor pragnie szczególnie podziękować Pani Danucie Blin-Olbert za pomoc i udostępnienie narzędzi dentystycznych ze zbiorów Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie własnościowe, bezczynszowe, nie w bloku, z garażem, więcej na e-sanok i OLX lub tel. 500-26-29-90.
- ★ Dom w Czaszynie, tel. 536-06-43-75.
- ★ Działkę budowlaną o łącznej powierzchni 37 a, składającą się z dwóch działek 17 i 18 a, o nr 370/9 i 370/25 w Pisarowcach, na rozbudowującym się osiedlu z pięknym widokiem na Sanok i okolice, cena 6 tys./a z możliwością negocjacji, tel. 669-86-01-54.
- ★ Działkę budowlaną, w Trepczy, tel. 691-72-92-54.

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacja, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

**Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl**
(zakładka daiglob a-count)

MONTAŻ GRATIS

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA

Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(Hala Targowa – I piętro, obok AGD)
tel. 13-464-30-61

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 34 m², w Sanoku, od zaraz, tel. 516-25-26-37.
- ★ Pokoik 10 m² (parter), tel. 13-463-33-92.
- ★ Pokój z używalnością kuchni, dla 1 lub 2 osób, tel. 512-22-02-02.

★ Lokal 38 m² (I piętro), przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.

PRACA

Zatrudnię

★ Praca w Warszawie i okolicy – dla brygady elewacyjnej, tel. 509-77-56-67.

Poszukuję pracy

★ Podejme się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-37-24-04.

Korepetycje

- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Angielski do matury, tel. 50 60 80 353..
- ★ Angielski, niemiecki – podstawówka, gimnazjum, dorośli, w domu ucznia, tel. 513-18-43-24.

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

HOTEL BONA
ZAPRASZA NA
ANDRZEJKI
28.11.2015 r.
ORAZ NA
BAL SYLWESTROWY
tel. 669-464-616, 13-464-65-05

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNIE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze reklamowe
litery przestrzenne
banery, ulotki
strony internetowe

WWW.GFX.SANOK.PL

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.
tel. 730-083-117**

**POŻYCZKA
SZYBKO I UCZCIWIE
Tel. 660 451 329**

!Bez BIK!
Pożyczka
na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK ul. Jagiellońska 25,
tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

Promocja!

4 za 3

Zamów reklamę* w trzech kolejnych numerach, a czwarta dostaniesz gratis!

* minimalna powierzchnia reklamy – 2 moduły

Szczegółowe informacje: 13-464-02-21

**Do 25.000 zł
na dowolny cel
Tel. 660 451 329**

Kwiaciarnia Nerina
została przeniesiona
z Placu św. Michała
na ul. 3 Maja – deptak

tel. 665 119 779
www.kwiaciarnia.sanok.pl

ZAPRASZAMY

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Karo Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

GD GOODDESIGN
Studio Reklam i Foli Okiennech

KALENDARZE 2016 !!!!

- planszowe
- trójdzielne
- książkowe
- wielopłanszowe

Tel. 504 783 544
www.gd.sanok.pl e-mail: biuro@gd.sanok.pl

**Multi OKNA I DRZWI
Z PVC I AL**

**PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE**

PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST

Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPORT GRATIS

SKOREX DANCE
Kurs tańca towarzyskiego

Grupy początkujące
Dzieci od 7 lat: 19.11.2015 r.
(czwartek) godz. 16.45–18.15
Dorośli, młodzież, maturzyści:
19.11.2015 r. (czwartek)
godz. 18.30–20.

Lekcje indywidualne – termin do uzgodnienia
SP nr 1, Al. Szwajcarii 5, tel. 13-464-81-26,
kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

GARAŻE
"DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

**DOBIEPNE
RÓŻNE WYMIARY**

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Wój. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (2,76 %)

Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt: tel. 502 234 510, 13 464 47 41

Biurowo w Lesku, ul. Moniuszki 6 oraz w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik).
Korzystając z biura w Sanoku w miarę możliwości prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

**POTRZEBUJESZ
REKLAMY?**

reklama-sanok.pl

- >> POLIGRAFIA
- >> GADŻETY REKLAMOWE
- >> SYSTEMY MULTIMEDIALNE
- >> PROJEKTOWANIE STRON WWW

I INNE...

TRANSPRZĘT

NOWE ATRAKCYJNE CENY KRUSZYW

Piasek do betonu - 50 zł
Żwir do betonu - 68 zł
Grys pod kostkę - 75zł
Tłuczeń, kliniec - 70 zł
Pospółka - 55 zł Ceny netto za m³

TRANSPORT

WWW.TST.SANOK.PL
tel. 691-528-001

**KOSTKA BRUKOWA
Z KAMIENIA NATURALNEGO**

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"

Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)

tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

**KAMIEN
KOMANCZA**

www.kamienkomancza.pl

„SZWAGIER - MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

Peretka z Międzybrodzia wypięknieje dzięki pomocy myśliwych

Koło myśliwych „Darz bór” w podziękowaniu za pomoc w zorganizowaniu dorocznej imprezy św. Huberta, patrona związku, postanowiło wesprzeć konserwatorskie prace przy zabytkowej cerkwi w Międzybrodziu.

Świątynia została zbudowana w 1901 roku. Powstała w miejscu drewnianej cerkwi, która spłonęła w 1866 roku. Wnętrze budowli zdobi ikonostas z 1900 roku i malowane sklepienie nawy. Obok świątyni znajduje się ośmioboczna dzwonnica nakryta kopułą. Parafia w 1934 roku została włączona do Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny, samodzielnej jednostki terytorialnej kościoła grekokatolickiego. Natomiast po II wojnie światowej obiekt przejął kościół rzymskokatolicki.

W porozumieniu z sołtysiem wsi i miejscowym proboszczem prezes koła Roman Milczanowski postanowił wesprzeć społeczność Międzybrodzia i pomóc w sfinansowaniu prac konserwatorskich przy zloczeniu elementów snycerskich (ozdób wyrzeźbionych w drewnie) ikonostasu oraz zabezpieczeniu kilku jego ikon. Środki na ten cel oprócz koła



W ostatnich latach na remont cerkwi przeznaczono prawie 250 tys. zł

„Darz bór” przekazała również dr Grażyna Stojak, Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków w Przemyślu oraz prywatni darczyńcy i parafianie, którzy składali ofiary podczas niedzielnych mszy świętych. Umowę na wykonanie prac podpisano z pracownią konserwatorską młodej i uzdolnionej artystki Sandry Bene-

dyk-Dyl z Sanoka. Jeszcze w tym miesiącu planowany jest ich komisyjny odbiór i rozliczenie.

Warto zaznaczyć, że w przeciągu ostatnich lat na remont cerkwi wydano blisko 250 tys. zł. Tylko 10% tej kwoty stanowi wkład własny społeczności wsi, pozostałe fundusze pochodzą z zewnątrz, głównie od podkarpackiego

konserwatora zabytków i urzędu marszałkowskiego.

Za wszystkie datki proboszcz parafii ks. Piotr Koniczny serdecznie dziękuje. Już dziś zaprasza też wszystkich przyjaciół i sympatyków na pasterkę oraz poprzedzający ją koncert najpiękniejszych kolęd polskich w aranżacji i wykonaniu Marka Dzioka. **aes**

Informator miejski



Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia). www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82

Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: sekrariat.muzeum@interia.pl

Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34

(dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81,

tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-

463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni

robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:

9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu

lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codzien-

nie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-

50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty, informacja godzin otwar-

cia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych

tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

oraz Społeczna Straż Rybacka

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy

ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

• Apteka całodobowa

OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat –

tel. 13-463-16-71, rejestracja

pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny

ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów

Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czyn-

ny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt.

11.30-19.30. Alkoholowy telefon za-

ufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka

ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811

www.sanok.pl



Firma PASS-Pol Sp. z o.o. zajmująca się produkcją części dla przemysłu motoryzacyjnego i sprzętu gospodarstwa domowego prowadzi rekrutacje dla mężczyzn na stanowisko:

OPERATOR URZĄDZEŃ DO PROCESÓW CHEMICZNYCH

OPIS STANOWISKA:

- Realizacja produkcji na podstawie wytycznych - proste prace manualne i/lub obsługa maszyn
- Dbłość o powierzone mienie
- Terminowa realizacja zadań

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:

- Umiejętności pracy w zespole
- Uczciwości i odpowiedzialności
- Zaangażowania
- Sumienności
- Dyspozycyjności
- Gotowości do pracy w systemie 3 zmianowym

OFERUJEMY:

- Pracę w firmie o stabilnej sytuacji na rynku
- Możliwość rozwoju zawodowego i awansu w strukturach firmy
- Stabilność zatrudnienia w oparciu o umowę o pracę na pełny etat
- Czytelny i atrakcyjny system premiowania
- Bogaty pakiet socjalny

Wymagania dot. dokumentacji:

- CV
- Kserokopia świadectwa ukończenia ostatniej szkoły
- Kserokopia świadectw pracy
- Dokumenty potwierdzające dodatkowe kwalifikacje

Chętnych prosimy o składanie kompletu dokumentów w sekretariacie firmy od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 15.00.

Adres firmy: Pass-Pol Sp. z o.o., ul. Reymonta 19, 38-500 Sanok

W aplikacji prosimy zawrzeć sformułowanie: „Wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych dla potrzeb procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tekst jednolity: Dz. U. z 2002 r. Nr. 101., poz. 926. ze zmianami)”.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. 3 Maja 1 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Sanoka

Na podstawie art. 37b ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2015 r. poz. 199 z późn. zm.)

podaję do publicznej wiadomości

że w dniu 27 października 2015 r. Rada Miasta Sanoka podjęła uchwałę Nr XIII/ 100 /15 w sprawie przygotowania przez Burmistrza Miasta Sanoka projektu uchwały, o której mowa w art. 37a ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2015 r. poz. 199 z późn. zm.).

Projekt uchwały, o którym mowa powyżej, będzie ustalać zasady i warunki sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych oraz rodzajów materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane na terenie Miasta Sanoka.

Burmistrza Miasta Sanoka

informuje, iż w dniu 6 listopada 2015 r. na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta w Sanoku, stronie internetowej: <http://bip.um.sanok.pl/> oraz <http://www.uzp.gov.pl/>, została zamieszczona informacja dotycząca wszczęcia postępowania w trybie przetargu nieograniczonego na:

„**Ubezpieczenie mienia, odpowiedzialności cywilnej oraz ubezpieczenia osobowe, komunikacyjne Gminy Miasta Sanoka i jednostek organizacyjnych**”.

Oferty na zadanie należy składać w Urzędzie Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, Biuro Obsługi Klienta pok. nr 1. w terminie do dnia 18 listopada 2015 r. do godziny 10.

Zarząd Spółki AUTOSAN S.A.

w upadłości likwidacyjnej w Sanoku,

zarejestrowanej w dniu 30 listopada 2001 roku w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem KRS: 0000067912 prowadzonym przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, działając na podstawie art. 398 i art. 399 § 1 Kodeksu spółek handlowych, zwołuje NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZY na dzień 8 grudnia 2015 roku na godzinę 13 w siedzibie Spółki w Sanoku, ul. Lipińskiego 109.

Porządek obrad:

1. Otwarcie obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
 2. Wybór Przewodniczącego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
 3. Stwierdzenie prawidłowości zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy oraz jego zdolności do podejmowania uchwał.
 4. Przyjęcie porządku obrad.
 5. Wybór Komisji Skrutacyjnej.
 6. Podjęcie uchwały w sprawie odwołania członków Rady Nadzorczej Spółki.
 7. Podjęcie uchwały w sprawie powołania członków Rady Nadzorczej Spółki.
 8. Podjęcie uchwały w sprawie pokrycia kosztów zwołania i odbycia Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
 9. Wolne wnioski.
 10. Zamknięcie obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy.
- Lista uprawnionych do uczestniczenia w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy oraz odpisy projektów uchwał udostępnione będą do wglądu w siedzibie Spółki w Sanoku, ul. Lipińskiego 109, przez 3 dni powszednie przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Zarząd AUTOSAN S.A.
w upadłości likwidacyjnej

DYŻURY

W RADZIE MIASTA

7 grudnia (poniedziałek) pokój nr 67

dyżur pełni wiceprzewodnicząca

Agnieszka

Kornecka-Mitadis

w godz. 16-17

19 listopada (czwartek) pokój nr 33

dyżur pełni radny

Maciej Drwięga

w godz. 17-18

Hokej

Ekstraliga

Kamień z serca...

Nie będzie porażki walkowerem za mecz z Unią Oświęcim, wygrany 2-1. Polski Związek Hokeja na Lodzie odrzucił protest rywala, który kwestionował fakt, że w drużynie Ciarko PBS Bank STS wystąpiło tylko trzech młodzieżowców.

W boksie mieliśmy ich aż pięciu, ale zagraли tylko: Maciej Bielec, Piotr Naparło i Hubert Demkowicz. Pozostali – Kamil Olearczyk i Mateusz Skrabalak – nie wyszli na lod. Bynajmniej nie przez niedopatrzenie; chodziło o interpretację przepisu, że golkiper-młodzieżowiec może cały czas pozostawać w odwodzie, a i tak będzie traktowany jakby zagrał. Inny pogląd prezentowali oświęcimianie, stąd wniosek o weryfikację wyniku.

Protest Unii musiał wprowadzić zamieszanie w hokejowej centrali, bo jego rozstrzygnięcie, zapowiadane na poprzedni czwartek, nastąpiło dopiero kilka dni później. W oświadczeniu czytamy m.in.: – Mateusz Skrabalak nie zagrał, jednak biorąc pod uwagę, że jest on bramkarzem,

PHL uznaje, że brak jest podstaw do walkowera. Od dłuższego czasu obowiązuje bowiem interpretacja, wedle której golkiper-młodzieżowiec nie musi wchodzić na lod. Powyższe wynika ze specyfiki zmian bramkarzy oraz faktu, że odpowiedni udział polskich bram-

karzy w meczach PHL zapewniają przepisy uchwały Zarządu PZHL w sprawie minimalnego czasu gry bramkarzy w sezonie zasadniczym.

Zatem STS nadal ma realne szanse na awans do szóstki. Warunek niezmienny – zwycięstwa w dwóch ostatnich me-

czach fazy zasadniczej: dzisiaj na wyjeździe z Orlikiem Opole – najlepiej różnicą 3 bramek – i w niedzielę (godz. 17) u siebie z Naprzodem Janów. Wprawdzie i to może nie wystarczyć, jednak mało prawdopodobne, by najgroźniejsi rywale wygrali wszystkie pojedynki.



Unia nie dostanie walkowera za mecz w Sanoku. Nadal jesteśmy w grze o czołową szóstkę

Turniej EIHC w Katowicach

Punkt Dantona

Przyzwoity debiut Mike Dantona w reprezentacji Polski, która zajęła 3. miejsce. W spotkaniu z Austrią zawodnik Ciarko PBS Bank STS zaliczył asystę.

Międzynarodowe przepisy hokeja pozwalają, by w meczach towarzyskich występował gracz, starający się o paszport danego kraju. Jak właśnie Danton, którego dziadek był Polakiem. Sanocki Kanadyjczyk zagrał we wszystkich spotkaniach, występując w trzeciej piątce. O ile ze Słowenią (1-2) i Koreą Południową (3-1) nie zapisał się w sędziowskich protokołach – co ciekawe, nawet pobyt na ławce kar – to 6 minut przed końcem meczu z Austrią (2-4) zaliczył asystę przy kontaktowym golem Michała Kotlorza. Na razie nie wiadomo, czy Danton przekonał do siebie trenera Jacka Płachtę.

Ligi młodzieżowe

Rekordowy minihokej!

Grały tylko dwie najmłodsze drużyny Niedźwiadków. Żacy zwyciężyli po karnych, natomiast „minihokeiści” – w rekordowych rozmiarach, strzelając ponad 40 bramek!

Żacy młodzi

KTH KRYNICA – UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 5-6 pk. (3-3, 2-2, 0-0; 0:1)
Bramki: Lisowski 2 (16, 45 – karny), Piotrowski (7), Szarzyński (10), Górniak (10), Łańko (18).

Goście prowadzili grę, gospodarze kontrolowali – skończyło się remisem i karnymi. Bohaterem spotkania był Krystian Lisowski, strzelec 2 bramek, w tym tej decydującej. Pozostałe zdobyli: Mateusz Piotrowski, Hubert Szarzyński, Karol Górniak i Oliwier Łańko. – Powinniśmy wygrać w regulaminowym czasie, ale szwankowała skuteczność – powiedział trener Tomasz Wolanin.

Minihokej

KTH KRYNICA – UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 1-43 (1-20, 0-23)
Bramki: Karnas 7, Izdebski 6, Harna, Śnieżek i Sawicki po 5, Burczyk 4, Czopor i Stabryła po 3, Słomiana i Szarzyński po 2, Marczak.

Rekordowe zwycięstwo ekipy Krzysztofa Salamaka, przy takim wyniku komentarz jest zdędnym. Marcel Karnas strzelił 7 bramek, Jakub Izdebski 6, Oskar Harna,

Jan Śnieżek i Adam Sawicki po 5, Sebastian Burczyk 4, Maciej Czopor i Krzysztof Stabryła po 3, Jakub Słomiana i Hubert Szarzyński po 2 oraz Bartosz Marczak 1.

XVIII Turniej Młodzików o Puchar Marszałka Województwa Śląskiego

Niedźwiadki w rolach głównych

Zwycięstwo kadry Małopolski pod nazwą Ciarko HNO Galicja, prowadzonej przez Wojciecha Milana – trenera Niedźwiadków, który do Tychów zabrał sześciu klubowych zawodników.



Trener Wojciech Milan z klubowymi zawodnikami i pełniącym funkcję kierownika drużyny Szymonem Olendrem

W małopolskiej drużynie zagraли: Konrad Filipek, Maciej Witan, Jakub Bukowski, Bartosz Florczak, Tymoteusz Glazer i bramkarz Mateusz Buczek. W fazie zasadniczej wszystkie zespoły walczyły w jednej grupie. Po dwóch dniach zmagają ekipa Ciarko

HNO Galicja z kompletem punktów zajęła 1. miejsce i trzeciego grała finał ze śląską drużyną Metropolia Silesia 2001. Bardzo zacięty pojedynek zakończył się zwycięstwem podopiecznych Milana 6-5 dopiero po karnych. W tej serii jako jedyny trafił Filipek.

Mecze grupowe: Ciarko HNO Galicja – Metropolia Silesia 2001 6-5 (1-2, 2-1, 3-2); Filipek 2. Ciarko HNO Galicja – Kadra Kujawsko-Pomorska 10-3 (4-2, 2-0, 4-1); Witan 2, Bukowski 2, Filipek. Ciarko HNO Galicja – Kadra Śląska Kobiet 19-0 (5-0, 7-0, 7-0); Filipek 4, Bukowski, Florczak. Ciarko HNO Galicja – Metropolia Silesia 2000 7-2 (4-1, 0-0, 3-1); Witan, Bukowski.

Finał: Ciarko HNO Galicja – Metropolia Silesia 2000 6-5 pk. (4-2, 1-1, 0-2; 0-0, k. 1:0); Witan, k. Filipek.

Puchar czas zacząć

W najbliższy weekend rusza Puchar Świata w Lżywiarstwie Szybkim – seniorzy startują w Calgary, juniorzy w Groningen. Podczas ostatnich zawodów kontrolnych niezłe wyniki uzyskali Piotr Michalski i Marcel Drwięga z Górnika.

Nasz najlepszy panczenista jest już w Kanadzie, gdzie w ostatnią niedzielę ścigał się na dystansie 500 metrów. Uzyskał czas 34,98, zajmując 13. miejsce, najlepsze z Polaków. Natomiast Drwięga jeździł w Berlinie, a wynik 38,46 wystarczył do 7. lokaty. Wystartował też na 3000 m – pozycja 6. z czasem 4:09,44, to jego nowy rekord życiowy.



Marcel Drwięga

Karne i dwucyfrowki

Sanocka Liga Unihokeja Esanok.pl, IV kolejka. Z jednej strony dużo walki, bo aż połowę spotkań kończyły karne, z drugiej wysokie zwycięstwa, w tym dwie dwucyfrowki. Najwyżej wygrała broniąca tytułu drużyna InterQ.

Serię zaciętych pojedynków rozpoczął mecz Gimnazjum nr 3 z Sokolem. Uczniowie „trójki” dwa razy prowadzili, drużyna towarzystwa gimnastycznego remis uratowała minutę przed końcem, by następnie sprawę załatwić w karnych. Potem Drozd Wodnik pokonał Venmę Pustków, która dwubramkowe prowadzenie roztrwonila w kilkanaście sekund. Najbardziej dramatyczne było starcie Foresta z Besco. Ci drudzy prowadzili już 4-1, po przerwie rozpoczęło się odrabianie strat, a 2 minuty przed końcem padł wyrównujący gol. W karnych Forest poszedł za ciosem.

Porażkę z „wodnikami” unihokeiści Venmy powetowali sobie wysokim zwycięstwem nad El-Budem (m.in. 3 gole Macieja Kity). Jeszcze efektywniejszy wynik zanotował zespół InterQ, różnicą aż 11 bramek gromiąc Studio34.pl. Do przerwy było „tylko” 3-0 po hat-tricku Michała Ambickiego, który w drugiej połowie podwoił swój wynik, a strzelac zaczęli też inni (m.in. 4 gole Radosława Bomby). Na rozpoczęcie kolejki drużyna Esanok.pl pewnie ograła AZS PWSZ, po remisie do przerwy w drugiej połowie strzelając 4 gole, już bez strat własnych.



Po przeniesieniu rozgrywek do nowej hali PWSZ uczestnicy Sanockiej Ligi Unihokeja grają w komfortowych warunkach

ESANOK.PL – AZS PWSZ 7-3 (3-3)

Kocur 2, Kaczorowski, T. Sokołowski, Nazarkiewicz, P. Sokołowski, Sujkowski – Ziemba, Mielniczek, Pasierbowicz.

GIMNAZJUM NR 3 – TG SOKÓŁ 2-3 pk. (1-1)

Gomułka, Bil – Jarzec, Tomusiak.

INTERQ – STUDIO34.PL 12-1 (3-0)

Ambicki 6, Bomba 4, Januszczak, Janik – Packanik.

DROZD WODNIK – VENMA PUSTKÓW 4-3 pk. (1-2)

Kinel, Łosiak, Marczak – Kita, Sołowski, Piłat.

FOREST SC TEAM – BESCO 5-4 pk. (1-4)

Stabryła, Słomiana, Hućko, Stec – Mermer, Mirosław Cybuch, W. Milczanowski, B. Milczanowski.

VENMA PUSTKÓW – EL-BUD 10-2 (4-0)

Kita 3, Cwik 2, Bielański 2, Piłat, Ferfecki, Dudek – Czytają, Hędrzak.

Klasa A **Straty odrobione z nawiązką**

LKS HACZÓW – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 1-3 (1-0)

Bramki: Boczar (42) – Popowicz (48), Borek (63), Kuzio (90+1).

Mecze na wyjazdach rzadko są łatwe, o czym twardo grający rywale przypomnieli zawodnikom Ekoballu Stal w pierwszej połowie. Potem jednak lider z nawiązką odrobił straty i mogliśmy księgować kolejny komplet punktów.



Po pierwszej połowie prowadzili gospodarze, ale potem Ekoball Stal (jasne stroje) odwrócił losy meczu

Początek spotkania był obiecujący, dwa razy groźnie strzelał Dawid Romerowicz, ale jego próby o centymetry miały słupek. Potem ładnie z woleja uderzył Mateusz Kuzio, a kilka minut później świetną okazję zmarnował Seweryn Zajdel. Niewykorzystane sytuacje się mszczą, co znalazło potwierdzenie i tym razem. Wprawdzie najpierw Michał Jarzec wygrał bezpośredni pojedynek z rywalem, ale tuż przed przerwą przyszło mu skapitulować. Po centrze z wolnego obrońca gospodarzy mocno uderzył głową i piłka znalazła drogę do siatki.

Po zmianie stron goście wzięli się do roboty i na efekty nie trzeba było długo czekać. O ile w pierwszej połowie nie mieli szczęścia, to w 50. min wreszcie im dopisało – po centrze Zajdla piłkę chciał przyjmować Damian Popowicz, tymczasem ta odbiła mu się od nogi, wpadając do bramki, nie pomogła nawet rozpaczliwa interwencja obrońcy. Chwilę później autora gola zastąpił Michał Borek, zaraz po wejściu na boisko mocno strzelając z 20 metrów, ale tuż nad poprzeczką. Kolejna próba była już skuteczna, gdy pięknie zagłównował po kornerze Sebastiana

Pawiaka. Chwilę później Borek miał okazję na podwyższenie wyniku.

Mimo prowadzenia ekoballowcy nie zwalniali tempa, nadal atakując bramkę Haczowa. Tyle tylko, że szczęście znów wróciło do gospodarzy – po uderzeniach Romerowicza i Krystiana Janklika piłka trafiała w poprzeczkę. Wynik wciąż był na styku, więc nawet przypadkowy strzał rozpacz mógł dać rywalom remis. Tym bardziej że po stałych fragmentach gry kilka razy dochodzili do główek, jednak brakowało im precyzji. Dopiero w doliczonym czasie sprawę załatwił Kuzio, wykorzystując sytuację sam na sam.

Blisko dwucyfrowki

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – LKS IZDEBKI 8-0 (3-0)

Bramki: Kuzio 4 (10, 31, 79, 81), Romerowicz 2 (59, 73), Kaczmarski (45), Borek (69).

W meczu lidera z outsiderem miał być pogrom i piłkarze Ekoballu Stal nie zawiedli kibiców. Połowę bramek strzelił Mateusz Kuzio, jednak ta najładniejsza należała do Konrada Kaczmarskiego.



Michał Borek strzela bramkę na 5-0

„Kuziany” wynik otworzył już w 10. min, wykorzystując sytuację sam na sam. Potem świetną okazję zmarnował Mateusz Folta. Po kolejnej akcji i centrze Dawida Gąsiora w czystej pozycji skisował Dawid Romerowicz, zdołał jednak zagrać piłkę przed bramką, a Kuzio dopełnił formalności. Gdy już wszyscy myśleli, że w pierwszej połowie wię-

cej goli nie będzie, Kaczmarski pięknie huknął z 25 m, a odbita od słupka futbolówka zatrzepotała w siatce.

Po przerwie jeden z rywali wleciał z boiska, co odebrało im resztki nadziei na korzystny rezultat. Nie mając nic do stracenia, postanowili powalczyć przynajmniej o honorowego gola, co ekoballowcom stwarzało okazje do kontr. Szanse trud-

no zliczyć, odnotujmy tylko bramki. Dwa razy trafił Romerowicz – najpierw główką po centrze Michała Krowiaka, potem sprytnie lobując bramkarza. W międzyczasie „Mafia” zaliczył asystę przy голу Michała Borka, który trafił niemal z pozycji leżącej. Ostre strzelanie zakończył ten, który rozpoczął, czyli Kuzio. Po koleżeńskim wymianie podań z Igozem Hydzikiem z ostrego kąta przymrzył pod poprzeczkę, a 2 min później ustalił wynik w sytuacji sam na sam.

Piłkarze z Izdebek tylko dwa razy zagrozili bramce Ekoballu. Na początku meczu jeden z nich trafił w słupek, a pod koniec Michał Jarza uratowała poprzeczkę.

Pozostałe wyniki:

LKS Długie – Victoria Pakoszówka 1-2 (0-0); Garlak (65) – Sumara (68), samobójcza (90).

Orzeł Bażanówka – Lotniarz Bezmiechowa 3-3 (2-3); Żebracki 2 (10, 65), Kowalczyk (35).

Bukowianka Bukowsko – Błękitni Jasienica Rosielna 1-1 (1-0); Kądziołka (40).

Brzozovia Brzozów – Orzeł Bażanówka 0-5 (0-0); Żebracki 3 (48, 50, 55), Szalajko 2 (65, 78).

Victoria Pakoszówka – Płomień Zmiennica 4-0 (0-0); Radwański 2 (55, 68), Dżugan (62), Warchoń (84).

Wisłok Sieniawa – LKS Długie 0-3 (0-0); Garlak 2, Bieleń.

Sanovia Lesko – Bukowianka Bukowsko 3-0 (1-0).

Ligi regionalne

Derby dla Cosmosu

Po klasach B i C rundę jesienną zakończyły IV liga i okręgówka. W tej pierwszej wiceliderem jest Cosmos Nowotaniec, który wygrał dwa ostatnie mecze, w tym derby z Przełosem Besko.

IV liga

Przełom Besko – Cosmos Nowotaniec 1-3 (1-1); Jacenkiw (34 – karny) – Małyk 2 (37, 62 – głową), Laskowski (90).

Sokół Nisko – LKS Piszowce 2-1 (0-0); Pańko (75).

Cosmos Nowotaniec – Sokół Sokolniki 1-0 (0-0); Małyk (52).

LKS Skołoszów – Przełom Besko 5-0 (1-0).

Klasa okręgowa

Szarotka Uherce – Górnik Strachocina 2-0 (0-0).

LKS Zarszyn – Przełęcz PPMD Dukla 0-3 (0-1).

Górnik Strachocina – Czarni 1910 Jasło 2-2 (0-2); Łuczka (50), Koczera (75).

Orzeł Biezdzedza – LKS Zarszyn 4-0 (1-0).

Klasa B

Mecz zaległy: Orion Pielnia – LKS Olszanica 2-5 (2-2); Pluskwik (18), Wijas (33).



Piłkarze Cosmosu (jaśniejsze stroje) wygrali derby mecz w Besku

Rozgrywki młodzieżowe

Turniej i liga

Zawodnicy Akademii Piłkarskiej nie mają odpoczynku po rundzie jesiennej Okręgowej Ligi Młodzików. Najpierw gościli rywali na turnieju w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, by następnie rozpocząć rozgrywki w krośnieńskiej PROFBUD Lidze.

Zawody w PWSZ zorganizowano dla dzieci urodzonych po roku 2003. Sześć drużyn walczyło w jednej grupie, padło ponad 100 bramek. Z kompletem punktów wygrała AP Jasło, wyprzedzając Orzełka Bażanówka i GSP Bukowsko. Pierwsza drużyna gospodarzy uplasowała się tuż za podium, notując 2 zwycięstwa i remis. Jej najsukuteczniejszym piłkarzem był Marcel Karnas (7 goli). Królem strzelców został Jakub Bugała z AP Jasło (10), najlepszym bramkarzem Adrian Stodolak z AP Sanok, a najlepszą zawodniczką Paula Futyma z Orzełka Bażanówka.

W ostatni weekend wystartowała PROFBUD Liga. AP zgłosiła drużyny w trzech kat. wiekowych – do 12, 9 i 8 lat. Najpierw grali dziewięciolatekowie: nasz zespół zanotował 2 zwycięstwa i 3 remisy. Strzelał głównie Kamil Koczera, autor 13 bramek.

Następnego dnia odbył się turniej w kat. 12 lat. Bilans drużyny AP to 2 wygrane i remis. W naszym zespole najlepszymi zawodnikami byli bracia Adrian i Mateusz Zięba oraz Karol Bodnar.

Ośmiolatekowie rozpoczynają rozgrywki w następnym weekend.

Turniej w PWSZ

Sanok 1 – Sanok 2 12-0, Bukowsko – Bażanówka 2-2, Rymanów – Jasło 0-7, Sanok – Bukowsko 2-2, Sanok 2 – Bażanówka 1-5, Jasło – Bukowsko 7-1, Rymanów – Sanok 3-6, Jasło – Bażanówka 11-3, Bukowsko – Sanok 2 7-2, Bażanówka – Rymanów 3-1, Sanok – Jasło 1-5, Rymanów – Bukowsko 1-4, Jasło – Sanok 2 11-1, Bażanówka – Sanok 4-2, Rymanów – Sanok 2 9-1.

PROFBUD Liga U-9

Wyniki AP Sanok: 0-2 z Bardomedem Krosno, 2-2 z Sandecją Nowy Sącz, 4-3 z AktivPro Rymanów, 1-2 z Soccerem Ropczyce, 2-2 ze Stałą Mielec, 3-0 z Ziolkami Rzeszów, 2-5 z Dunajcem Nowy Sącz, 1-1 z Orzełkiem Bażanówka, 1-5 z Beniaminkiem Krosno.

PROFBUD Liga U-12

Wyniki AP Sanok: 1-4 z Soccerem Ropczyce, 3-8 z Beniaminkiem Krosno (Niebiescy), 3-0 z Grunwaldem Budziwój, 2-2 z Orzełkami Brzozów, 1-3 z Beniaminkiem Krosno (Biali), 2-3 z Karpatami Krosno, 1-10 ze Stałą Mielec, 1-0 z AP Jasło, 0-4 z Polonią Przemyśl.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Siatkówka

II liga

Pierwszy stracony set

TSV MANSARD TRANSGAZ-TRAVEL SANOK – KARPATY KHS KROSNO 3:1 (-31, 21, 12, 25)

Mecz na szczycie dla siatkarzy TSV, którzy wreszcie mieli okazję zagrać z godnym siebie rywalem. Lider wciąż z kompletem punktów, choć stracił pierwszego seta w sezonie.

Przez dwie partie trwała niezwykle zacięta walka. W inauguracyjnej odsłonie drużyny poszły na wymianę ciosów: wprawdzie gospodarze dwukrotnie uzyskiwali trzy-punktową przewagę (14:11, 16:13), ale riposta gości była błyskawiczna. Przy stanie 24:22 siatkarze TSV mieli dwie piłki setowe, ale najpierw Karpaty wyprowadziły atak, a potem ich zagrywkę – zdaniem sędziego – Patryk Łaba przyjął nieczysto. Podczas gry na przewagę wojna nerwów trwała kilka minut, wreszcie zakończył ją jeden z rywali. Po zmianie stron grano punkt za punkt do połowy seta, potem lider uzyskał minimalną przewagę, powiększając ją dopiero w końcówce partii.

W trzecim secie TSV wrzucił wyższy bieg, wzmacniając zagrywkę i emocje opadły. Mocno punktował Tomasz Józefacki, a gdy po asie serwisowym Pawła Rusina zrobiło się 15:6, nie było wątpliwości, że obejmie prowadzenie. Wydawało się, że w czwartej odsłonie TSV pójdzie za ciosem, tymczasem rywale wrócili do gry. W na-

szym zespole rozkręcił się Grzegorz Gnatek, skuteczny zwłaszcza w bloku. Znów doszło do gry na przewagę, która

polegała głównie na... psuciu zagrywek. W końcu TSV wyprowadził kontrę i komplet punktów został w Sanoku.



W czwartym secie pokazał się Grzegorz Gnatek, zdobywając najwięcej punktów dla TSV

wym Pawła Rusina zrobiło się 15:6, nie było wątpliwości, że obejmie prowadzenie. Wydawało się, że w czwartej odsłonie TSV pójdzie za ciosem, tymczasem rywale wrócili do gry. W na-



PIOTR PODPORA, trener TSV:

– Karpaty postawiły nam bardzo trudne warunki. Rywale bezkompromisowo zagraли w ataku, po dobrym przyjęciu wyprowadzali szybkie piłki na skrzydła. Cieszę się, że w końcu mieliśmy okazję zagrać bardzo zacięty mecz. Oby więcej takich.

IV liga

Odpalili w tie-breaku

TSV II SANOK – PROCADIA LUBACZÓW 3:2 (15, -19, 22, -26, 13)

Pierwsza runda zakończona zwycięstwem rezerw TSV po zaciętym tie-breaku. Szkoda, że nie udało się wygrać za 3 punkty, bo wyprzedzilibyśmy rywali w tabeli, awansując na 3. miejsce.

Na początku walka trwała do chwili, gdy Piotr Sokółowski autową zagrywką ustrzelił rywala, zdobywając punkt na

12:9. To chyba wystraszyło gości, którzy seta oddali za darmo. Po przerwie zmobilizowali się jednak do walki. W trzeciej partii przewaga gospodarzy wynosiła już 7 punktów, potem zdarzył się przestój i przeciwnik wyrównał (22:22). Końcówka należała do TSV – blok Przemysława Sobczyka, atak Przemysława Chudziaka i kolejny as Sokółowskiego.

Czwarta odsłona okazała się najbardziej zacięta. Obie drużyny szły „leb w leb”, żadna nie była w stanie uzyskać większej przewagi, jednak w końcówce lepsi okazali się lubaczowianie, wygrywając na przewagę. W tym momencie wiadomo już było, że nie wyprzedzimy ich w tabeli. Mimo wszystko siatkarze TSV postanowili powalczyć o zwycięstwo w tie-breaku. Do stanu 12:12 trwała wymiana ciosów, jednak ostatnie akcje należały do podopiecznych Doroty Kondyjowskiej.

Runda rewanżowa rusza bez przerwy w rozgrywkach. W niedzielę (godz. 16) TSV podejmuje Grom Rozbórz Długi.



W końcówce tie-breaka rezerwy TSV sprowadziły rywali do parteru

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Rzeszowski dublet młodzików

Pierwsze zwycięstwa w sezonie odnieśli młodzicy TSV Sokół, pokonując na wyjeździe dwie drużyny ze szkółki Resovii Rzeszów.

Juniorki

KARPATY MOSIR KROSNO – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 3:0 (25, 19, 12)

Młoda drużyna Sanoczanki była blisko zwycięstwa w pierwszym secie, ostatecznie przegrywając dopiero na przewagę. Kolejne partie przebiegały już pod dyktando faworyzowanych rywali, które pewnie sięgnęły po komplet punktów.

Młodzicy

AKS V LO IV RZESZÓW – TSV TG SOKÓŁ SANOK 0:2 (-20, -17)

AKS V LO III RZESZÓW – TSV TG SOKÓŁ SANOK 1:2 (24, -17, -10)

Po nieudanej inauguracji sezonu i dwóch porażkach na własnym boisku nasza drużyna odkuła się w Rzeszowie, pokonując dwa składy zawodników trenujących w szkołkach Resovii. – Kluczem do zwycięstw była dobra, kąśliwa zagrywka. Wpływ na lepszą grę moich podopiecznych miał też powrót Kuby Kaczmarskiego po urazie stawu skokowego – podkreślił trener Maciej Wiśniowski.

Kolejne mistrzostwo Nalepki

Świetna puenta wspaniałego sezonu. Po Mistrzostwie Polski, Pucharze Polski i Pucharze Europy w półmaratonie weteran Jerzy Nalepka zdobył złoto I Górskich Mistrzostw Polski Nordic Walking w Maratonie.

Zawody rozegrano w miejscowości Radziechowy Wieprz koło Żywca. Wyścig na królewskim dystansie wiodł na szczyt Szrenicy i z powrotem. Nalepka finiszował z czasem 5:21.56, o około 3 minuty lepszym niż podczas poprzedniego startu na tej trasie. Tym razem wynik ten dał mu 5. miejsce w klasyfikacji łącznej i zdecydowane zwycięstwo w kategorii powyżej 60 lat.

– Do najlepszego generalnie Tomasza Brzeskiego z Nowego Sącza, młodszego o dobre 30 lat, straciłem 25 minut, natomiast moja przewaga nad 2. zawodnikiem w grupie wiekowej wynosiła pół godziny. Trasa wyścigu była trudna, dość powiedzieć, że podczas rozgrywanego tego samego dnia maratonu biegaczy nikt nie uzyskał czasu poniżej 3 godzin – podkreślił Nalepka.



POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Gem, set, mecz...

JAN KOBYLAŃSKI (1947–2015)

Zawodnik, trener i działacz Sanockiego Klubu Tenisowego. Mistrz dawnego województwa rzeszowskiego juniorów w singlu i deblu. Człowiek reprezentant SKT w rozgrywkach III ligi. Zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 68 lat.

Jeśli ktoś szukał Janka, to zawsze wiedział, gdzie go znaleźć. Były to korty tenisowe przy ul. Mickiewicza. Tu lubił przebywać, często sam grywał. Najchętniej w deblu w parze ze śp. Januszem Galikiem, z którym zdobywał liczne nagrody i puchary. Ze względu na swój wysoki wzrost i technikę wspaniale serwował i smeczował. Lubił patrzeć jak gra, serwuje i zdobywa punkty asami. Był wspaniałym deblistą.

Często kibicował, oglądając innych tenisistów. Nigdy nie krytykował złych zagrań, przeciwnie – doradzał, zachęcał do lepszej gry, podpowiadał, czasami uczył. Prowadził zajęcia w szkołkach tenisowych. Wielu naszych kolegów pierwsze kroki stawiało właśnie u niego.

Janek był zawsze dobrym kolegą. Nigdy nas nie zawiódł. Chcielibyśmy najbliższy turniej deblowy poświęcić jego pamięci.

Śp. Jan Kobylański dołączył do grona wybitnych sanockich tenisistów, których już nigdy nie zobaczymy na lokalnych kortach. Warto wspomnieć chociażby Bolesława Bogaczewicza czy Janusza Galika. Zostawił po sobie nie tylko wspomnienia. Obecnie grają z nami jego bratanek Tomek z córką Julią oraz wnuk Szymon, których nauczył wszystkich tajników tenisa. A córka Aneta często wstępnie popatrzeć, jak gramy. Nazwisko Kobylański będzie obecne na sanockich kortach zarówno teraz, jak i w naszych wspomnieniach.

Sanoccy tenisiści



Jan Kobylański (z prawej) z partnerem deblowym Januszem Galikiem, także już nieżyjącym.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Rekord frekwencji i trasy!



Na początku wszyscy biegli razem, potem peleton zaczął się rozrywać

Jak przystało na jubileusz, X Bieg Sokoli – Niepodległościowy miał rekordową frekwencję i największą jak dotąd gwiazdę w obsadzie. Wyścig główny na 5 kilometrów pewnie wygrał Artur Kern z Unii Hrubieszów, czyli zawodnik, jakiego w Sanoku jeszcze nie gościliśmy. Na trasie o połowę krótszej sensacyjne zwycięstwo odniósł zaledwie 14-letni Szymon Gużkowski z Krosna.

Do rywalizacji pod honorowym patronatem burmistrza Tadeusza Pióro i starosty Romana Koniecznego przystąpiły aż 163 osoby – takiej obsady sokola impreza na dwóch głównych dystansach jeszcze nie miała. Trasa ze startem i metą przed placem Harcerskim jak zwykle wiodła ulicami: Piłsudskiego, 3 Maja, Rynek, Zamkowa, Żwirki i Wigury, 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, Szopena i Mickiewicza. Biegacze od początku narzucili bardzo szybkie tempo, co zapowiadało spore emocje.

Już po pierwszym okrążeniu Kern miał 10 metrów przewagi nad najgroźniejszymi rywalami. Około minutę później linię mety przekroczył najszybszy z zawodników bie-

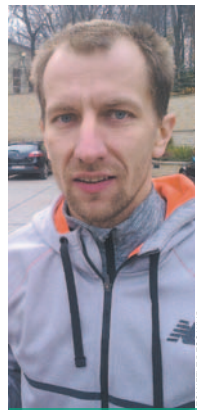
gnących na krótszym dystansie, a okazał się nim... gimnazjalista Gużkowski, syn nowego dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Dwa kolejne miejsca, już z wyraźną stratą zajęli reprezentanci Sokola – Rafał Kurek i Krystian Kurzydło. Wśród kobiet wygrała Agnieszka Galica-Niepokój, wyprzedzając Różę Szpakiewicz i Katarzynę Jadczyżyn.

Tymczasem uczestnicy biegu głównego, który nota bene miał znacznie liczniejszą obsadę, po raz drugi pokonywali pętlę po sanockim śródmieściu. Co ciekawe, najlepsi zdublowali maruderów z krótszego dystansu. Ostatecznie Kern finiszował z rekordowym czasem 14:35,6, o ponad 15 sekund wyprzedzając Mi-

chała Wojciechowskiego z Witaru Tarnobrzeg (reprezentant Polski osób niesłyszących) i blisko pół minuty Tomasza Pocięchę z TLC Gorlice. Dopiero 4. był broniący ubiegłorocznego zwycięstwa Hubert Wierdak z Korczyny, a 5. najlepszy z naszych zawodników, Damian Dziewiński z Sokola, któremu po wyścigu burmistrz Pióro wręczył nagrodę specjalną dla najlepszego sanoczana. W wyścigu pań niespodzianki nie było – jak

przed rokiem zwyciężyła Katarzyna Albrycht, wyprzedzając swoją siostrę Martę Prajzner (obie z Krościenka Wyżnego) i Magdalenę Łączak z Mielca.

Dodatkową atrakcją jubileuszowej imprezy były I Sokole Zawody Strzeleckie. Ich uczestnicy mierzyli z karabinów lasekowych – stojąc i leżąc – do celu oddalonego o 10 metrów. Najlepsze oko miał Paweł Stach (12 punktów), a kolejne dwie pozycje zajęli Ryszard Ruchlewicz i Tomasz Kielar (po 11).



ARTUR KERN, zwycięzca wyścigu:

– Przyjechałem tu za namową Damiana Dziewińskiego, tym chętniej, że lubię wyścigi na krótszych dystansach, od 3 do 5 km, a przy okazji Święta Niepodległości biega się głównie „dziesiątki”. Podobała mi się trasa – trudna i selektywna, sam poczułem jej trud na drugim podbiegu. Już po pierwszym kółku miałem sporą przewagę, a po 3 kilometrach poczułem, że jeżeli nic nieprzewidzianego się nie wydarzy, to wygram. Za rok znów będę chciał tu przyjechać, aby walczyć o „obronę tytułu”.

DYSTANS 5 KM (113 osób)

Mężczyźni

Open (92 zawodników): 1. Artur Kern (Unia Hrubieszów) – 14:35,6, 2. Michał Wojciechowski (Witar Tarnobrzeg) – 14:50,8, 3. Tomasz Pocięcha (TLC Gorlice) – 15:02,0, 4. Hubert Wierdak (Korczyna) – 15:18,7, 5. Damian Dziewiński (Sokół) – 15:49,4, 6. Paweł Sikorski (Krosno) – 15:51,5.

Kat. do 19 lat: 1. Maciej Tomaszewski – 16:32,3, 2. Paweł Śliwiak, 3. Mateusz Markuszka.

Kat. 20-29 lat: 1. Wojciechowski, 2. Pocięcha, 3. Paweł Jachym.

Kat. 30-39 lat: 1. Kern, 2. Wierdak, 3. Dziewiński.

Kat. 40-54 lat: 1. Marek Szewczyk – 17:33,3, 2. Radosław Ślaski, 3. Andrzej Cisek.

Kat. powyżej 54 lat: 1. Marek Nowosielski – 18:54,5, 2. Jerzy Haduch, 3. Ryszard Klamut.

Kobiety:

Open (21 zawodniczek): 1. Katarzyna Albrycht – 17:13,3, 2. Marta Prajzner (obie Krościenko Wyżne) – 17:47,3, 3. Magdalena Łączak (Mielec) – 18:31,0.

Kat. do 35 lat: 1. Albrycht, 2. Prajzner, 3. Katarzyna Szepieniec.

Kat. powyżej 35 lat: 1. Łączak, 2. Marzena Moskał, 3. Aneta Czawa.

DYSTANS 2,5 KM (50 osób)

Mężczyźni:

Open (31 zawodników): 1. Szymon Gużkowski (Krosno) – 7:55,9, 2. Rafał Kurek – 8:13,3, 3. Krystian Kurzydło (obaj Sokół) – 8:19,8, 4. Rafał Gołębek (MOSiR Dukla) – 8:25,0, 5. Rafał Skotnicki – 8:30,5, 6. Jakub Osenkowski (Zarszyn) – 8:56,9.

Kat. do 19 lat: 1. Gużkowski, 2. Kurek, 3. Kurzydło.

Kat. 20-29 lat: 1. Skotnicki, 2. Patryk Bocoń, 3. Łukasz Kornecki.

Kat. 30-39 lat: 1. Mateusz Sołopatycz – 11:38,1, 2. Łukasz Łągoźny.

Kat. 40-54 lata: 1. Robert Hryszko – 10:22,1, 2. Maciej Drwięga, 3. Janusz Pawłowski.

Kobiety:

Open (19 zawodniczek): 1. Agnieszka Galica-Niepokój – 10:32,7, 2. Róża Szpakiewicz – 10:55,2, 3. Katarzyna Jadczyżyn – 11:01,1.

Kat. do 35 lat: 1. Galica-Niepokój, 2. Szpakiewicz, 3. Agnieszka Kaleniecka.

Kat. powyżej 36 lat: 1. Jadczyżyn, 2. Iwona Hryszko, 3. Małgorzata Wajcovicz.

Dublet weterana

Po wyścigu sokolim nasi zawodnicy jeździli też na inne biegi niepodległości. Błysnął weteran Marek Nowosielski, wygrywając kat. 60-69 lat w Ostrowcu Świętokrzyskim i Warszawie, na dystansach 10 km.

Start w Ostrowcu, gdzie sanoczanie zwyciężył z czasem 41:51 (pozycja 55. generalnie wśród ponad 220 osób), mając pół minuty przewagi, był zapowiedzią kapitalnego wy-

stępu trzy dni później w stolicy. Tam Nowosielski wygrał swoją grupę (przeszło 160 zawodników) z wynikiem 40:45. To jego najlepszy rezultat w tym roku. Przewaga

nad najgroźniejszym rywalem wynosiła 9 sekund. Dodajmy jeszcze, że generalnie w stawce blisko 13 tysięcy uczestników nasz weteran był 624.

Inni biegali bliżej Sanoka. W Widaczu (dystans 5,6 km) miejsce 3. w kat. 30-39 lat zajął Piotr Marszałek z czasem 20:53, a pół minuty później finiszował Grzegorz Fedak, sklasyfikowany tuż za podium. Generalnie przypadły im pozycje 11. i 14. Trzy dni

później pojechali do Krosna, gdzie na 7 km najlepiej wypadł 7. generalnie Damian Dziewiński, z rezultatem 22:28 wygrywając wspomnianą grupę wiekową. Marszałek był 5., a Fedak 6. W kat. do 19 lat pozycję 5. wywalczył Paweł Stach z Sokola. Sanoczanie biegali też w Rzeszowie (10 km), gdzie najlepiej wypadł Robert Lemko, zamykając czołową dziesiątkę w kat. 40-49 lat.

Trójka na podium

Wędkarze muchowi dobrze wypadli w III Memoriale Dariusza Marszałka, który rozegrany został na odcinku Sanu od Hoczwi do Postołowa. Wśród seniorów na podium stanęli Tomasz Osenkowski i Jan Krokos, a w juniorach Patrykowi Daniłowi do zwycięstwa zabrakło ryby dłuższej o... pół centymetra.

Przed rokiem zawody wliczono do eliminacji Grand Prix Polski na obecny sezon, tym razem miały charakter towarzyski. Mimo to na starcie stanęło blisko 60 muszkarzy. Formuła rywalizacji była identyczna jak na Jesiennym Lipieniu Sanu – łowiono tylko na suche muchy. Najlepszy okazał się Grzegorz Gołofit z Lublina, wyciągając 6 lipieni. Tyle samo ryb miał Robert Tobiasz, a 6. Krzysztof Żywicki (wszyscy z koła

nr 1) – po 5 lipieni. W drugiej dziesiątce uplasowali się kolejni wędkarze „Jedynki”: 14. Adam Skrechota – 3 ryby, 17. Gracjan Nazarkiewicz – 2.

Wśród kilku juniorów o zwycięstwo walczył Danił z koła nr 1. Po zawodach okazało się, że podobnie jak Oskar Kaniuczak z Sansportu Dynów miał nie tylko 4 lipienie, ale i łączny dorobek 3120 punktów. O końcowym sukcesie rywała zdecydowała największa ryba. Gdyby którykolwiek z lipieni Danił był dłuższy choćby o pół centymetra, wówczas to on cieszyłby się z wygranej.

Jesienny sptawik

Wędkarze uczcili listopadowe święto Zawodami Sptawikowymi o Puchar Jesieni na stawie we Wróblowej. Miejsce 2. zajął Janusz Rączka z koła nr 3.

Nasz najlepszy specjalista od łowienia klasyczną metodą wyciągnął blisko 5 kg ryb, głównie drobnych płoci, choć trafiło mu się też kilka leszczyków. Te najsukuteczniej nęcił Adam Krynicky z Brzozowa, odnosząc

zwycięstwo z dorobkiem 6,6 kg. – Mnie dodatkową satysfakcję sprawiło pokonanie Romana Ściepury z Krosna, najlepszego w tegorocznym Grand Prix okręgu – podkreślił Rączka.

Świąteczne strzelanie

Rocznice odzyskania niepodległości uczczono też pierwszymi od lat Zawodami Strzeleckimi pod Patronatem Burmistrza Sanoka, które odbyły się w Zespole Szkół nr 2. Do zmagan przystąpiło 60 uczniów gimnazjów i szkół średnich.



Dziewczeta pokazały, że też potrafią dobrze przymierzyć

Imprezę zorganizowała sekcja strzelecka, działająca przy Gimnazjum nr 1 i I Liceum Ogólnokształcącym. Uczestnicy zawodów mierzyli z karabinków pneumatycznych do celu oddalonego o 10 metrów. Wszystkie startujące drużyny miały w składach po troje dziewcząt i chłopców. Zawody prowadzili Paweł Stefański (G1) i Sylwester Gaszczyk (ILO).

Pierwszego dnia rywalizowali gimnazjaliści (4 zespoły). Drużynowo wygrało G1 przed G4 i G2. Taka też była kolejność w klasyfikacji dziewcząt, wśród których indywidualnie zwyciężyła Karolina Borowy z G1 przed Weroniką Pryszcz z G4 i Natalią Fedak z G2. Także chłopcy z „jedynki” strzelali najlepiej, wyprzedzając „trój-

kę” i „dwójkę”. Indywidualnie zwyciężył Jędrzej Stefański z G1, kolejne miejsca zajęli Konrad Wolanin z G2 i Marcin Michałkowski z G1.

Lepszą frekwencję miały rozegrane nazajutrz zawody licealistów, startowało 6 drużyn. Najcelniej strzelali uczniowie ILO, a w klasyfikacji łącznej 2. miejsce zajęły ex aequo ZS3 i ZS4. Podobnie wyglądała kolejność wśród dziewcząt, z tym, że 2. była „trójka”, a 3. „czwórka”. Indywidualnie: 1. Monika Sadlik z ILO, 2. Klaudia Fara z ILO, 3. Mariola Kopeć z ZS3. Chłopcy z ILO wyprzedzili ZS4 i ZS1, zajmując też dwie czołowe lokaty w klasyfikacji indywidualnej – wygrał Dawid Szymd przez Łukaszem Cwynarem. Na pozycji 3. uplasował się Andrzej Łuszcz z ZS1.

Oswoić dualizm czyli dwoistość wszechświata

Kobieta i mężczyzna, góra i dół, plus i minus. Przeciwności stają się jednością w głębszej naturze, nieodparcie się przyciągają. Łączenie dwóch przeciwstawnych pierwiastków to jakby ciągle poszerzanie świadomości umysłu, jego działania i reakcji na otaczający nas świat doznań.

W miniony piątek w BWA Galerii Sanockiej odbył się wernisaż prac Oksany Kulczyckiej. Inspiracją oraz tematem przewodnim zaprezentowanych obrazów był symbolizm oraz dualizm zarówno w namacalnie otaczającej nas rzeczywistości, jak i w sferze doznań duchowych i metafizycznych. Z jednej strony: światłość, jasność, pozytyw, otwartość, męskość, wielość perspektyw i prawd, lekkość, radość, dostatek... Z drugiej: cień, ciemność, negatyw, kobiecość, zamknięcie, lęk, ograni-

czenie, smutek, ciężar. – Ścieżka mojego malarstwa zaczęła się od aspektu przedstawieniowego, baśniowego a tym samym odrealnionego. Na przestrzeni lat wróciłam do lżejszej formy, bardziej spontanicznej. Obecnie, podczas ostatniej wystawy, po raz pierwszy zaprezentowałam abstrakcje, na zasadzie czystej formy i koloru. Skupiłam się na dwoistości natury. W moim odczuciu nagie doświadczenie, któremu nie nadajemy interpretacji, ale poznajemy takim, jakie ono jest, oswaja dualizm uwidacznia-



Wystawę Oksany Kulczyckiej (z lewej) można podziwiać do 4 grudnia

jąc, że przeciwieństwa istnieją i są ze sobą połączone – mówi Oksana Kulczycka.

Według artystki, dualizm jest odmiennością w jedności, uzupełnieniem i równowagą. – Ważnym elementem mojej twórczości jest ponadzakamarków ludzkiego umysłu, podświadomości, również tej zbiorowej, z mroków niewiedzy, lęków, wypartych demonów, grzechu, to powolne

przecieranie iluzji i dochodzenie do pełnego poznania. Mam głęboką potrzebę przenoszenia moich przemyśleń, odczuć, medytacji na płótno. Pozwala mi to wyrazić połączenie mojego wnętrza ze światem zewnętrznym. Proces, który w konfrontacji z rzeczywistością czysto fizyczną prowokuje mnie do autokreacji, czyli do malowania – opisuje artystka.

Katarzyna Kwolek

Oksana Kulczycka. Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydział Architektury Wnętrz. Dyplom w 1995 roku. Pracownik dydaktyczny w Liceum Plastycznym w Lesku. Członek Rady Nadzorczej w Fundacji Karpackiej – Polska. Ma na swoim koncie liczne projekty i realizacje z zakresu aranżacji wnętrz użyteczności publicznej i mieszkalnej, elewacji budynków oraz wystawiennictwa. Zajmuje się designem użytkowym. Uprawia malarstwo akrylowe, olejne, pastel, rzeźbę. Mieszka i pracuje w Sanoku.

Warsztaty pisania scenariuszy w BWA

BWA organizuje warsztaty scenopisania, podczas których będzie można zapoznać się z metodami i sposobami tworzenia i pisania scenariuszy teatralnych dla dzieci i młodzieży. Udział w nich mogą wziąć nauczyciele, pracownicy ośrodków kultury i osoby zainteresowane teatrem. Warsztaty potrwać dwa dni (4-5 grudnia), poprowadzi je Małgorzata Szyszka – reżyser i dramaturg. Forma spotkania to szereg ćwiczeń, które umożliwiają kreatywne pisanie. Dodatkowo uczestnicy zajęć będą mogli zgłębiać podstawowe zasady rządzące scenopisarstwem. Wszystkie osoby biorące udział w zajęciach otrzymają zaświadczenia potwierdzające odbycie kursu. Zapisy na warsztaty telefonicznie lub osobiście w siedzibie BWA (Sanok, Rynek 14, telefon 13 46 360 30 w godzinach 10-17, natomiast w soboty od 10-14. Termin zgłoszeń upływa 24 listopada. Bezwzględny warunkiem udziału w zajęciach jest dokonanie do 27 listopada wpłaty lub przelewu. Opłata za udział w zajęciach wynosi 55 zł. Formy opłaty za zajęcia: (Uwaga! Osoby, które chcą otrzymać fakturę proszone są o wcześniejszy kontakt) przelewem lub bezpośrednio w kasie BWA.

Wystawa „Za murem”

W Galerii 20 Miejskiej Biblioteki Publicznej można oglądać wystawę „Za murem II”. Na ekspozycji zaprezentowano między innymi rekonstrukcję celi więziennej, twórczość osadzonych, a także przejawy więziennej obyczajowości – przedmioty i gadzety wykonywane przez osadzonych nielegalnie: buzały (grzałki), kolki (narzędzia do tatuażu), urządzenia do ćwiczeń fizycznych lub tzw. polyki (klisze rentgenowskie). Wystawa będzie czynna do końca listopada.

Kabaret Młodych Panów

27 listopada o godz. 17. sanocką publiczność do łez rozbawi Kabaret Młodych Panów. Grupa zaprezentuje program „10/10 czyli urodziny!”. Znajdą się w nim skecze przygotowane na bazie najświeższych spostrzeżeń. Czas trwania występu około 100 minut. Rezerwacja i sprzedaż biletów w kasie SDK. Cena biletu 55 zł.

Otwarte warsztaty taneczne

Sanocki Dom Kultury zaprasza dorosłe pary na otwarte warsztaty taneczne – tango argentyńskie. Lekcje poprowadzą Justyna Wysocka i Leszek Mikołajczyk. Zajęcia odbędą się w sali tańca SDK w dniach 21-22 listopada (sobota i niedziela). 21.11. zajęcia potrwać w godz. 17-20. Natomiast drugiego dnia od 15-18. Szczegółowe informacje i zapisy w sekretariacie SDK, tel. 13 46 310 42.

III Festiwal Crazy Girls w Cisnej

Bohaterką trzeciej edycji Festiwalu Crazy Girls w Cisnej, który zostanie zorganizowany w dniach 13-15 listopada, będzie Zofia Beksińska – żona Zdzisława i matka Tomasza. To właśnie ona była spoiwem rodziny oraz równoprawną partnerką i muzą męża. 13 listopada (w piątek) o godz. 18. w Gminnym Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej odbędzie się wernisaż wystawy poświęconej Zofii Beksińskiej. Zaprezentowane na niej zostaną zdjęcia wspomnieniowe oraz fotografie Zdzisława Beksińskiego z lat 50., do których pozowała mu żona. Dodatkową atrakcją będzie premiera filmu dokumentalnego o bohaterce oraz koncert klasyczno-jazzowy w wykonaniu Tyburowski & Bora Duo. Formacja zaprezentuje między innymi ulubiony utwór Beksińskiej. Co więcej na wernisażu podane zostanie ciasto śliwkowe i murzynek. Właśnie te wypieki Zofia najczęściej przygotowywała dla najbliższych. Dzień później 14 listopada o fotografii w twórczości Beksińskiego opowie Piotr Zelnny, pracownik Muzeum Historycznego w Sanoku. Zorganizowana zostanie także projekcja dokument o artyście w reżyserii Alicji Wosik „Beksiński. Autoportret pośmiertny”.



Po seansie Orkiestra Jednej Góry „Matragona” zagra swój najnowszy materiał „Anarti – muzyka zaginionego świata”. W ostatnim dniu festiwalu będzie można zobaczyć fragmenty dzienników filmowych Zdzisława Beksińskiego. Po projekcji goście festiwalu: psycholog rodzinny Łukasz Matusz i reżyser-dokumentalista Tomasz Szwan rozmawiać będą o niebezpiecznych związkach życia rodzinnego i sztuki. Z piosenkami o miłości wystąpi Joanna Halszka Sokolowska. Akompaniować jej będą Daniel Pigoński i Jakub Czuba. Imprezy zaczynają się każdego dnia o tej samej porze. Wstęp wolny.

Kino SDK zaprasza

W tym tygodniu w kinie tylko jedna propozycja. Sanoczanie mogą obejrzeć film „Listy do M 2”. Bohaterowie komedii romantycznej w reżyserii Macieja Dejcera będą rozśmieszać, wzruszać i inspirować widzów do tego, by uwierzyli, że w święta wszystko jest możliwe i że to właśnie miłość jest najlepszym prezentem pod choinkę. Od wydarzeń z pierwszej części minęły cztery lata. W tym czasie

w życiu bohaterów dużo się zmieniło. Widzowie będą mogli przekonać się jak poradzą sobie oni z nowymi wyzwaniem i co przyniosą im nadchodzące święta. Film można oglądać od piątku do czwartku o godz. 17. lub 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12., mamy podwójną wejściówkę na film.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY W SANOKU
ZAPRASZA NA
WYSTAWĘ FOTOGRAFII TOMASZA SOWY
SPORT OKIEM SOWY
WERNISAŻ DNIA 13. 11. 2015r. (piątek)
GODZINA 17.00
WYSTAWA CZYNNA OD 13.11 DO 11.12 2015r.

I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. KEN W SANOKU
STOWARZYSZENIE INICJATYW WYCHOWAWCZYCH IM. KS. WIESŁAWA SIWCA W SANOKU
ZAPRASZA NA KONCERT CHARYTATYWNY
WYSTĘPY WOKALNE, INSTRUMENTALNE, TANECZNE I WIDELI INNYCH
SDK SANOK
GODZ 16:30 i 19:30
19.11.2015
Wejściówki na koncert do odebrania w I Liceum Ogólnokształcącym
Dochód z koncertu zostanie przeznaczony na akcję „MIKOŁAJ”
NET-OGLOSZENIA.PL PATRONAT MEDIALNY

3. ROCZNICA ŚMIERCI KS. PRAŁATA ADAMA SUDOŁA
W sobotę 14 listopada 2015 r. o godz. 18.00 w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku zostanie odprawiona Msza św. w 3. rocznicę śmierci ks. prałata Adama Sudoła.
Komitet Powiatowy „Prawa i Sprawiedliwości” w Sanoku
Muzeum Historyczne w Sanoku